

Str. 2 Świat i Polska 1965 **str. 3** Rzeka Wódki, Żeby nie zgłupieli **str. 5** Wywiady z gospodarzami Legnicy **str. 6 i 7** Opowiadania: Na drodze do Bergen, Chłopiec **str. 8 i 9** Wielki reportaż: Stara miedź - nowa miedź **str. 10 i 11** Krzyżówka świąteczna, Opowiadanie „Waza”, Program TV, Wielki konkurs: „20 lat Zagłębia i Dolnego Śląska” **str. 12 i 13** Rewelacyjny magazyn świąteczny: konkurs, Jak wybrać żonę? **str. 14** Kalendarz „Wiadomości” **str. 16** Szopka sportowa

Następny numer - specjalne sylwestrowe wydanie „Wiadomości” ukaze się w kioskach w piątek 31 grudnia w numerze m. in.

- WYWIADY Z GOSPODARZAMI POWIATÓW ZAGŁĘBIA,
- WITRYNA „WIADOMOŚCI”,
- CIEKAWY REPORTAŻ I SENSACYJNE OPOWIADANIA,
- SYLWESTROWE WYDANIE „MAGAZynu”.

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 51-52 (455-456) Rok XII 17-30 grudnia 1965 r Cena 3 zł

NOWI

UMAWIAMY SIĘ koło dworca. Oszczędność co prawda niewielka. Za jedynę 8 złotych można dotrzeć do Lubina PKS-em. Włodek jednak koniecznie chciał się pochwalić nową „Simką”. Przez całą drogę, zwyczajem wszystkich świeżo upieczonych nabywców, głąbił na temat wozu. A ile pali, ile forsę pochłania w ciągu miesiąca. Dopóki nie zobaczyłszy brzydkiego budynku, na którym po staremu widnieje nazwa z dodatkami „Lubin Leg.” Włodek zaklął. Nic teraz nie mogło uchronić wozu przed błotną kąpielą. Od razu wszakże w moim przyjacielu obudził się lokalny patriotą.

Temat, że tak powiem — chwycił. Zainteresowałem się bliżej problemem i okazało się, iż Włodek miał rację. Trudno operować cyframi, ale Lubin zanotował w tym roku rekordową imigrację. Spora część nowych mieszkańców zagłębia miedziowego ma w zanadrzu tytuł „inż.” „mgr” itp. Nie ma w tym nic dziwnego. Wielkość inwestycji przemysłowych ulokowanych w zagłębiu wymaga wyspecjalizowanych rąk i mózgów. Ale to jedna strona medalu. Nowi podejmując decyzję wyjazdu do bądź co bądź zapadłej do niedawna miejsciny liczyli na szybki awans materialny. Już teraz zanim przystąpiliśmy do eksploatacji kopalni miedzi panuje w Polsce przekonanie, że w Lubinie można się „wzbogacić”. Nie, nikt z moich rozmówców nie spodziewał się, że znajdzie tu złotodaj-

ną żyłę. Chodziło im o swobodną, polską karierę. Dorobienia się w szybkim czasie intratnej posady, nowego mieszkania, książeczki PKO ze wstępną wpłatą na kupno samochodu.

Takie były intencje nowych. A jak wygląda rzeczywistość?

NŻ. **ADAM ZACZKIEWICZ** przyjechał do Lubina parę miesięcy temu, w lipcu 1965 roku. Przyjechał nie z biednej, pozbawionej przemysłu połaci kraju, lecz z centrum przemysłu węglowego, tzw. ROW-u. Miał tam dwupokojowe, urządzone mieszkanie, zarabiał też nie najgorzej. Czemu porzucił Śląsk na rzecz Lubina? Inżynier szczerze odpowiada, że decyzyjny wyjazd zapadł na skutek pewnych osobistych konfliktów rodzinnych. Zaraz jednak dodaje, iż z powodzeniem mógł znaleźć pracę i mieszkanie na ustabilizowanym Śląsku. Pociągał go też — jak twierdzi — romantyzm budowy. Wybór był zresztą przemysłowy. Był tu przedtem 3 razy i zorientował się, że bez kumoterstwa znajdzie tu pracę i mieszkanie. Od razu 1 lipca otrzymał stanowisko inspektora robót elektrycznych w lubińskim Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi. Warunki bytowe? Na razie pokój w hotelu robotniczym. Zarobki w granicach 4-5 tysięcy. Inżynier narzeka na mało urozmaicone menu w stołówce. Dodaje jednak od razu, że dzięki stołówce można porobić pewne oszczędności. Inż. Zaczekiewicz mógł w Lubinie zrealizować życiowe marzenie — kontynuowanie stu-

diów. Jest obecnie na zaocznym studium magisterskim.

ROMANA SZARZEWICZ miała już okazję zawędrować na łamy prasy. Fotoreporter CAF-u pstryknął ją na tle wieży wyciągowej i zdjęcie obiegło cały kraj. Nic dziwnego — ładna, zgrabna dziewczyna i ten szyb. Romana Szarzewicz jest absolwentką Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Stypendium zaufundowało jej przedsięwzięcie w rodzinnym mieście. Zrezygnowała z zamierzonej pracy, domu rodzinnego i postarała się o nakaz pracy do Lubina.

— Chciałby pan poznać powody zmiany decyzji? Cóż, mogłabym odpowiedzieć, że pragnęłam uczestniczyć w wielkiej budowie, ale to brzmi teraz zbyt pompatycznie. Pierwszy raz byłam tu z wycieczką zorganizowaną przez Akademię po Zagłębiu Miedziowym. Dokładnie w 1963 roku. Miasto zrobiło na mnie makabryczne wrażenie. Pomyślałam, że za żadne skarby nie chciałabym tu mieszkać. Ale w 1965 — zobaczyłam je po raz wtóry i postanowiłam zostać na stałe...

Romana Szarzewicz zaczęła pracować — jak powiada — dokładnie 1 stycznia br. Pierwszy rok na nowym nie należał do najszczęśliwszych. Jest z zawodu miernikiem. Wybrała się na teren szybów wschodniego raczej w nieodpowiednim obuwu. A tam, wiadomo, błoto po kolana, wertypy. W rezultacie zwichnięcie nogi i trzeba było poleżeć w



Fot. T. Drankowski

Wesołych i spokojnych świąt oraz milego odpoczynku życzy Czytelnikom zespół „WIADOMOŚCI”

gipsie. Z mieszkaniem też się nie kleiło. Otrzymała tymczasowe locum w trzyosobowym pokoju, przez który lokatorzy przechodzili do następnego pomieszczenia. We wrześniu zlikwidowano żeński hotel D-24, bo lokal był potrzebny dla innych celów. Mieszkańców przeniesiono do hotelu robotniczego bez żadnych wygó. Romana Szarzewicz wpłaciła kaucję i Prezydium przyznało jej stosunkowo szybko garsonierę w „Samotniaku” przy ulicy Drzymały. Z różnych

względów nie przyjęła jednak tego wygodnego pomieszczenia.

W kombinacie obiecuja jej lepsze mieszkanie, ale radzą wspaniałomyślnie by wpięć w kimś odwiedziła... USC. Mimo tych „przejściowych trudności” Romana Szarzewicz uważa, że nikt nie osiągnąłby tego, co w Zagłębiu.

GŁADZIEJ SIĘ WIODŁO inżynierowi Stanisławowi Grudzińskiemu. Należy on do grupy osób dojeżdżających

codziennie pociągami i autobusami z pobliskiej Legnicy. Inż. Grudziński jest stypendystą PKP. Po ukończeniu studiów ożenił się i zgodnie z zamiłowaniem zawodowym rozpoczął pracę na legnickim węzle kolejowym jako inżynier-monter. To zajęcie nie dało mu jednak pełnej satysfakcji. Może je właściwie wykonywać łachowiec z mniejszym przygotowaniem. Od dawna interesowała natomiast młodego inżyniera perspektywa rozwoju Lubina. Sporo na ten temat czytał. Nie przeczy też, iż kierował się zwykłym ludzkim dążeniem — poprawieniem bytu rodziny.

Na stałe do Lubina przeniósł się inż. Grudziński w lipcu br. I w ciągu tych paru miesięcy kolosalne zmiany. Zarobki dwukrotnie wyższe niż w PKP. Młody człowiek chwali swoje nowe zajęcie. Pracę ma interesującą, angażującą. Pracuje w wydziale projektowania automatyki urządzeń górniczych. Na razie wydział jest skromny. Ale za parę lat automatyka będzie najważniejszym zagadnieniem w lubińskich kopalniach miedzi.

Warunki bytowe? Inż. Grudziński przybył do Lubina w lipcu a w październiku otrzymał dwupokojowe mieszkanie w nowym budownictwie, na osiedlu Staszica. Co prawda mieszkanie nie jest jeszcze jak należy umeblowane, co prawda żona młodego inżyniera nie znalazła dotąd odpowiedniej pracy. Lecz to przecież zaledwie parę miesięcy nowej kariery.

* Rozmawiałem z innymi inżynierami, technikami, którzy zawitali tu, do Lubina, w 1965 roku. Ich osiągnięcia są różne. W każdym razie mieli się już czym pochwalić. Oczywiście nie mityczną karierą — dzisiaj sprzedawca gazet, jutro milioner. W Zagłębiu Miedziowym awans materialny osiąga się inaczej, wolniej, rzetelnie — pracą rąk i mózgu.

JAKUB OPOCZYŃSKI

ZA PARĘ DNI, posłuszni tradycji, zasiadamy w rodzinnym gronie do stołów, będziemy odpoczywać, cieszyć się atmosferą spokoju i serdeczności. Obdarujemy najbliższych upominkami, których wartość nie polega na kosztowności, lecz na czymś znacznie ważniejszym — jest dowodem pamięci i przywiązania. Solidarności z nimi, z naszym losem i z naszym czasem.

I chociaż nie lubimy i nie bardzo umiemy w takich okazjach mówić o sprawach najważniejszych — ów czas będzie elementem stale obecnym: owe dwadzieścia lat, jakie tu już przeżyliśmy. My, pokolenie, któremu przypadło w udziale wykonać sprawiedliwy wyrok historii i powrócić na te ziemie przywracając je na powrót — po kilku wiekach niemieckiego panowania — naszemu narodowi. Polsce. Więc może przynajmniej na krótki moment wrócimy myślą do początków naszego tu gospodarowania i uczynimy porównanie między obrazami, jakie nasuwa pamięć a spostrzeżeniami z dnia

dzisiejszego. Wówczas zaś nierzadko będzie obronici się przed wzruszeniem i poczuciem dumy.

Nie zmarnowaliśmy tego czasu, my — społeczeństwo ziem zachodnich i my — naród polski. Odzyskaliśmy te ziemie z woli zwycięskiej Europy, ale naszą tu obecność umieliśmy potwierdzić ciężką, znojną pracą i koniecznymi

Co najważniejsze — w postępowaniu, w myślach i nadejściach, przyszłość naszą wiążemy z istnieniem tych ziem w obrębie państwa polskiego. W tym punkcie — jakie nie różniłyby nas zapa-

trywania i poglądy — byliśmy zawsze bezwzględnie i jednomyślnie solidarni.

W naszą świadomość zapadło bowiem bardzo głęboko przeświadczenie, że powrót nasz tutaj był nie tylko aktem sprawiedliwości, ale, że nasza tu obecność stanowi jeden z najważniejszych fundamentów bytu narodowego i państwowego.

Toteż, — choć przykro o tym mówić w przeddzień świąt, w atmosferze zazwyczaj tak radosnej — list biskupów polskich skierowany do biskupów niemieckich był dla społeczeństwa naszych ziem tak olbrzymim wstrząsem i jednomyślną reakcją — zdumienie i protest.

Jakże można przyrównywać cierpienia Niemców związane z przesiedleniem na zachód z cierpieniami i milionami

ofiary, jakie poniósł nasz naród w okresie okupacji hitlerowskiej, z męczeństwem więźniów Oświęcimia, Majdanka, Treblinki? Jakże można tej części narodu niemieckiego, którego państwo z idei odwetu uczyniło podstawową zasadę swej polityki — przyznawać „prawo do ojczyzny”, a więc prawo do naszych, sprawiedliwą decyzją Europy przywróconych

nam ziem? Wiedząc przecież, że owo „prawo” jest doktryną polityczną sformułowaną przez najbardziej odwetowe, rewizjonistyczne kręgi społeczeństwa NRF? Zwracać się ze słowami skruchy i pokory do hierarchii kościelnej, która nigdy nie uczyniła najmniejszego gestu świadczącego o skrusze i pokorze wobec morderców Polaków, ale za to od lat przy każdej sposobności twardo podkreśla swą

Solidarność Polaków w kwestii granicy na Odrze i Nysie stanowiła i stanowić będzie dalej jeden z zasadniczych elementów we wszelkiej dyskusji na ten temat. Więc również i z tego względu list biskupów polskich nasuwa refleksje jak najbardziej niepokojące i zmuszające, aby podnieść głos protestu.

solidarność z rewizjonistycznymi argumentami rządu bolskiego.

Również nie do utrzymania jest pogląd jakoby sprawa listu biskupów polskich była kwestią dotyczącą li tylko kościoła katolickiego. List ten dotyczy problemów zbyt zasadniczych dla naszego narodu i państwa, zawiera sformułowania zbyt daleko odbiegające od jednomyślnego stanowiska narodu polskiego i polskich władz państwowych, aby tę próbę nawiązania dialogu między episkopatem polskim a episkopatem NRF — z pominięciem polskich władz państwowych — móc określić inaczej niż jako akt samowoli, którego skutki są całkowicie rozbieżne z naszym interesem narodowym.

Solidarność Polaków w kwestii granicy na Odrze i Nysie stanowiła i stanowić będzie dalej jeden z zasadniczych elementów we wszelkiej dyskusji na ten temat. Więc również i z tego względu list biskupów polskich nasuwa refleksje jak najbardziej niepokojące i zmuszające, aby podnieść głos protestu.

SOLIDARNOŚĆ

Oprac. B.K.

MÓWI SIĘ NIE bez ironii, że rodak zawsze wytrzyma do pierwszego. Jeśli na kilka dni przed wypłatą zabraknie pieniędzy, to można w łatwy sposób załatwić dziurę w budżecie domowym. Wystarczy sprzedać butelki po wódce i do wypłaty jakoś się wytrzyma.

miesiący roku bieżącego — z perspektywą gęsto zakrapianych świąt, Sylwestra i Nowego Roku? A gdzie cała bateria win — od krajowych do zagranicznych, od włoskich i bułgarskich do rodzimego sikacza patykiem pisanego, których nie ujęto w GUS-owskiej statystyce?

proc. alkoholu wartości 42 193 tys. zł. Wypiliśmy więc w ciągu sześciu miesięcy br. o 16,4 tysięcy litrów 100-proc. spirytusu za 5 311 tys. złotych więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Nie wliczyliśmy tu sklepów Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, które zaopatrują się w alkohol pomijając WPHS.

Przodują powiaty legnicki i lubiński. W pierwszym z nich spożycie alkoholu wzrosło o blisko 10 tys. litrów (1964 = 81,7 tys. l., 1965 =

biorców detalicznych, ale w swoim pionie posiada kilka restauracji, w których prowadzi się wyszynk alkoholu. Śmiało więc można liczyć, że około 50 proc. alkoholu trafia do bufetów, restauracji i knajp prosperujących pod różnymi szyldami.

Nic dziwnego, że coraz częściej spotykamy w mieście i na wsi pijaków. Niejeden z nich zmożony „półmetrowką” odpoczywa w rynsztoku, a milicja ma pełne ręce roboty z pijanymi kierowcami, największą plagą i groźbą naszych szos.

NA BŁĘDNEJ DRODZE

STOSOWANO JUŻ wiele zabiegów, aby zmniejszyć spożycie alkoholu. Kilkakrotnie podnoszono cenę wódki; zakazano sprzedaży alkoholu w sklepach monopolowych w soboty i dni wypłat; opodatkowano każdą flaszkę i uzyskane fundusze przekazano radom narodowym na walkę z alkoholizmem; zakazano sprzedaży wódki w określone dni w restauracjach.

I co z tego? Wyższe ceny nie odstraszyły pijących, zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach detalicznych pobudził do spekulacji pokątnych handlarzy, a fundusze, którymi dysponują rady narodowe w celu zwalczania alkoholizmu są wykorzystywane na ten cel zaledwie w połowie.

Zaś ograniczenie sprzedaży alkoholu w restauracjach, to zwykłe kpiny. Nasza rodzima gastronomia wykonuje plany obrotów nie na skutek działalności gastronomicznej, ale dzięki sprzedaży alkoholu. Znamy taką knajpę III kategorii w Legnicy, gdzie jedzenie jest podłe, ale można tam wypić przy bufecie, pod „małe jasne” tyle wódki, ile dusza zapagnie. Nikt w LZG nie robi z tego tajemnicy, że np. zlikwidowanie tej knajpy podważyłoby wykonanie planu obrotów całego przedsiębiorstwa.

Więc co robić dalej? Jeśli stosowane dotychczas środki zawiodły, trzeba spróbować innych. I warto by tu zapytać:

◆ Dlaczego nikt dotychczas nie zainteresował się ile alkoholu sprzedaje sieć detaliczna a ile gastronomia? Myśle, że taka analiza na szczeblu MHW dałaby bardzo ciekawe i pouczające wyniki.

◆ Dlaczego w sklepach monopolowych nie ma w sprzedaży wódki w butelkach 1/10 l, a ostatnio coraz mniej jest „ćwiartek”? Wiadomo przecież, że jeśli kupi się pół litra, to polskim zwyczajem trzeba „wysuszyć szkło” i pije się więcej.

◆ Dlaczego w lokalach gastronomicznych podaje się wódkę w nieograniczonych ilościach? Czy nie można sprzedawać wódki pod warunkiem spożycia gorącego dania? Wyjdzie to na zdrowie pijącemu i gastronomii.

◆ Dlaczego doprowadzamy z zagranicy za dewizy likiery, koniaki i winiaki? Czy Polski Monopol Spirytusowy, znany na rynkach zagranicznych z mnogości i różnorodności swoich wyrobów, nie potrafi zaspokoić własnego rynku?

Zycie wykazało, że dotychczasowe ograniczenia mające na celu zlikwidowanie alkoholizmu w zasadzie zawiodły. Trzeba więc szukać nowych sposobów, które pozwolą zatamować rzekę wódki płynącą przez kraj.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

ŁOŻA OBSERWATORA

CO to jest? — powiedział kiedyś mój znajomy w przypływie nagłego zdumienia. — Co to jest, że często obserwuję następujące zjawisko. Człowiek mądry, który przez kilka latnych

pracował, zdobywał praktykę, ma wiedzę i doświadczenie raptiem, gdy awansuje na kierownicze stanowisko to... no, po prostu głupieje. Nie, bynajmniej nie chodzi tu o czeplanie się polityki personalnej.

— Mnie — mówił znajomy — chodzi o samą istotę rzeczy. O to, że ludzie, o których mówię, zanim zostali awansowani wykazywali mnóstwo inicjatywy i pomysłowości, mieli rzeczywiście szerokie horyzonty, śmiało koncepcje, gotowi byli podejmować ryzyko lub bronić do upadłego swojej opinii. Natomiast otrzymawszy awans zaczynają przeżywać proces faktycznej degradacji. Zniechęcają się do odwagi i bronię pomysłową a potem zniechęcają się nawet do wszelkich pomysłów. Co gorsza zmiany na lepsze, jakie zapowiadał swym awansem są zgola mizerne lub żadne. Albo też w przedsiębiorstwie na rok dwa podnosi się tempo pracy, aby potem, stopniowo znów wrócić do stanu wyjściowego. Niemal do stanu wyjściowego. Ja tego nie rozumiem.

Pamiętam, że odpowiedziałem na to coś zdawkowego. Że ja też nie bardzo rozumiem — ani czemu tak bywa ani, co ten znajomy chce właściwie powiedzieć lub dowiedzieć. Na pocieszenie dodałem, zdaje się, coś o stymulacji, która stanowiłaby model rozwoju społeczeństwa: owo ciągłe wracanie do tych samych problemów; ale za każdym razem, po zatoczeniu koła, okazuje się jednak, że jesteśmy nieco wyżej niż przed rokiem, dwoma, pięcioma. Być może — dodałem — słabsza to pociecha dla naszych niecierpliwych serc, bowiem zwykliśmy przymierzać tradycyjnie nasze oceny raczej do nadziei i zamiarów niż do realnych faktów. I nie chcemy, nie potrafimy pamiętać, że wdrapaliśmy się o piętro wyżej, lecz wolimy dziwić się, czemu nie znajdujemy się już o trzy piętra wyżej. Skoro takie były nasze nadzieje i skoro nawet na krótko tam wyżej już zagościł jeno, że technika i trzeba było nieco się cofnąć, żeby odsapnąć. Bo i tak się czasem zdarza.

A jednak już, gdy to wywodziłem i tym bardziej później rosta we mnie uczucie pewnego niepokoju. Protestu. Bo przecie tłumaczenie powyższe, żeby nie wiem jak słusznie zawierało w sobie jakiś element zbyt abstrakcyjny. Można je przy-

mierzyć niemal do wszystkiego. A to znaczy, że jest zbyt ogólne. I może być z równym powodzeniem używane jako usprawiedliwienie rzeczywistości, jako wymówka niedojdów. Ba, może w niesprzyjających warunkach stać się narzędziem niszczenia inicjatywy i twórczej niecierpliwości objawiającej się w określonej grupie bądź środowisku; narzędziem niestęchanie skutecznym, bo działającym z pozorami obiektywizmu, rzeczowości i rozsądku.

Weźmy dla przykładu tak kapitalną sprawę jak usługi dla ludności. Niemal dwa lata temu władze na naszym terenie podjęły tę sprawę niemal od nowa. W tym przypadku najsmutniej sensie, że postawili ją powtórnie w centrum uwagi rad

Żeby nie zgłupieli

Margines błędów i ryzyka przy tego rodzaju decyzjach jest niezwykle szeroki; niemniej też, zwłaszcza ostatnio, uczyniono, aby go zmniejszyć. Nie mam również na myśli jakiegokolwiek postępowania czy zachowania się człowieka awansowanego. Jest to ostatecznie kwestia o drugorzędnym znaczeniu i ewentualny powód do komentarzy wśród znajomych; w skrajnych przypadkach — do ostrej rozmowy w służbowym tonie.

— Mnie — mówił znajomy — chodzi o samą istotę rzeczy. O to, że ludzie, o których mówię, zanim zostali awansowani wykazywali mnóstwo inicjatywy i pomysłowości, mieli rzeczywiście szerokie horyzonty, śmiało koncepcje, gotowi byli podejmować ryzyko lub bronić do upadłego swojej opinii. Natomiast otrzymawszy awans zaczynają przeżywać proces faktycznej degradacji. Zniechęcają się do odwagi i bronię pomysłową a potem zniechęcają się nawet do wszelkich pomysłów. Co gorsza zmiany na lepsze, jakie zapowiadał swym awansem są zgola mizerne lub żadne. Albo też w przedsiębiorstwie na rok dwa podnosi się tempo pracy, aby potem, stopniowo znów wrócić do stanu wyjściowego. Niemal do stanu wyjściowego. Ja tego nie rozumiem.

Pamiętam, że odpowiedziałem na to coś zdawkowego. Że ja też nie bardzo rozumiem — ani czemu tak bywa ani, co ten znajomy chce właściwie powiedzieć lub dowiedzieć. Na pocieszenie dodałem, zdaje się, coś o stymulacji, która stanowiłaby model rozwoju społeczeństwa: owo ciągłe wracanie do tych samych problemów; ale za każdym razem, po zatoczeniu koła, okazuje się jednak, że jesteśmy nieco wyżej niż przed rokiem, dwoma, pięcioma. Być może — dodałem — słabsza to pociecha dla naszych niecierpliwych serc, bowiem zwykliśmy przymierzać tradycyjnie nasze oceny raczej do nadziei i zamiarów niż do realnych faktów. I nie chcemy, nie potrafimy pamiętać, że wdrapaliśmy się o piętro wyżej, lecz wolimy dziwić się, czemu nie znajdujemy się już o trzy piętra wyżej. Skoro takie były nasze nadzieje i skoro nawet na krótko tam wyżej już zagościł jeno, że technika i trzeba było nieco się cofnąć, żeby odsapnąć. Bo i tak się czasem zdarza.

A jednak już, gdy to wywodziłem i tym bardziej później rosta we mnie uczucie pewnego niepokoju. Protestu. Bo przecie tłumaczenie powyższe, żeby nie wiem jak słusznie zawierało w sobie jakiś element zbyt abstrakcyjny. Można je przy-

narodowych. To właśnie było zasadniczą przyczyną nasilenia kontroli społecznej nad pracą placówek usługowych w szerokim rozumieniu tego słowa, zdecydowanych kroków mających na celu przeciwdziałanie cwaniactwu i złodziejstwu, które w niejednym przedsiębiorstwie zaczęło się na dobre zagnieżdżać; temu służyły postulaty zmian organizacyjnych i kadrowych, które nastąpiły mniej czy bardziej konsekwentnie realizowano.

Dziś, gdy minęło już sporo czasu od zapoczątkowania tej pracy warto może zastanowić się najogólniej — jakie konkretne i trwałe efekty można by zanotować? Otóż w sensie ilościowym jest ich z pewnością wiele. Wzrosła ilość punktów usług, sklepów, restauracji. Nastąpiła pewna poprawa w zakresie rozmieszczenia warsztatów i placówek handlowych. Lecz w sensie jakości, szybkości i solidności świadczeń obraz nie wiele się zmienił. Jakość np. wędlin — po krótkim okresie poprawy — wróciła do „normy” i według są nadal niesmaczne. Jakość i ilość potraw w gastronomii — również po czasowej znacznej poprawie — zdradza tendencję podobnego „unormowania się”. Ilość skarg na ZURIT nie tylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie. Podobnie z pralnią, uwzględnieniem i zataśnięciem reklamacji przez handel itp.

Z jednym wyjątkiem. Mianowicie lokal gastronomiczny tych kategorii, w których wprowadzono doliczanie procentu za obsługę, z czego część otrzymuje kelner. Tam właśnie z reguły poprawa jest wyraźna i trwa. Kelnerzy są uprzejmi, wrażliwi na opinię klienta i z mniejszą znacznie odwagą serwują mu oszukany kotlet czy zimną zupę.

Wiele już do czego prowadzić? Tak jest — chodzi o bodźce materialne. Rok temu w tej jednej dziedzinie zdecydowano się na śmiały stosunkowo eksperyment: uzależniono w poważnej mierze zarobki kelnerów od ich obrotów, kategorii zakładu, w którym pracują, od uprzejmości itp. I chyba po roku stwierdzić trzeba, że powiodło się. W zasadzie. A w każdym razie poprawa jest bardziej widoczna niż tam, gdzie instrument bodźców nie został uruchomiony.

I dlatego ciśnie się pod pióro postulat rozszerzenia owego eksperymentu. Zwłaszcza w dziedzinach, które mają styk z rynkiem, z klientem. Niech będzie w każdym mieście choćby jedna taka placówka, która liczy sobie za usługę parę procent drożej, ale za to ma opinię dobrej, rzetelnej, fachowej. Niech będą takie ZURIT, sklepy, warsztaty, spółdzielnie, gdzie człowiek wchodząc wie, że zapłaci trochę drożej, lecz nie zostanie struty, oszukany, splawiony, zrzuwany a nawet — o łaskusie! — nie będzie musiał wachać kotleta czy straszyc kelnera PIH-em, aby mu nie podał jarzębiku miast koniaku.

Z jednym warunkiem — to, co zapłacić drożej nie powinno zasilać budżetu przedsiębiorstwa, nawet jeśli będzie źle zarządzane, tj. deficytowe — lecz winno stanowić bodziec dla pracowników tych placówek. Sprawa, żeby czuli materialną różnicę pomiędzy pracą w tych placówkach a innymi; między faktem otrzymania pensji i premii lub samej tylko pensji, jeśli będą nieuprzejmi, niedbali, jeśli padnie na nich przypuszczenie o nieuczciwości choćby drobnej.

Sądzę, że warto o tym pomyśleć przy najbliższej sposobności. Mając choćby na uwadze to, że pewna ilość młodych, ofensywnych, awansowanych niedawno lub niedługo ludzi może raptiem — jak mówił mój znajomy — zgłupieć nam po niedługim czasie. Zdarza się to bowiem ludziom, którzy mają nieraz najlepszą kwalifikację i chęci, lecz nie dysponują innym instrumentem ich realizacji jak dobre słowo, nakazy, apele i tzw. pobożne życzenia.

KAR.

WIADOMOŚCI 3

Nr 51—52 (455—456)

JANUSZ ZOCHOWSKI

RZĘKA WÓDKI

Miłość do kielicha nie narodziła się u nas w ostatnich latach. Mamy za sobą tysiącletnią tradycję. Za Piastów warzone piwo i sycono miód, za Jagiellonów szlachta mawiała: „nie masz to nic przedniejszego nad starego węgryna”, a Zagłoba tylko wtedy mógł ruszyć konceptem i obmyślać przebiegłe fortele, jeśli wychylił pekatą flaszkę wina.

Szkopuł w tym, że staropolski miód w porównaniu z naszą „czystą zwykłą” może uchodzić dziś za... lekarstwo.

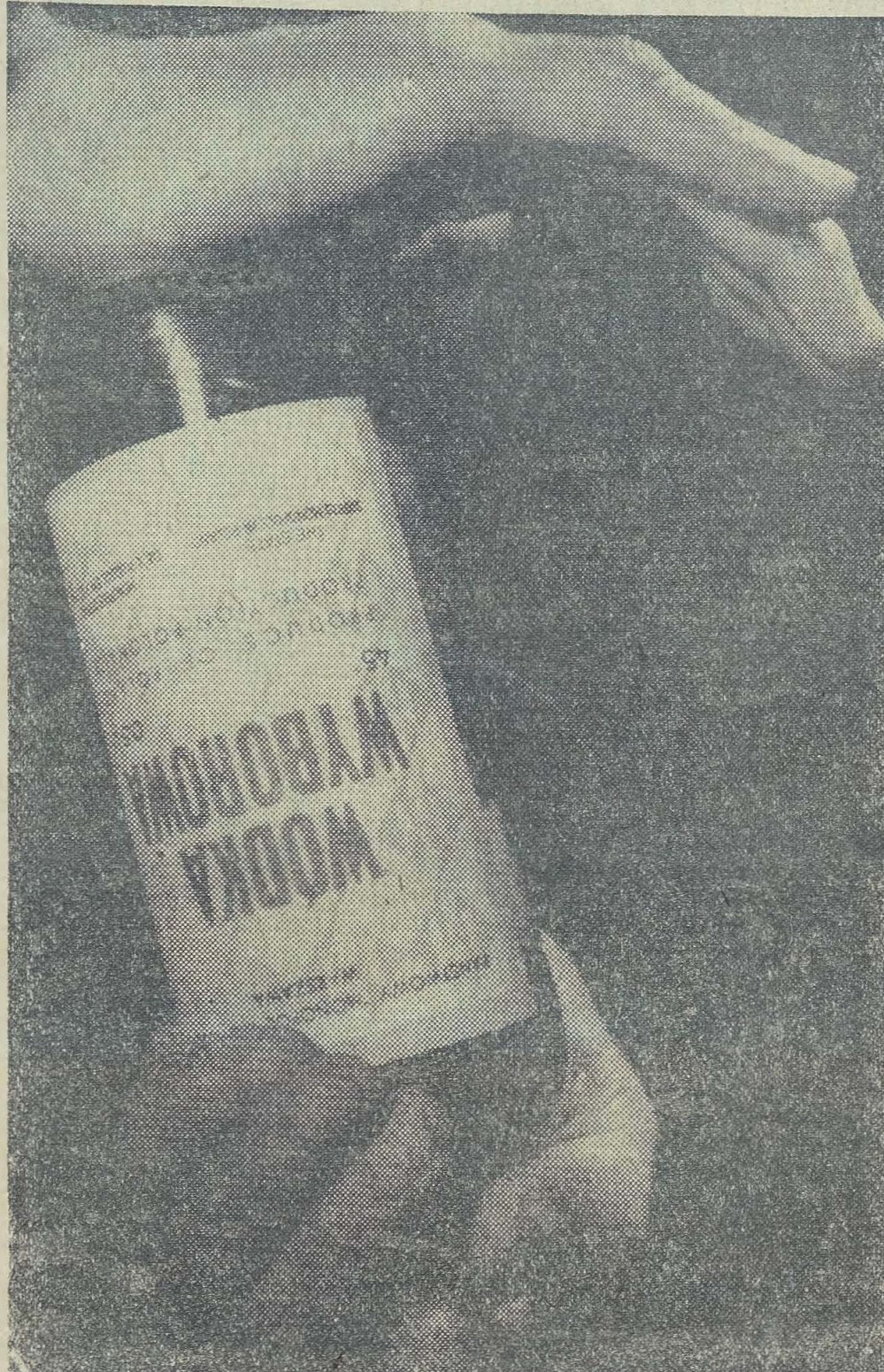
CYFRY KRZCZA

OSTATNIO DOCHODZĄ nas słuchy, że we Francji piją najwięcej. Żadna to dla nas pociecha. Jesteśmy już na najlepszej drodze do wyrównania rachunku z Francuzami. Po pierwsze — pijemy więcej wódki, a tamci wina. Po drugie — ostatnie dane statystyczne GUS-u utwierdzają w przekonaniu, że to jednak my, Polacy, siegamy po palmę pierwszeństwa w Europie.

W pierwszym półroczu ubiegłego, 1964 roku, sprzedano ludności 28,5 miliona litrów spirytusu i wódek czystych w przeliczeniu na alkohol 100-procentowy.

W pierwszej połowie bieżącego, 1965 r. sprzedano ponad 31,5 miliona litrów 100-proc. alkoholu, to jest o blisko 3 miliony litrów więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Jest to o 100 gramów 100-proc. alkoholu, czyli o ćwiartkę „czystej” więcej na statystyczną głowę. Ogółem wypiliśmy w bieżącym roku, z grubsza licząc, 30 mln ęciarek więcej niż w pierwszym półroczu 64 r. W rzeczywistości sprzedano więc nie 31,5 mln litrów, ale blisko dwukrotnie więcej alkoholu. Wiemy bowiem, że spirytus posiada moc 95 proc., a wódki, w zależności od gatunku, od 35—45 proc. czystego alkoholu.

Srednio na statystyczną głowę każdego rodaka przypada ponad 1 litr czystego 100 proc. alkoholu tj. ponad 2 litry gorzality w ciągu sześciu miesięcy. Założmy, że 50 proc. społeczeństwa to starcy, chorzy i dzieci nie spożywający alkoholu. Wówczas wypadnie nam średnio 4 litry wódki na twarz statystycznego „konsumenta”. A gdzie pozostałe sześć



No dobrze, powie ktoś, to są dane statystyczne krajowe, ale my w Zagłębiu z pewnością nie mamy tak niechlubnej cenzury. Czyżby? Spróbujmy zabawić się w mały GUS i rozliczyć cztery powiaty Zagłębia: legnicki, lubiński, jaworski i zlotoryjski, którym WPHS w pierwszej połowie 1964 r. sprzedał ogółem 141 tys. litrów 100-proc. alkoholu wartości 36 882 tys. zł, a w pierwszej połowie br. 157,4 tys. litrów 100-

91,4 tys. l.), a w lubińskim o 4,6 tys. l. (1964 = 2,3 tys. l., 1965 = 6,9 tys. l.) 100-proc. alkoholu.

Odbiorcami WPHS-u jest sieć detaliczna i gastronomia. Oblicza się, że około 65 proc. alkoholu rozprowadza sieć detaliczna, a pozostałe 35 proc. gastronomia. Ale cyfry tym nie można dać wiary. Wiadomo przecież, że na przykład zlotoryjska PSS zaliczana jest do od-

tychmiastowej, lecz perspektywicznej realizacji:

- stworzenie zaplecza, bazy remontowej dla przemysłu miedziowego,
- utworzenie centrali zaopatrzenia górnictwa miedziowego,
- opracowanie planu szkolenia fachowców w kopalni.

nych limitów. Obecnie inwestycje mają pokrycie w nakładach zaledwie w 50 proc.

W końcu ubiegłego miesiąca odbyła się w „Konradzie” narada aktywno gospodarczego, na której dyrektor naczelny, inż. Władysław Luboch, omówił realizację bieżącego planu 5-letniego, plany produkcji na najbliższe dwa lata oraz realizację

okruszczowaniu złóż w kopalni Lubichów.

Wprowadzanie nowej technologii produkcji dotyczy głównie rozszerzania metody zawału stropu. Zakładano np. 34, a wykonano 65 proc. planu. Plan produkcji w latach następnych nie wzrasta gwałtownie bo, o ok. 50 tys. ton w 1966 r. i o 130 tys. t. w 1967 r. Przy czym wartość produkcji towarowej w przyszłym roku wyniesie 235 mln zł.

Wspomniałem, że kopalnia przechodzi od stycznia 1966 r. na nowy system zarządzania. Samodzielność zakładu przejawia się w mniejszej liczbie dyrektorów i kierowników. Wskazując one będą tylko wielkości produkcji, zawartości miedzi w koncentracji i rudzie, zatrudnienia, funduszu plac i wydajności na jeden dzień roboczy. Zakład we własnym zakresie będzie gospodarować funduszem plac i ustalać wielkości zatrudnienia w poszczególnych grupach przemysłowych. Z uwagi na wysoki wskaźnik wydajności zakład będzie musiał dać do zatrudnienia tylko wysoko kwalifikowanych robotników. W tym przypadku zajdzie potrzeba dalszej i bardziej wszechstronnej mechanizacji robót.

W przyszłości, gdy zakład o krzepnie i przystosuje się do nowych warunków pracy — zakres samodzielności będzie się zwiększać.

Od stycznia po nowemu

WZAKŁADACH GÓRNICZYCH „Konrad” w Iwiniach omawianie uchwały rozpoczęto od kierownictwa. Kregi rozszerzały się — sprawy dyskutowano w gronie aktywnych zakładowych, na zebraniu koła NOT, zapraszano lektorów dla szerszego i bardziej głębokiego omówienia różnic pomiędzy dotychczasowymi a nowymi metodami zarządzania i planowania. Uchwały mówiły o rozszerzaniu uprawnień samorządów robotniczych, a więc o dalszej demokracji. Trzeba więc było dyskutować także z członkami samorządu.

I tak powoli, acz konsekwentnie, schodzono „w dół”, do założeń, informując ją i wyjaśniając na czym to nowe będzie polegać. Równocześnie, zdając sobie sprawę, czego oczekuje się od zakładów, porządkowano gospodarkę, polepszano organizację pracy, wprowadzano specjalizację pionów zarządzania, służb technicznych.

Dziś można powiedzieć, że kopalnia przygotowała się już do przejścia na większą samodzielność, aczkolwiek niektóre odcinki wymagają jeszcze doskonalenia, dalszego porządkowania.

Oczekiwano jednocześnie na zarządzania wykonawcze zjednoczenia, które samo reorganizowało się. Precyzował się więc stosunek zjednoczenia do zakładu i odwrotnie. Kopalnia Konradu, a właściwie jej kierownictwo, zdając sobie sprawę ze zwiększonej odpowiedzialności za gospodarkę, postawiło trzy warunki. Oczywiście nie do na-

Dodatkowy był postulat stabilizacji nakładów na inwestycje górnicze w kopalni. Zgodziło się z tym Zjednoczenie, które doszło do wniosku, że prowadzenie dotychczasowej polityki inwestycyjnej — przy corocznych zmianach wielkości nakładów — jest nieefektywne. Rodzi perturbacje w samym wykonawstwie, które w jednym roku musi zwiększać, a w drugim zmniejszać o 20—30 mln swój potencjał przerobowy na danych budowach. Niemniej nadal otwarta jest sprawa przydzielenia „Konradowi” potrzeb-

Uchwały IV Plenum partii. Z przedłożonych materiałów wynika, że kopalnia natrafia na wiele trudności w wykonaniu swych zadań. Należały do nich pewne trudności techniczne, geologiczne, wprowadzanie zmiany w technologii produkcji, kłopoty kadrowe, nadmierna absencja itd. I jakkolwiek zakład nie wykona planu ilościowego, to jednak przekroczy o 3,5 proc. plan zawartości metalu w koncentracji. Było to możliwe dzięki usprawnieniu młynów kulowych; wybudowaniu rozdzielacza 10-krotnego itp. oraz lepszemu

Reporter Relacjonuje

LEGNICA

BRAWO ZJD!

Zakłady Jajczarskie — Drobiarskie w Prochowicach pomyslnie zrealizowały zadania 11 miesięcy br. Plan produkcji wykonano w 132, a eksportu w 130 proc. Produkcję grudniową stanowił będzie 2 tysiące ton tuszek mrożonych (z tego ponad 80 proc. na eksport) oraz 750 ton konserw drobiowych, z których 600 ton powędruje do NRF i Anglii.

Warto dodać, iż w ciągu najbliższych pięciu lat produkcja zakładu wzrośnie prawie dwukrotnie. Pod koniec pięcioletniej wartości produkcji z 260 mln rocznie wzrośnie do pół milarda złotych.

UROCZYSTE SPOTKANIE

W ramach obchodu 48-letniej Rewolucji Październikowej odbyło się spotkanie przedstawicieli Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z przedstawicielami KP PZPR, Prez. MRN i MZBM. W czasie spotkania podsumowano dotychczasową współpracę w zakresie remontów i konserwacji budynków zajmowanych przez władze radzieckie oraz wytyczono nowe kierunki współdziałania na tym odcinku w roku przyszłym.

Po części oficjalnej wystąpił zespół pieśni i tańca Północnej Grupy Wojsk Radzieckich.

KADRY DLA SZKOŁY

8-KLASOWYCH

W związku z przejściem na 8-letnie nauczanie, na dzień 1 września 1966 roku potrzeba

będzie ogółem 612 nauczycieli. Z liczby tej 40 proc. stanowić winni nauczyciele z dodatkowymi kwalifikacjami w zakresie języka polskiego, matematyki, fizyki i zajęć praktyczno-technicznych. Istnieje gwarancja, iż na początku przyszłego roku szkolnego w mieście i w powiecie dodatkowe kwalifikacje posiadać będzie 42,8 proc. nauczycieli.

2.600 TYS. DLA HANDLU

Budżet miasta na rok przyszły przewiduje wzrost funduszy na inwestycje i modernizację placówek handlowych, szczególnie w MHD Art. Przemysłowymi i Spożywczymi oraz w zakładach gastronomicznych. Kwota na ten cel wyniesie 2 mln 500 tys. zł.

STARA LEGNICA

W OBIEKTYWIE

Na początku przyszłego roku sekcja fotograficzna LDK zorganizuje konkurs fotograficzny, którego celem będzie uwiecznienie na fotografii ciekawych, lecz bezpowrotnie głąnych (w związku z rozbiórką śródmieścia) fragmentów starej Legnicy.

A. J.

Dla osamotnionych dzieci

Jednym z najmłodszych rekwizytów gwiazdkowych są upominki. Dla dzieci najsłodsza jest zabawka czy książka, stanowi najpiękniejszy punkt wigilijnej wieczoru.

Mysł: „co ja dostanę?” — na długo przed świętami zaprząta dziecięce umysły.

Ile gorczyzy spłynąć musi do serc dzieci, które z różnych przyczyn nie mogą otrzymać drobnego upominku. Dzieci te, to mieszkańcy Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego, Państwowego Pogotowia Opiekuńczego oraz wielu podopiecznych TPD.

Z piękna inicjatywa wystąpił członkowie szkolnego koła PCK przy Technikum Ekonomicznym. Ze zbiorów przeprowadzonych na terenie szkoły, zakupili i przekazali dzieciom z Pogotowia Opiekuńczego 40 paczek, zawierających zabawki książki i słodycze.

Apelujemy gorąco do dyrekcji wszystkich legnickich zakładów pracy, organizacji społecznych oraz do wszystkich ludzi dobrej woli o składanie upominków pod chołnką w domach i ośrodkach wychowawczych, w których znajdują się dzieci biedne, skrzywdzone przez los.

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

Lubin

CORAZ WIĘCEJ MIESZKAŃ

W myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 11 stycznia 1962 roku — Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi miał w bieżącej pięcioletniej wybudować 3200 izb w Lubinie. Dziś możemy już powiedzieć, że kombinat z tej uchwały wywiązał się na medal. W pięcioletniej wybudował 5200 izb w Lubinie oraz dodatkowo, 750 izb w Głogowie.

Niezależnie od tego Lubin wzbogacił się także o 2653 izby wybudowane ze środków rad narodowych.

KROTKO

W przyszłej pięcioletniej zalogi budownictwa kombinatu wraz z zalogami zatrudnionymi przy eksploatacji rudy będzie liczyła już 20 000 ludzi.

PRACUJĄ „NA MEDAL”

Znakomicie fedrują w ostatnim okresie górnicy z Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Rud „Częstochowa”. Przeważając przekopy między szymbem wschodnim kopalni „Lubin”, a szymbem głównym tej kopalni górnicy „częstochowscy” wykonali w listopadzie 520 mb. chodników i przekopów.

POMYSŁ KIEROWNIKA

MINTY

Obecnie na terenie szymbów głównych kopalni „Polkowice” trwa montaż starego nadzobicia i wieży kładowej. Oba te obiekty montuje się opodal szymbu. Z czasem zostaną one przesunięte na miejsce przeznaczenia.

Jest to pomysł kierownika Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Kopalni Rud Miedzi, tow. Wacława Minty. Dzięki temu, że zakład będzie się w tej produkcji specjalizować. Betonny ogniostwałe o dużej wytrzymałości na temperaturę (do 1250 stop. C) są poszukiwane do budowy pieców przemysłowych. Zastępują one wyroby szamotowe, których stosowanie jest kosztowne i pracochłonne. Betony te są o 50 proc. tańsze od szamotu, a poza tym technologia budowy pieców przy ich użyciu jest nader prosta.

WYKONALI PLAN

Trzecie co do wielkości na Dolnym Śląsku przedsiębiorstwo budowlane — Legnicko-Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlane zameldowało o wykonaniu rocznych zadań już pod koniec listopada. W tym roku 2098 izb w Lubinie i 48 w Górze.

(ren)

Jawor

DOBRE WYNIKI

Towarzystwo Wiedzy Powiatowej na terenie powiatu jaworskiego kilka uniwersytetów powołało, na których prowadzi się wykłady dla rodziców, młodzieży oraz wygłasza pogadanki w klubach, domach kultury, zakładach przemysłowych, szkołach i PGR, na temat aktualnych wydarzeń międzynarodowych. Podczas ogólnopolskiej narady przez Zarząd Główny TWP stwierdzili, że TWP w Jaworze należy do najlepiej pracujących w kraju.

JESZCZE JEST CZAS

Osobom, których zarobek na jednego członka rodziny przekracza 800 zł, nie przysługują mieszkania z przydziału mieszkaniowego rad narodowych. Jedyną możliwością zdobycia przez nich mieszkań jest zapisanie się do spółdzielni i założenie książeczki mieszkaniowej PKO. Mieszkańcy Jawora winni do końca br. posiadać co najmniej 200 takich książeczek i wówczas tamtejsza spółdzielnia może otrzymać limity na budownictwo. Do 10 grudnia uruchomiono zaledwie 100 książeczek.

Rzek jeszcze się nie zakończyło, zostało kilka dni, które trzeba wykorzystać.

BETONUJĄ PLAC

Dotychczas buraki przywożone przez plantatorów do cukrowni „Stary Jawor” były składowane na skrawku błotnistej pola. Z początkiem br. plac zaczęto wykładać betonowymi płytami. Wykonano już prace wartości 2,2 mln zł. Rok

boty będą zakończone w przyszłym roku.

CZY WIECIE, ZE...
...dużym powodzeniem cieszy się sklep meblowy PSS, gdzie w br. zakupiono meble wartości 6 mln zł? Wielu klientów korzysta przy tym z usług ORS-u.

Bolesławiec

7.800 KIEROWCÓW

W br. Wydział Komunikacji Powiatowej Rady Narodowej wydał blisko 800 nowych praw jazdy różnych kategorii. Ogółem na terenie powiatu 7.800 osób posiada pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

ZABYTEK

Na korytarzu w Powiatowej Radzie Narodowej stoi bezużytecznie zabytkowa szafa, która może być eksponatem dla niejednego muzeum. Czy nie można znaleźć dla niej lepszego miejsca niż ciemny korytarz?

ROZBUDOWA OGRODNICTWA

Zakład Ogrodnictwa Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej posiada obecnie 1,5 ha gruntu. Na wiosnę ma on być poszerzony o dalsze 0,30 ha. Dzięki temu można będzie uprawiać więcej kwiatów i rozpocząć hodowlę róż. Kosztów 300 tys. zł. wykona się nowe szklarnie.

„PECHOWA” SALA

40-letni Józef Urbaniec miał pecha. Któregoś dnia udał się do sali alkoholowej restauracji „Piaś” i wypił kilkanaście kieliszków wódki. Stamtąd udał się do sali bezalkoholowej gdzie wywołał awanturę. Wybrzyk kosztował go 1.500 zł, bo taką karę wymierzono mu na rozprawie przed Kolegium Karno-Administracyjnym PPRN.

Złotoryja

ZAPOMNIELI?

Kilka lat temu przekazano do użytku duży budynek mieszkalny w Złotoryi, przy pl. Wolności. Jednocześnie ekipa Lubusko-Legnickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego (dawnej LPB) miała uporządkować zaplecze i wybudować dróżkę na podwórze obiektu. Dotychczas mimo licznych interwencji DBOR-u, wykonawca nie zrobił dosłownie nic.

NISZCZY KSIĄŻKI

Pracownicy wypożyczalni książek przy Powiatowej Bibliotece Publicznej skarżą się, że wielu czytelników niszczy i brudzi książki. Niekiedy książki są w takim stanie, że nie chce się ich wziąć do rąk.

CIĘKAWOSTKI HANDLOWE

Przy ul. Górniczej rozpoczęto już budowę pawilonu handlowego Powiatowej Spółdzielni Spożywców. Przekazano się go do użytku w połowie przyszłego roku. W następnej 5-letce zbuduje się podobne pawilony koło dworca kolejowego i przy ul. Legnickiej.

Złotoryjska PSS ma cztery przestarzałe piekarnie, które już dawno winny być zlikwidowane. Przewiduje się budowę nowej piekarni przy ul. Okrężnej w następnej 5-letce.

CIĘKAWA WYSTAWA

W PDK urządzono niedawno ciekawą wystawę okolicznościową z okazji 15-lecia wydobywania pierwszej tony rudy miedzi w zakładach Górniczych „Lena”. Na wystawie zaprezentowano model kopalni, zdjęcia przodowników pracy oraz liczne plany obrazujące rozwój kopalni, ostep techniczny, budownictwo mieszkaniowe, prace Teatru Młodzieży i Akademia. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży szkolnej. Szkoda tylko, że czynna ona była zaledwie 5 dni.

L. M.

A kadry brak

Minerały dla przemysłu

Powiat bolesławiecki jest niezwykle bogaty w surowce mineralne. Nic więc dziwnego, że w siedzibie powiatu znalazło się wiele różnych przedsiębiorstw. Do tej grupy należą niewątpliwie Bolesławieckie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych skupiające kilka zakładów w promieniu ok. 60 km. Na produkcję wartości 78 mln zł rocznie składają się kwarcyty dla potrzeb hutnictwa i przemysłu materiałów ogniotrwałych, glina ceramiczna szlachetna i betony ogniotrwałe oraz masa „celmas” do budowy wnętr kopulaków.

port jest prawie niemożliwy nawet za „żywe dewizy”. Jej wydobycie osiągnęło pułap zaledwie 5 tys. ton rocznie. Glinka ta, jak wiadomo, wypala się na biało.

W przyszłym planie 5-letnim zamierza się rozszerzyć front

wydobycia tej gliny. W tym celu uruchomiona będzie nowa sztolnia i podjęta eksploatacja gliny z głębokości 60 m.

Wiele uwagi poświęca się zwiększeniu rozpoczętej w 1963 roku produkcji betonu ogniotrwałego, a ściślej kształtek o wadze do 400 kg. Nie wyklucza się, że zakład będzie się w tej produkcji specjalizować. Betonny ogniotrwałe o dużej wytrzymałości na temperaturę (do 1250 stop. C) są poszukiwane do budowy pieców przemysłowych. Zastępują one wyroby szamotowe, których stosowanie jest kosztowne i pracochłonne. Betony te są o 50 proc. tańsze od szamotu, a poza tym technologia budowy pieców przy ich użyciu jest nader prosta.

W latach 66—69 projektuje się rozbudowę oddziału produkcyjnego w Czerwonej Wodzie. Na ten cel przeznaczają się 15 mln. złotych. Produkcja masy „celmas” wzrośnie dzięki temu z 30 do 100 tys. ton rocznie.

Największą bolączką BZMO są trudności kadrowe. Do dziś nie udało się skompletować kadry technicznej. Twierdzi się, że potencjalnych kandydatów odstraszała nieatrakcyjność (?) teren, a nade wszystko zbyt duże odległości do poszczególnych zakładów. Leżą one w trzech powiatach — bolesławieckim, zgorzeleckim i lubańskim. Z tego też powodu wiele kłopotów nastęrczy realizacja zwiększonych zadań w latach najbliższych.

L.N.

Sprostowanie

Do artykułu pt. „Oni się nie znają” drukowanym w numerze 49 „Wiadomości” zakradł się błąd. Zamiasz: „Bolesław Janicki na jeden rok i dwa miesiące więzienia i 50 tys. grzywny lub 500 dni aresztu” winno być: „Bolesław Janicki na jeden rok i dwa miesiące więzienia i 5 tys. grzywny lub 50 dni aresztu. Przepraszamy.

ANNA JASTRZĘBSKA

Nasza ankieta

Jak spędzimy święta i Sylwestra?

Kilkunastu przypadkowo spotkanym mieszkańcom Legnicy, Lubina, Bolesławca, Jawora i Złotoryi zadaliśmy pytanie: jak pan (pani) spędzi tegoroczne święta i Sylwestra?

Oto odpowiedzi:

JAN POKORA (Lubin) — spędzenie w domu i opychanie się świętecznym jadłem wcale mi nie odpowiadają. Całe święta spędzę w górach, wybieram się do schroniska „Odrodzenie” w Karkonoszach. Mam w planie piesze wycieczki, a jak będzie śnieg — jazdę na nartach. Również ostatni dzień w roku spędzę w górach, pojadę w tym czasie do Ziemi Kłodzkiej.

TERESA WISLA (Legnica) — pierwszy dzień świąt spędzę w domu, drugiego dnia zaplanowałam sobie spacer po legnickim parku. Na Sylwestra wybieram się do klubu „Parnasik”.

JERZY SZYMOWIAK (Bolesławiec) — w czasie świąt będę dużo jadł i nie pogardzę kieliszkiem dobrej wódki. Po to są przecież święta. A Sylwestra? No cóż, spędzę z żoną na jakimś balu. Jak dotąd, nie konkretnego jeszcze nie zaplanowałam.

ROMANA KIJ (Złotoryja) — na święta wyjeżdżam do rodziców w województwie opolskim, No-

wy rok powitam w Złotoryi na szkolnej zabawie.

BOLESŁAW KURDEK (Jawor) — zarówno święta jak Sylwestra spędzę w domu. Podobno w telewizji będzie bardzo ciekawy program. Mój wiek nie pozwala mi na zabawę.

HENRYK KOT (Lubin) pracuję na wielkiej budowie i niezbyt często mam okazję widzieć rodzinę. Na święta jadę więc do Jasta. Sylwestra zamierzam spędzić na balu górnym w Lubinie. ANDRZEJ WIDLARZ (Legnica) — kupięm wiele ładnych płyt i w czasie świąt będę razem z rodziną słuchał muzyki rozrywkowej. Pójdziemy również na mały spacer po mieście. Nowy rok powitam na balu w Polanicy Zdroju.

TERESA PAREJKO (Bolesławiec) — w czasie świąt przeciętną jakąś ciekawą książkę. Drugiego dnia pójdziemy z synkiem na spacer. Na Sylwestra — jak zwykle — pojdę do Powiatowej Rady Narodowej.

MARIAN BIELSKI (Złotoryja) — jadę do ciotki do Krakowa. Przy okazji zwiedzę ciekawe zabytki tego miasta. Nie był tam już 5 lat. Na Sylwestra pojadę do góry, prawdopodobnie do Zakopanego.

JULIA WOJCINSKA (Bolesławiec) — jestem pracownicą gastronomii i w pierwszych dniach świąt muszę, niestety, pracować. Drugi dzień poświęcę na oglądanie programu telewizyjnego. Na Sylwestra zamierzam pójść z córką i jej chłopcem na bal do klubu NOT-u lub restauracji „Centralnej”.

WIKTOR PITTNER (Jawor) — na święta będę w domu, a na Sylwestra idę na bal.

IRENA SOKOŁ (Lubin) — nasze miasto ciągle się rozbudowuje, ale nigdy nie mam czasu pochodzić po nim, by zwiedzić nowe budowy. Uczynię to w drugim dniu świąt. Ostatni dzień w roku cały wieczór będę siedziała przy telewizorze, który niedawno kupiłam.

ANNA JORSKA (Legnica) — święta spędzę w domu. Spodziewamy się spora ilości z innych miast. Na Sylwestra pójdę ze swoim narzeczonym do „Polonii”.

JAN FOSOWSKI (Legnica) — 23 grudnia jadę na dwa tygodnie na urlop do Kudowy Zdroju. Tam spędzę święta i Sylwestra.

Rozmowy przeprowadziła LEMIA

4 WIADOMOŚCI

Nr 51—52 (455—456)



Stodkie przysmak na święteczne stoły. Fot. T. Drankowski

Dramatyczna walka o życie dziecka

30 listopada w Chojnowie miał miejsce wypadek, który tylko dzięki natychmiastowej i ofiarnej pomocy ze strony legnickich robotników, nie skończył się tragicznie.

11-letni chłopiec trzymając psa na smyczy usiłował przejść przez zamaryniętą rzekę Skorę. Szerokość rzeki dochodziła tu do 30, a głębokość do 3 metrów. Na środku rzeki łódź się załamała, chłopiec znalazł się nagle pod wodą. W przerębli ukazywały się na przemian — ręce chłopca czepiające się krawędzi łamiącego się łodu i łapy psa, pływającego śladem swego pana. Krzyk tonącego i głośnie szaczkanie psa przyciągnęły na brzeg pracowników Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melloracyjnych w Legnicy. Zatrudnionych tu przy budowie jazu. Pierwszym pośpieszył z pomocą Włodzimierz Kubicki. Od miejsca wypadku dzieliło go 5 metrów. Równocześnie z drugiego brzegu na ratunek pośpieszyli: kierownik budowy — Zbigniew Ciombar, cieśla — Tadeusz Danek, kierowca — Stanisław Brzyski i inni.

Włodzimierz Kubicki ostrożnie posuwał się po trzęszącym lodzie w kierunku przerębli, w której od czasu do czasu ukazywała się głowa tonącego dziecka. Fakt, iż chłopiec dość długo utrzymywał się na powierzchni wody, zawdzięczać należy psu. Dziecko kurczowo objęło swego czworonożnego przyjaciela, który ra-

tując siebie i swego pana łapami czepiał się krawędzi łodu.

Niestety, łódź kruszyła się ze wszystkich stron. Nie zastanawiając się Kubicki wskoczył do wody w momencie, kiedy kompletnie już wyczerpany chłopiec poszedł na dno. Nurkując, natrafił na malucha. Jedną ręką chwycił go za ubranie i popłynął w kierunku przerębli. Podobnie jak przed chwilą chłopiec i jego pies, próbował uchwycić krawędź łodu, który tamal się jak cieniułkie szkło. Od brzegu dzieliła ich 15-metrowa przestrzeń. Kubickiemu poczęły kostnieć ręce. Przysięgnął, że wodę waciak i pełne wody gumowe buty utrudniały utrzymanie się na powierzchni, ciągnęły w głąb.

Z drugiego brzegu ostrożnie zbliżali się Ciombar, Danek i Brzyski. Byli już blisko przerębli, gdy nagle wszyscy trzech znaleźli się również pod wodą. Przy pomocy podrzuconej im deski wyczołgał się na powierzchnię grubszego w tym miejscu łodu, Ciombar zaś, widząc, że Kubicki goni już resztkami siły, podpłynął do niego. Tymczasem Danek, Brzyski i reszta zgromadzonych nad brzegiem robotników podsuwali pływającą deskę umożliwiającą wydostanie się na brzeg.

Wzwołano pogotowie ratunkowe. Nieprzytomnego chłopca przewieziono do szpitala, robotnicy zaś, przebrawszy się w suchą odzież, wrócili do pracy. W ogólnym ferworze, nikt nie zapytał o nazwisko i imię chłopca. Mieszkańcy sąsiednich domów twierdzą, iż dziecko jest sierotą i pozostaje pod opieką swego dziadka o nazwisku Langner.

Tego samego dnia, o godzinie 15, grupa dzieci wracających ze szkoły zatrzymała się nad Skorą. Jedno z nich, 10-letnia dziewczynka, weszła na łód. Na szczęście nie wszyscy legnicy melioranci odeszli po za-

Tradycyjnie już w Progu nowego, 1966 roku zwróciliśmy się do przewodniczącego Prezydium MRN w Legnicy tow. Antoniego Trembulaka, z prośbą o dokonanie oceny działalności Miejskiej Rady Narodowej w poszczególnych resortach w roku 1965 oraz naszkicowanie węzłowych zadań przewidzianych na rok 1966.



— Jak ogólnie ocenia się gospodarkę miejską w roku 1965?

— Podstawowe zadania gospodarcze były w 1965 roku realizowane prawidłowo. Ponadto w przemyśle, handlu, budownictwie, nadrobiliśmy poważne zaległości, które ciążyły na gospodarce w tych zakładach od wielu już lat.

— Jakie postępy poczynił przemysł terenowy i handel?

— Przemysł terenowy w całości wykonał zadania produkcyjne przewidziane na rok 1965. Nawet Fabryka Nakryć Stołowych „Lefana”, z którą od 4 lat były kłopoty, zawiadomiła nas w dniu 13 grudnia br. o wykonaniu planowych zadań produkcyjnych wartości 23 milionów zł, a produkcji eksportowej w 105 procentach. Dodatkowa wartość produkcji do końca bieżącego roku wyniesie 1 mln złotych. Warto podkreślić, że w „Lefanie” zachowano prawidłowość we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych takich jak zużycie materiału, wykorzystanie parku maszynowego, zatrudnienie, płace itp.

Podobnie niepomyślna sytuacja istniała dotychczas w handlu. MHD Art. Przemysłowymi przeżywało od 4 lat poważny kryzys. Nie wykonywano tam planów obrotów, dysponowano zbyt szczupłym asortymentem poszukiwanych na rynku towarów, zaś magazyny zapchane były „bublami”. W ub. roku dokonaliśmy tam kilku zmian na stanowiskach kierowniczych i nastąpiła widoczna poprawa. W bieżącym roku plan obrotu będzie wykonany w 102 proc. W sklepach ukazało się więcej poszukiwanych i atrakcyjnych towarów, odkorkowano magazyny.

Pozostałe pionos handlowe, a więc MHD Art. Spożywczy, PSS i inne wykonują plan obrotów z nadwyżką. Wiele do życia pozostawia jeszcze sposób eksponowania towarów, złe dekoracje, niedostateczne wykorzystanie powierzchni placówek handlowych itp. Dotyczy to wszystkich pionosów handlowych. Nie da się również ukryć, że odczuwamy w dalszym ciągu brak takich towarów jak: obuwie, odzież, wyroby dziewiar-

skie, dziecięce i młodzieżowe. W przyszłym roku będziemy kładli więc nacisk na to, aby sklepy były zaopatrzone w możliwie jak najszerszy asortyment poszukiwanych towarów oraz na dostarczanie niektórych artykułów spożywczych, takich jak: pieczywo, nabiał i mięso bezpośrednio do mieszkań konsumenta.

— Mówi się wiele o właściwym wykorzystaniu zasobów finansowych uzyskanych z podwyżki czynszu. Czego mieszkańcy Legnicy mogą oczekiwać w przyszłym roku od MZBM?

— Substancja mieszkaniowa na terenie miasta wymaga wielu nakładów finansowych na kapitalne i bieżące remonty. Same fundusze niestety nie złatwiają tej sprawy. Odczuwamy w dalszym ciągu brak podstawowych materiałów budowlanych, takich jak: budulec, rury, blacha itp. Staramy się wszakże uzupełniać te braki i jest nadzieja, że w przyszłym roku wykorzystamy w pełni kredyty przeznaczone na kapitalne i bieżące remonty budynków. Poprawiła się znacznie sytuacja na

przejał pion spółdzielczy. W przyszłym roku oddamy 693 izby z budownictwa MRN i 1400 izb w stanie surowym do wykończenia w roku 1967. Z tej puli 70 procent mieszkań będzie spółdzielczych. Wzrost budownictwa mieszkaniowego zależy więc przede wszystkim od rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej, co już niejednokrotnie podkreślałem, m. in. na łamach prasy.

— Wiemy, że szkolnictwo legnickie pracuje w trudnych warunkach. Odczuwa się brak izb lekcyjnych a budynki szkolne są w stanie opłakanym. Czy jest nadzieja na jakąś poprawę?

— Na rok 1966 przeznaczamy tylko 1 mln złotych na kapitalne remonty budynków szkolnych. Jeśli nie otrzymamy dotacji z budżetu państwa nie może być mowy o nowym budownictwie szkolnym. Miasto nie dysponuje obecnie żadnym obiektem budowlanym nadającym się na szkołę. A przecież wiemy, że Technikum Samochodowe należy jak najszybciej przenieść z walcącego się budynku przy ul. Mickiewicza. W pozostałych szkołach nauczyciele pracują na dwie, a niekiedy i na trzy zmiany. Nawet odbudowanie całego Zamku nie rozwiąże problemu lokalizacji szkół.

— Jak miasto zamierza rozwiązać problem zatrudnienia?

— Zatrudnienie jest poważnym problemem, który należy rozwiązać na płaszczyźnie koordynacji terenowej. Odczuwamy poważny brak męskiej siły roboczej przy równoczesnym nadmiarze kobiet poszukujących pracy. W bieżącym roku zatrudniliśmy dodatkowo 2.269 osób, w tym 1342 wykwalifikowanych robotników i 564 pracowników umysłowych. Uzyskaliśmy również 290 stanowisk pracy dla kobiet. W przyszłym roku mamy zamiar zatrudnić kobiety przy tzw. pracy nakładczej (chałupnictwo) oraz szkolić pracowników nie wykwalifikowanych i przygotowywać ich do wykonywania określonego zawodu. Obecnie mamy zarejestrowanych 361 kobiet poszukujących pracy w tym 145 jest jedy-nymi żywicielkami rodzin. Mammy więc obowiązek znaleźć dla nich pracę jak najszybciej.

— Legnica przystąpiła do współzawodnictwa miast. Czego należy w związku z tym oczekiwać?

— Przystąpiliśmy do współzawodnictwa z Wałbrzychem, Świdnicą i Jelenią Górą. Przy ocenie wyników będą brane pod

PROGRAM NAPRAWY

Rozmowa z Antonim Trembulakiem przewodniczącym Prez. MRN w Legnicy

odcinku wykonawstwa. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane wykonało po raz pierwszy od 4 lat roczny plan przerobu i to z półmilionową nadwyżką (plan 18 mln wykonanie 18,5 mln). W 1966 roku plan będzie wyższy o 2 mln złotych i jest gwarancja, że będzie on wykonany, ponieważ MPRB może wprowadzić do planu korekty wskaźników funduszu płac i zatrudnić więcej robotników — w miarę zwiększonego wykonania robót. Ponadto mamy zapewnienie Wojewódzkiego Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej, że otrzymamy w przyszłym roku kredyty w takiej wysokości, jaką będziemy mogli przerobić.

— Czy poprawi się sytuacja mieszkaniowa?

— Wiadomo, że budownictwo mieszkaniowe w 80 procentach

— Czy nastąpi w roku 1966 poprawa na odcinku służby zdrowia?

— Tak. Dotychczas w szpitalu nr 1 uruchomiliśmy dodatkowo 12 nowych łóżek. W przyszłym roku rozpoczniemy remont budynku przy ul. Hutników, przeznaczonego na przychodnię przeciwgruźliczą. Remont będzie trwał od 1966 do 1967 r. i będzie kosztował 2 mln 700 tys. zł. Ponadto kosztem 1.300 tys. zł, wyremontujemy w przyszłym roku przychodnię na ul. Wesołej. Przeprowadzimy również kapitalny remont szpitala dziecięcego. Warto podkreślić, że znaczne sumy czerpiemy ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy i Kraju. Właśnie dzięki tym dotacjom odbudowaliśmy Muzeum i wyremontujemy przychodnię przeciwgruźliczą.

uwagę takie problemy jak zatrudnienie, rozwój usług, rozwój budownictwa, usprawnienie gospodarki mieszkaniowej, sprawne załatwianie interesantów przez pracowników poszczególnych wydziałów rad narodowych oraz realizacja czynów społecznych. Legnica ma wszelkie dane po temu, aby w tej rywalizacji zająć wysoką lokatę.

Dla przykładu warto powiedzieć, że w bieżącym roku planowaliśmy wykonanie czynów społecznych przez ludność miasta wartości 5.700 tys. złotych a wykonano 5.800 tys. złotych. Mówię tylko o tej jednej „dziedzinie” współzawodnictwa, ponieważ świadczy ona o ofiarności naszego społeczeństwa i o tym, że możemy liczyć na mieszkańców Legnicy. Jeśli zdobędziemy 1 miejsce wygramy milion złotych.

— Jakim budżetem dysponuje MRN na rok 1966?

— Budżet miejski sięga sumy 165.627 tys. złotych. Za tę kwotę mamy w 1966 roku prowadzić działalność gospodarczą. Oczywiście nie liczę dotacji pozabudżetowych przyznanych w ramach inwestycji. Dla przykładu mogę podać, że w roku ubiegłym budżet miasta zamkał się kwotą 153.664 tys. zł, mamy więc blisko 11 mln zł. więcej, ale i zadania będą w przyszłym roku poważniejsze.

— Jaki prezent noworoczny otrzyma miasto od MRN?

— Dawno oczekiwany teatr. No początek przeznaczaliśmy 800 tys. zł. na bieżący remont i już w I kwartale przyszłego roku zainaugurowane zostaną stałe dni teatralne. Kapitalny remont teatru przewidziany jest na rok 1967.

Rozmawiał:

Z. GRABOWSKI

Trudny rok dobre wyniki

Rozmowa z inż. Józefem Hetmańskim przewodniczącym Prezydium PRN w Legnicy

— Jakże osiągnięcia gospodarcze i polityczno-społeczne — zapytał inż. J. Hetmańskiego — notuje Powiatowa Rada Narodowa w roku 1965?

— W bieżącym roku mieliśmy trudne zadania. Był to rok wyborów do Sejmu i rad narodowych. Społeczeństwo powiatu legnickiego wykazało przy tym duży stopień świadomości społecznej i dojrzałości politycznej. Ludność naszego powiatu włączyła się aktywnie do realizacji prac społecznych przy budowie dróg, porządkowaniu zagrod wiejskich, zieleni, przy remoncie świetlic wiejskich itp. Prezydium PRN przeznaczyło w bieżącym roku kwotę 255 tysięcy zł na popieranie czynów społecznych w poszczególnych gromadach. W okresie przedwyborczym mieszkańcy powiatu zgłosili ogółem 200 wniosków i postulatów, z których znaczna część została zrealizowana bądź też jest w realizacji. Wzrost aktywności społecznej stworzył konkretną potrzebę wzrostu poziomu pracy organów rad narodowych. Stało się to w roku bieżącym. Przeprowadzono szkolenie pracowników, dobrano personel z wyższymi kwalifikacjami ogólnymi i oto obserwujemy wyniki. Szybko usuwamy wszystkie niedomagania, wytknięte przez wyborców. Objęliśmy szeroką kontrolą społeczną, poprzez komisje rad, realizację poszczególnych wniosków i zgłoszonych postulatów oraz informujemy na bieżąco społeczeństwo o ich realizacji.

— Jak przedstawia się osiągnięcia gospodarcze w rolnictwie?

— Rok 1965 nie należał do łatwych. Długotrwałe opady w czasie wiosennych prac polowych i spóźniona wegetacja roślin oraz zaniechanie znacznych terenów upraw i użytków zielonych nad Kaczawą, Cichą Wodą, Czarną Wodą i Odrą, stagnacja wód opadowych, utrudnienia chemicznej walki z chwastami opóźniły prace żniwne od czterech do pięciu tygodni. W związku z tym nastąpiło spiętrzenie prac jesiennych. Jeśli dodamy do tego wczesny atak zimy w czasie zbioru buraków i ziemniaków, to osiągnięta wydajność np. czterech zbóż — 23,4 q z ha, rzepaku — 16 buraków — 285, siana — 45—50 q i ziemniaków około 135 q — należy uznać za bardzo dobre. Są one nawet lepsze niż w latach ubiegłych i świadczą o dużych rezerwach tkwiących w legnickim rolnictwie.

— Jak rozwija się budownictwo wiejskie?

— W roku bieżącym rolnicy otrzymali w ramach pomocy finansowej państwa około 14 mln. zł pożyczek krótko- i długoterminowych. Zaopatrzenie w podstawowe materiały budowlane uległo dalszej poprawie. Choć czasami zdarzają się okresowe braki materiałów budowlanych. Oceniamy, że blisko 750 zabudowań poddano generalnym remontom. Jest to pocieszające zjawisko mówiące o większym zainteresowaniu rolników remontem zabudowań gospodarczych.

Lepiej jest również z budownictwem inwestycyjnym. Wyrażenie poprawił się stan organizacyjny Legnickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego, powołano też do życia Inspektorat Budownictwa Rolniczego. Daje się zaobserwować sprawniejsze, terminowe i lepsze wykańczanie robót. LPBR, obok realizacji inwestycji na rzecz PGR-ów, wykonało w roku bieżącym szereg robót budowlanych dla kółek rolniczych. Przybył nam dwójka POM a

trzecia jest w budowie. Uzyskaliśmy jedną agromosk w Krotoszycach z trzema mieszkaniami i ponad dziesięć baz kółek rolniczych z garażami i stajami paliw. Sprawnie przebiega budownictwo i remonty w gminnych spółdzielniach, PGR-y uzyskały wiele nowych budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, lepiej przebiega remonty. Wyniki te osiągnięto dzięki powołaniu do życia ekip remontowo-budowlanych przy GS-ach, PGR-ach i w niektórych GRN-ach zwiększając w ten sposób moc przerobową.

W roku bieżącym zrobiliśmy duży krok naprzód w ułatwieniu zbywania produktów rolnych przez rolników. Zamierzamy kupować zboże od rolników w ich gospodarstwach i dostarczać im do zagród nawozy sztuczne, aby odciążyć ich od konieczności używania do tego celu własnego transportu. Wiąże się z tym ściśle dalsze powiększanie pojemności magazynów i ich mechanizacja. Uruchomienie w Prochowicach dużych pomieszczeń magazynowych po byłym młynie pozwoli nam rozwiązać problem magazynowania zboża.

— Jak powiat legnicki przygotowuje się do reformy szkolnictwa?

— Powołaliśmy do życia Komitety Czynów Społecznych w Dąbiu, Mierzycach, Rosochacie i Winnicy, które realizują zadania w zakresie budowy nowych izb szkolnych i mieszkań dla nauczycieli. W Kawicach, Ulesiu, Czerwonym Kościele, Kosiskach, Krotoszycach, Bartoszowie i innych przygotowaliśmy szkoły do ośmioletniego nauczania. W roku 1966 szkoły 8-klasowe przygotowujemy w Budziszowie, Rui, Bieniowicach, Mikołajowicach, Wągrownie, Spalnej, Polance i innych.

— Dużo mówi się na temat ukatynienia i usamodzielnienia GRN-ów. Co zrobiono w tym kierunku?

— W bieżącym roku prezydium PRN-ów przejęły agendy wymiaru i inkasa należności podatników i innych. Trzeba tu podkreślić, że rozwiązaliśmy sprawę etatów na rzecz GRN-ów, dzięki czemu spełniają one faktycznie rolę koordynatorów wszystkich poczynań na rzecz rolnictwa i gospodarzą coraz lepiej na swoim terenie.

— Czy przewidziany jest rozwój usług dla wsi?

— Tak. W przyszłym roku musimy dokładnie zorientować się w zakresie zapotrzebowania ludności wiejskiej na usługi. Wiemy już, że jest zapotrzebowanie na świadczenie takich usług jak budownictwo instalacyjne i wodno-kanalizacyjne, chemizacja, dostarczanie materiałów budowlanych do zagród, punkty napraw radio-telewizyjnych itp. W związku z tym musimy przeprowadzić rewizję lokali przeznaczonych na punkty usługowe. Przewiduje się również budowę pawilonów usługowych.

— Jak ogólnie można ocenić osiągnięcia w minionym roku?

— Był to rok jak już powiedziałem trudny, ale uzyskaliśmy dobre wyniki gospodarcze i polityczno-społeczne. Stąd wniosek, że przed Prezydium PRN stoją nowe zadania, które w roku 1966 wypełnimy nie gorzej niż w roku 1965.

Rozmawiał Z. GRONTKOWSKI

WIADOMOSCI 5

DAG HANSEN, współwłaściciel znanej fabryki precyzyjnych aparatów pomiarowych w Oslo, był wyraźnie zdenerwowany. Tajemniczy telefon wyprowadził go z równowagi i popyś miły przedświąteczny nastrój.

— Hallo, pan Dag Hansen?
— Tak, słucham.

— Mówi Lotta von Altdorf. Pragnę w imieniu brata, barona von Altdorf i własnym, złożyć panu życzenia świąteczne.

Hansen zbladł. A więc zagadkowy list, który otrzymał przed miesiącem z Niemiec nie przez przypadek trafił do jego skrzynki pocztowej. Skąd Lotta Altdorf zna jego prywatny i ściśle zastrzeżony numer telefonu? Co chce od niego, spokojnego fabrykanta dygnitarza Trzeciej Rzeszy, barona von Altdorf? Czyżby sławetna hitlerowska piąta kolumna zaczęła działać na dobre na ziemi norweskiej? Jeśli tak, to on, Dag Hansen, będzie musiał spłacić dług wdzięczności i być posłusznym tajemniczemu mordercy z Berlina. Ciekawe jak wysoką stawkę wyznaczył baron von Altdorf za pomoc finansową, z której przed pięciu laty skorzystał lekkomyślnie przystępując do spółki i rozbudowy zakładu.

— Czy pan mnie dobrze słyszy, panie Hansen?
— Tak, dziękuję za życzenia. Proszę podrozwied ode mnie barona.

— Dziękuję, panie Hansen. Baron z pewnością będzie zadowolony z naszego spotkania.

— Z jakiego spotkania? — zapytał zdziwiony.

— Właśnie chcę zaproponować panu spotkanie dziś o 19, w restauracji „Skawena”. Myślę, że nie spotkam się z odmową, prawda, panie Hansen? Pragnę przekazać panu od brata mały upominek, który, mam nadzieję, sprawi panu wiele radości. A więc dziś o 19 w „Skawenie”. Proszę zająć stolik w jakimś zacisznym miejscu. Do zobaczenia.

Zanim zdążył cokolwiek powiedzieć odłożył słuchawkę. Ruszył powoli w stronę biurka i opadł na fotel. Wyjął z kieszeni kluczyk, otworzył szufladę. Na dnie leżała błękitnista koperta. Wyjął z niej ćwiartkę papieru.

DRUGI PANIE HANSEN!

Czuje się w obowiązku zawiadomić Pana, że mój bratanek i Pana współnik SS grupenfuehrer Otto von Zeller, zginął śmiercią żołnierza dnia 25 września 1939 roku w czasie zdobywania Warszawy.

Oto von Zeller przed wyruszeniem na front uczynił miłe swoim spadkobiercą, między innymi współwłaścicielem fabryki w Oslo. Jestem więc de facto Pana współnikiem, co poczytuję sobie za zaszczyt. Wszystkie formalności natury prawnej zostały zachowane. Mój adwokat dopiłował załatwienia wszystkich spraw związanych z formalnym przejęciem spółki i konta w banku sztokholmskim.

Ponieważ mam do Pana bezgraniczne zaufanie, upoważniał mam do prowadzenia w moim imieniu wszystkich operacji finansowych. Pozostawiam Panu również całkowitą swobodę w prowadzeniu zakładu, gdyż ważne sprawy natury państwowej nie pozwalają mi na wyjazd do Norwegii. W najbliższym czasie poczynię starania, aby poprzez zaufanego człowieka nawiązać z Panem bliższy kontakt. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie układać się pomyślnie i w duchu obopólnego zrozumienia interesów, które nas łączą w trudnych latach wojny.

Muszę jednak Pana uprzedzić, że wszelkie próby podważenia zaufania, jakim Pana darzę, mogą mieć bardzo przykre i daleko idące następstwa.

Zasylam wyrazy szacunku
Otto von Altdorf

OSTATNIE ZDANIE brzmiało jak groźba. Hansen zamyślił się. Nie ulegało wątpliwości, że wywiad niemiecki uzyskał poufne informacje o TX-1, zdalnie sterowanej torpedzie — nadziei naczelnego dowództwa marynarki norweskiej na skuteczną obronę wybrzeży Norwegii w przypadku ataku z morza.

Przed trzema miesiącami wypróbowano automatyczną wyrzutnię. Działała sprawnie. Torpedy kierowane z lądu za pomocą fal radiowych trafiły bezbłędnie w obiekt oddalony o dwa tysiące metrów od wybrzeża. Tę nową i skuteczną broń otoczono ścisłą tajemnicą. Zaledwie kilka zaufanych osób, a wśród nich Hansen, znało tajemnicę TX-1. Właśnie on, Dag Hansen, cieszący się zaufaniem najwyższych czynników rządowych i wojskowych otrzymał zamówienie na produkcję w swoich zakładach kilkudziesięciu automatycznych wyrzutni torped.

Dag Hansen, energiczny i wybitnie zdolny inżynier-konstruktor, potrafił całą tę sprawę bardzo poważnie. Prześlęczał wiele nocy nad opracowaniem dokumentacji i przygotowaniem zakładów do produkcji wyrzutni. Zakład siedział teraz pełną parą. Wojska obrony wybrzeża przystąpiły do wykonywania specjalnych bunkrów w Oslo-fjord, nad Zatoką Skagerrak i w fiordach zachodniego wybrzeża Norwegii, w których mają być zainstalowane wyrzutnie torpedowe.

Najdalej za sześć miesięcy, jeśli dotrzymasz słowa — powiedział w poufnej rozmowie major Kringsen, szef wojskowego wywiadu, odpowiedzialny za produkcję i przygotowanie TX-1 — Norwegia otrzyma ostre kły, którymi będzie mogła skutecznie bronić się przed niespodziewaną napaścią. Na przykład hitlerowskiej „Kriegsmarine”.

— Na mnie możecie liczyć — odparł wówczas Hansen. — Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby dochować tajemnicy i dostarczyć na czas potrzebne urządzenia.

Hansen zrobił nawet więcej niż od niego zadano. Czarna, drogocenna teczka z planami TX-1 spoczywała w jego gabinecie w potężnej ogniotrwałej kasie pancernej. Gdyby ta teczka wpadła w ręce wroga, pięciolatowe przygotowywany plan obrony wybrzeży norweskich spaliłby na panewce.

Dla nikogo nie było tajemnicą, że hitlerowski wywiad rozbudował na terenie Norwegii swoją piątą kolumnę, która penetrowała kraj. Wiedział o tym również Hansen. I zdawał sobie sprawę z wagi tych dokumentów i misji, którą mu powierzono. Skopiował więc plany i naniósł kilkanaście fałszywych obliczeń w dokumentacji. Prawdziwe plany ukrył w brązowej teczce z gładkiej, cięłej skóry zamkniętej na zamek błyskawiczny, w sekretnym schow-

ku. Gdyby czarna teczka z napisem TX-1 wpadła w ręce wroga, nie przyniosłaby mu żadnego pożytku.

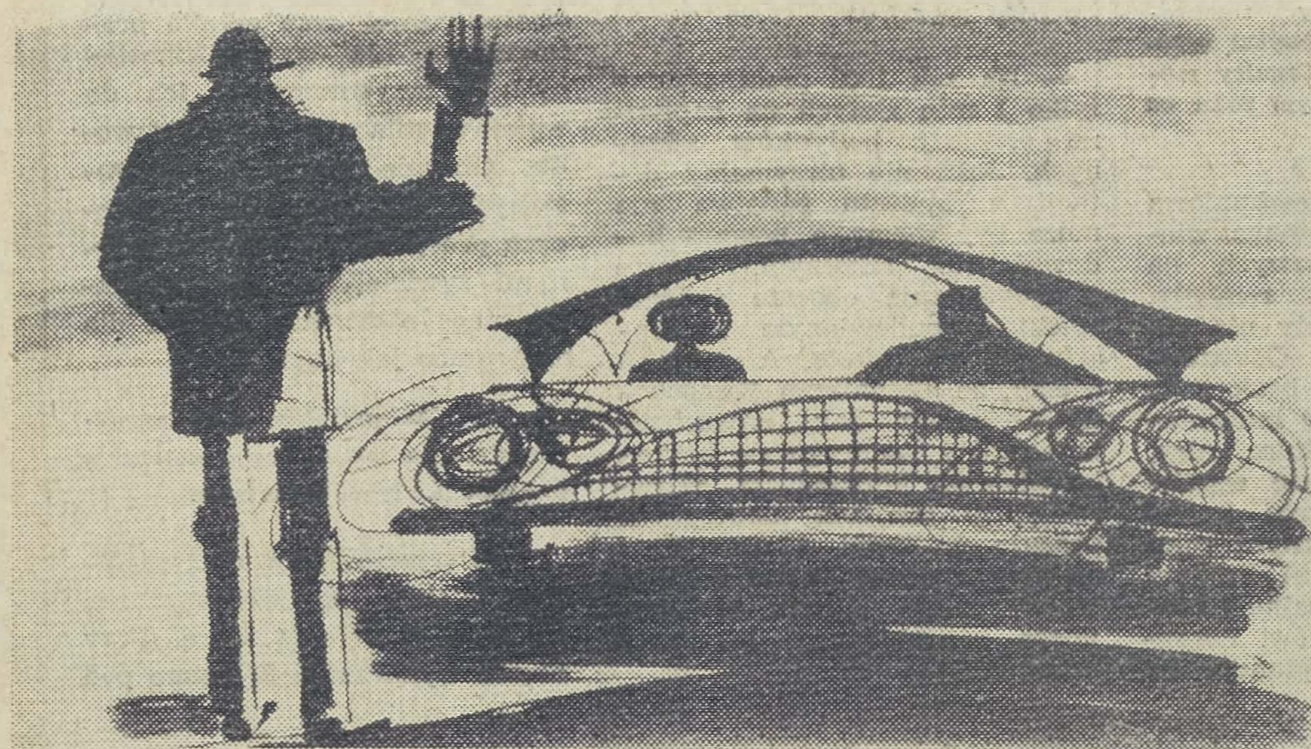
Ale o tym nie wiedzieli ani agenci niemieckiej „Abwehry”, ani pracownicy norweskiego wywiadu strzegący jego zakładów, ani nawet major Kringsen.

DONOŚNY RYK SYRENY fabrycznej obwieścił koniec pracy pierwszej zmiany. Hansen spojrzął instynktownie na zegarek. Była godzina 18. Miał jeszcze trzy godziny czasu przed wyznaczonym spotkaniem z Lottą Altdorf.

„Muszę Pana uprzedzić, że wszelkie próby podważenia zaufania, jakim Pana darzę, mogą mieć bardzo przykre i daleko idące następstwa” — przypomniał sobie ostatnie zdanie z listu barona. Ciekawe, czego oczekuje od niego owa Lotta i baron von Altdorf. Ludzie tego pokroju nie rzucają słów na wiatr.

Hansen ubrał się i opuścił gabinet. Przed wejściem czekał na niego samochód. Odprawił

N
A
D
R
O
D
N
E



Rys. K. Karpínska

do BERGEN

kierowcę i zajął jego miejsce. Chciał być sam i spokojnie za kierownicą ulubionego „Packarda” przemyśleć plan działania. Krążył po mieście pokrytym białą pokrywą śniegu. Zima w tym pierwszym roku okrutnej wojny była aż nadzbyt szczerą, ale ostry mróz i gruba warstwa śniegu nie przeszkadzały mieszkańcom Oslo w przygotowywaniu do Świąt Bożego Narodzenia. Przecież to już jutro wigilia i Hansen ma ją spędzić w rodzinnym domu w Bergen.

„Mam jeszcze dość czasu, aby zawiadomić o wszystkim kogoś z naczelnego dowództwa lub choćby majora Kringsena — myślał. A jeśli się pomyli, jeśli trafi na agenta „Abwehry”, to co wtedy? Wszystko stracone. Dziś nie można mieć zaufania do nikogo”.

Nie. Nie powie nic nikomu. Sam rozegra tę partię. Trzeba się tylko włączyć w garść i trzymać na wodzy nerwy. Zapalił papierosa. Podjął postanowienie i ruszył w kierunku „Skaweny”.

KILKA MINUT przed 19 — Hansen zajął stolik w kącie sali luksusowej restauracji. Gości było niewiele. Hansen zaczął studiować menu, kątem oka obserwując salę. Po prawej stronie, tuż przy wejściu w holl siedzieli dwóch młodych mężczyzn. Jeden z nich, wysoki blondyn pozornie zajęty rozmową ze swoim towarzyszem, obserwował Hansena.

W pewnym momencie spojrzał na zegarek, wstał i wyszedł do hallu. Po chwili na sali zjawiła się wysoka, szczupła szatynka w ciemnej wieczorowej sukni. Skierowała się w stronę Hansena.

— Pan Dag Hansen?
— Tak — zerwał się z krzesła.
— Jestem Lotta von Altdorf.

— Miło mi poznać panią. Proszę łaskawie zająć miejsce.

Hansen otworzył papierosnicę. Zapaliła.

— Czy jest pan zaskoczony naszym spotkaniem?

— Bynajmniej. Baron uprzedził mnie o tym w ubiegłym miesiącu.

— To dobrze. Łatwiej będziemy mogli dojść do porozumienia. Proszę dla mnie zamówić kieliszek sherry, kawę i tort orzechowy — do-rzuciła kiedy zawiązał się kelner. Hansen spełnił jej życzenie i zamówił dla siebie kieliszek koniaku. Obserwował uważnie Lottę.

— Baron von Altdorf — ciągnęła Lotta — polecił mi prosić pana o małą przysługę. Jutro starym zwyczajem wybiera się pan na święta do rodziców do Bergen. Prawda?

— Tak, zgadza się. Jutro o godzinie 15 wyjeżdżam ekspresem do Bergen.

— A więc jutro o 15 będzie pan łaskaw wyjechał z Oslo nie pociągami, lecz swoim samochodem. Oczywiście, bez kierowcy. Będę panu towarzyszyła przez całą drogę zabawiając rozmową. Zgoda, panie Hansen?

— Zgadzam się, ale muszę uprzedzić, że drogi są zaśnieżone i będziemy mieli męczącą podróż. Czy tylko o to prosił baron?

— Nie, to jest moja prośba. Natomiast baron von Altdorf prosi, aby pan był uprzejmy zabrać ze sobą pewną czarną teczkę wraz z jej zawartością, oznaczoną kryptonimem TX-1.

Hansen spodziewał się tego, ale udął, że jest zaskoczony.

— Ależ, panno Altdorf, proszę zrozumieć, ja nie mogę tego zrobić. Ja odpowiadam własną

głową za te dokumenty. Gdyby zginęły...

— Nie zginą. Chcemy się tylko zapoznać pobieżnie z ich treścią. Nie mamy zamiaru narażać pana na poważne przykrości.

— Gdyby teczka zginęła... — próbował oponować Hansen.

— Wykluczone. Wróci pan po świętach z teczka do zakładu i nikt nie będzie wiedział, że odbył pan z nią podróż do Bergen. Chyba się pan domyśla, że jesteśmy dyskretni. A to jest prezent od barona von Altdorfa — powiedziała Lotta kładąc na stoliku okazały plik aktów.

— Teraz pański udział w zakładach będzie wynosił nie 40 lecz 60 procent.

Hansen ujął w dłoń plik aktów. Ten pakietek to blisko ćwierć miliona dolarów. Chocin płaci wywiad niemiecki za zdobycie planów TX-1. Hansen zastanawiał się przez dobrą chwilę, wreszcie schował pakiet do wewnętrznej kieszeni marynarki.

— Dziękuję za prezent. Gdzie mam na panią jutro czekać?

— Punktualnie o 15 przed tym lokalem. A

teraz zechce pan wypić ze mną za pomyślność naszych wspólnych interesów.

Lotta odstawiła opróżniony kieliszek, wyjęła z torebki puderniczkę i musnęła szminką wargi. Hansen zauważył, że dwaj młodzi ludzie wstali od sąsiedniego stolika i wyszli do hallu.

— Niestety, muszę pana już pożegnać.

— Pani pozwoli, że...

— Nie, dziękuję. Proszę tu pozostać jeszcze przez chwilę. Tak będzie lepiej.

WIGILIE, punktualnie o godzinie 15, Dag Hansen zjechał swoim „Packardem” przed restaurację „Skawena”. Po chwili z sąsiedniej bramy wyszła Lotta Altdorf. Była w czarnym futrze, w ręku trzymała dużą mufkę. Hansen otworzył drzwi auta.

— Witam panią.

— Dzień dobry, mamy dziś piękną pogodę.

— Istotnie. Czy lubi pani szybką jazdę?

— Uwielbiam.

Przemknęli przez ulice miasta i mijali ostatnie budynki przedmieścia. Hansen zauważył w lusterku, że przez cały czas towarzyszył im czarny „Ford”.

— Czy nie zapomniał pan o teczce? — zagadnęła niespodziewanie Lotta.

— Ale skąd, jest pod siedzeniem.

Hansen nachylił się i wydobyl czarną teczka z wnętrza TX-1.

— Myślę, że nie spotka nas żadna niespodzianka na trasie — zagadnęła Lotta sprawdzając zawartość teczki.

— Może mi pani zaufać.

Lotta uchyliła szybę w samochodzie, wyjęła z torby czerwoną apaszkę i wyrzuciła ją przez okno. Hansen udął, że tego nie dostrzega. Po chwili czarny „Ford” znikł.

ZAPADŁ ZMROK. Światła reflektorów odbijały się ostro od pokrytej śniegiem zosy. W oddali zamajaczyły słabe światła jakiejś osady. Nagle na szosie wyrosła sylwetka mężczyzny z podniesioną ręką.

— Proszę się zatrzymać — rozkazała Lotta.

Hansen spojrzął na nią zdziwiony.

— Proszę zatrzymać auto — powtórzyła Lotta wkładając rękę do obronnej mufki.

Hansen nacisnął pedał hamulca, „Packard” zatrzymał się na skraj szosy. Trzasnęły tylne drzwi i nowy pasażer z wysoko podniesionym kołnierzem i głęboko na czoło nasuniętym kapeluszem zajął miejsce na tylnym siedzeniu. Obok siebie położył podróżny neser.

— Jedziemy dalej, panie Hansen.

„Packard” ruszył z miejsca nabierając szybkości.

— Panowie pozwolą, że ich przedstawię — powiedziała Lotta. — Pan Dag Hansen, przeznyslowiec i Kurt Liedtke, osobisty fotograf barona von Altdorfa. Mam nadzieję — Lotta zwróciła się do Hansena — że nie będzie panu przeszkadzał błysk flesza?

— Myślę, że nie — odparł Hansen.

— Kurt — Lotta zwróciła się do pasażera na tylnym siedzeniu — tu jest teczka z ciekawą lekturą, zajmij się nią i pamiętaj, że masz tylko dwie godziny czasu.

— Kurt wydobyl z neserów aparat i zabrał się do roboty. Jechali w milczeniu. Tylko często powtarzające się błyski flesza świadczyły o tym, że Kurt wziął sobie głęboko do serca polecenie Lotty. Tajne plany TX-1 arkusz po arkuszu były kopiowane na taśmie filmowej.

DOCHODZIŁA GODZINA 20, kiedy dostrzegli pierwsze światła Bergen. Kurt uporał się z robotą i czarna teczka powędrowała na swoje miejsce pod siedzenie. W środku Lotta poleciła Hansenowi zatrzymać się przy najbliższym postoju taksówek.

— Życzę powodzenia, panie Hansen, i przyjemnych świąt w rodzinnym gronie. Mam nadzieję, że oboje jesteście zadowoleni i baron von Altdorf nie omieszką przesłać panu życzeń noworocznych.

— Dziękuję. Ja również życzę powodzenia.

Hansen ruszył z miejsca. Na trzeciej z kolei przecznicy zatrzymał samochód i zapalił papierosa.

— Z pewnością — myślał piracka łódź podwodna „Kriegsmarine” czeka gdzieś przyczajona w fiordzie żeby odwieźć do Reichu drogocenne zdjęcia. Baron von Altdorf będzie mógł nimi wytapetować gabinet ukochanego fuehrera.

NIE MCY UDERZYLI na Danię i Norwegię wcześniej niż przewidywali alianci. Dzień wcześniej kwietnia 1940 roku hitlerowcy wtargnęli bez przeszkód do Danii. Na Morzu Północnym i w Cieśninie Skagerrak pojawiły się hitlerowskie okręty wojenne i łodzie podwodne. Niemcy zaatakowali Norwegię 9 kwietnia o świcie wysadzając desant z Oslo-fjord. Bez trudu zajęli Narwik, Trondheim, Bergen, Egersund i Arendal. Desant powietrzny wziął Stawanger.

Do większych walk doszło tylko w rejonie Oslo, ale i tam przeważające siły Niemców łatwo rozprawiły się z nielicznymi jednostkami armii norweskiej. Tylko na morzu alianckie i nieliczne norweskie jednostki bojowe walczyły mężnie z przeważającymi siłami wroga, a w północnej Norwegii trwały walki o Narwik. W rejonie Narwiku stracili Niemcy na morzu dziesięć niszczycieli, zaś na Morzu Północnym trzy krążowniki, iedenście statków transportowych i 242 samoloty. Alianci ponieśli przy tym dość poważne straty w ludziach i sprzęcie. Nie pomogły miny postawione przez alianców na wodach norweskich, nie zdążył się na nie działania alianckich jednostek desantowych.

Niemcy zajęli Norwegię. Gdyby inwazja opóźniona była o trzy miesiące i do obrony wybrzeża włączono by zdalnie kierowane torpedy TX-1 Niemcy musieli by o wiele drożej okupić napad na Norwegię.

Niemcy wkroczyli do Oslo. Kiedy gestapowcy wdarli się do mieszkania Hansena ten siedział w głębokim fotelu przed kominkiem i natrzął jak w cieniu żarzą się resztki popiołu. Obok kominka leżała brązowa teczka z nielicznymi gładkimi skórkami zamknięta na błyskawiczny zamek. Hansen dotrzymał przyrzeczenia — prawdziwe plany TX-1 nie dostały się w ręce wroga.

Pierwszym norweskim więźniem politycznym wywiezionym przez gestapo do obozu koncentracyjnego w Dachau był Dag Hansen, współwłaściciel znanej fabryki aparatów pomiarowych w Oslo.

ZBIGNIEW GRABOWSKI

Malarstwo Marii Dawskiej

WGMACHU MUZEUM Regionalnego w Legnicy została otwarta wystawa prac malarskich MARI DAWSKIEJ. Maria Dawska — artysta i pedagog — reprezentuje wrocławskie środowisko twórcze. We Wrocławiu przebywała od 1947 r. Akademii Sztuk Pięknych ukończyła w Krakowie w 1933 r. Od czasu wyzwolenia bierze udział w wystawach okręgowych i ogólnopolskich, a także w wystawach polskiego malarstwa za granicą: w ZSRR — (1944 i 1954 r.) we Francji (Paryż 1954, 1959 i 1960 rok), w Anglii (Londyn 1960), w USA (1963 r.).

Pierwsza wystawa indywidualna Marii Dawskiej odbyła się we Lwowie w 1937 r. następnie dopiero po wyzwoleniu: w Warszawie (1953 r.), w Krakowie (1956 r.), we Wrocławiu (1957,

1963 r.), w Gliwicach (1958 r.). Większość obrazów, wystawionych obecnie w Legnicy, była poprzednio eksponowana na wspomnianej wyżej wystawie indywidualnej, zorganizowanej w ramach Muzeum Śląskiego we Wrocławiu jesienią 1963 r.

Wystawione prace (z wyjątkiem jednej kompozycji figuratywnej pt. „Kolarze”) należą do wielkiego cyklu kompozycji odcinanych. Tematem tym artystka zainteresowała się już w 1956 roku.

Kształty ryb, przetworzone formy muszli i ukwiałów, zredukowanych do symbolu czy znaku plastycznego najwyraźniej dają się odczytać w pracach z cyklu „Fauna”. Obrazy z cyklu „Eksplozje”, mówią o tym co dzieje się na powierzchni wody, gdy jej spokój zostanie zakłócony.

Powtarzające się tematy, lecz coraz to nowe, coraz bardziej syntetyczne ujęcia — świadczą o tym, że artystkę interesuje temat tak długo, dopóki nie zostanie z niego wyciągnięta maksymalna ilość możliwych rozwiązań plastycznych. Początkowo żywe, wielobarwne formy zostają sprowadzone do kompozycji niemal monochromatycznych, groźnych, drażniących.

Na szczególną uwagę zasługują „Zatopione okręty” — prace interesujące w równym stopniu ze względu na rozwiązania formalne jak i nastrój w jakim są utrzymane.

Wszystkie niemal obrazy komponowane są w ten sposób, że przedstawione formy — przedmioty — zredukowane niejednokrotnie do znaku plastycznego — grupują się w centralnej części obrazu, rozjaśnione

plamami zdefiniowanymi, żywych kolorów lub bieli. Wylaniają się one z ciemnej mrocznej przestrzeni, czy też zostają przez nią pochłaniane.

Omawiając wystawę trudno nie wspomnieć o kilku niewielkich wprawdzie, lecz niezmiernie ciekawych, pełnych światła i własnego (ze względu na fakturę obrazu) światłocienia pracach, jak kompozycja oceaniczna XV i XVIII.

Tymi kilkoma słowami na marginesie obecnej wystawy pragnę zainteresować szerszy krąg odbiorców trudnymi wprawdzie, lecz pasjonującymi problemami współczesnej sztuki. A obejrzenie wystawy na pewno będzie krokiem w tym kierunku.

JANINA STASIAK

6 WIADOMOŚCI

Nr 51—52 (455—456)

CHŁOPIEC



STARSZY PAN ubrany z przesadną elegancją ludzi, którzy mają ulubione perfumy i używają szczytów do włosów, kipił oburzeniem.

— Skandal! — wołał wskazując kołnierz parasola leżącego na ławce chłopca przykrytego płaszczem wojskowym. — Ten się rozłożył a w korytarzu szpilki nie wepchniesz.

— Nie mam pojęcia skąd ten chłopiec się tu wziął — powiedziała kobieta siedząca obok struchlałej panienki, prawdopodobnie jej córki.

— Ze mną on nie podróżuje — oświadczył krótko pasażer ze znacznikiem NOT-u w klapie marynarki.

— Zdaje się, że to syn tego pana — przystojna, modnie uczesana dziewczyna przerwała lekturę książki sensacyjnej, wskazując na drżące dziecko w kącie przy oknie oficera.

Pan z parasolem targnął śpiącego za ramię.

— Bardzo pana przepraszam, ale zapłaciłem za pierwszą klasę i nie mam ochoty stać. Pan będzie łaskaw wziąć syna na kolana.

Rozbudzony oficer patrzył przez chwilę nieprzytomnie. Potem wybuchnął śmiechem.

— Na razie jeszcze jestem kawalerem — powiedział wesoło. — Jeśli pan mi nie wierzy mogę się wylegitymować.

— Więc to nie pański syn?

— Nie.

— A czyj?

— Nie mam pojęcia. Kiedy wszedłem do przedziału już tam leżał. Ponieważ było zimno przykryłem go moim płaszczem.

— Ładna historia! — wykrzyknęła kobieta. — A rodzice tymczasem szukają chłopca po wszystkich wagonach.

Rozbudzonego pasażera. Patrzył na współtowarzyszy podróżny ciemnoskórym oczyma, w których czaił się jeszcze sen. Miał sympatyczną, okrągłą buzię dobrze odżywionego dziecka.

— Dokąd jedziesz? — zadał ktoś pytanie.

— Do Wrocławia.

— Z mamą?

— Nie.

— Z ojcem?

— Nie — zaprzeczył chłopak.

— A ile masz lat?

— Dziewięć.

W przedziale rozległ się szmer szeptów.

— Kogo tam masz we Wrocławiu, ciotkę, babcię? — podjęła kobieta.

Chłopak milczał.

— Nie masz tam nikogo?

— Nie mam.

— Więc po co jedziesz?

Chłopak milczał.

— A powiedziałeś w domu, że wyjeżdżasz?

— Tato był w pracy...

— Niepotrzebnie pani go wypytuje — wtrącił się pan z parasolem. — Związał z domu i tyle.

Takie to pokolenie teraz rośnie. Za moich czasów... Słuchaj — spytał ostrzejszym tonem — dlaczego uciekłeś z domu, co?

Chłopak milczał. W jego oczach była teraz trwoga.

— Wybiełem szybko w klasie — wykrztusił wreszcie i wtulił twarz w kołnierz płaszcza.

Przez chwilę w przedziale panowała cisza.

— Trzeba go wysadzić na najbliższej stacji — zdecydował mężczyzna ze znacznikiem NOT-u w klapie. — Jesteśmy, zdaje się, koło Środy Śląskiej.

— I co dalej?

— Nic. Milicja się nim opiekuje.

— Nie, my tego nie możemy zrobić — zaprotestował wojskowy — Zacznie się od protokołu, potem sąd i być może skończy się zakładem poprawczym. Szkoda chłopaka.

— No, zaraz poprawczak. Pan przesadza!...

Kobieta posunęła się nieco i pan z parasolem usiadł. Pasażerowie dyskutowali teraz namyślnie przerywając jeden drugiemu. Tylko panienka milczała. Pociąg zbliżał się do Mroźowa.

— Za moich czasów — mówił pan z parasolem — takie historie nie miały miejsca. A teraz, proszę państwa, wystarczy otworzyć radio i zaraz „tego a tamtego” dnia wyszedł z domu i dotych-

czas nie powrócił...“ Wiedzie dlaczego uciekają? Bo ci smarkacze nie mają szacunku ani dla nauczycieli ani dla rodziców. Nikogo się nie boją.

— Nie zgadzam się z panem — zaoponował oficer. — Widzi pan przecież, że chłopiec uciekł ze strachu przed karą. Strach nie jest metodą wychowawczą.

— Święta prawda — wtrąciła modnie uczesana dziewczyna. — Dzieci są tylko dziećmi — dodała i spojrzała zalotnie w stronę oficera.

— W naszej kamienicy — opowiadała kobieta — mieszka małżeństwo, jak teraz mówią, współczesne. On na ważnym stanowisku, ona też jest działaczką. Nigdy jej nie ma w domu. Mają chłopca lat czternaście. Gdybyście widzieli, co ten łobuz wyrabia. Broń Boże powiedzieć coś matce. Zaraz wyleci z pyskiem: „A co to pani obchodzi? Dziecko powinno mieć swobodę”. W zeszłym tygodniu, akurat praliśmy, a tu nagle ktoś dobija się do drzwi jak by się paliło. Patrzę, milicja. „Niech pani szybko da klucze od strychu” — powiadają. Pobiegłam za nimi i, proszę sobie wyobrazić, łobuz bili się na dachu. Ten ich chłopak chciał zrzucić kolegę z czwartego piętra. Gdyby nie milicja... Co za pokolenie rośnie, aż strach pomyśleć!

— Czy pani przypadkiem nie przesadziła z tym dachem? — ośmielił się spytać oficer. — Może pani tylko od kogoś słyszała te historyjki?

Kobieta gwałtownie zaprotestowała. Z kolei zabrał głos pasażer ze znacznikiem NOT-u w klapie marynarki.

— Najważniejsze — zauważył — żeby dzieciom nie mówiono w szkole jedno, a w domu co innego. Nie mamy jeszcze sprecyzowanych metod wychowawczych, przystosowanych do obecnej sytuacji w świecie i stąd rozmaite dysonanse.

Pan z parasolem zaoponował. Dyskusja stawała się coraz ostrzejsza. Przeciwnicy przytaczali wciąż nowe argumenty. Cytowali własne i cudze poglądy.

Chłopiec leżał wygodnie na ławce. Nie spał. Patrzył uparcie w jeden punkt, w sufit przedziału, gdzie świeciła słaba lampka gazowa.

Pociąg minął Leśnicę. Zapuszczał się w głąb wielkiego miasta. Otaczał je, jakby pragnął pokazać pasażerom miasto ze wszystkich stron. Dyskusja w przedziale zaczęła wędrować. Pasażerowie pospiesznie zbierali się do wyjścia. Oficer umawiał się z dziewczyną, ale okazało się, że ona ma wnet połączenie do Lublina. Pan z parasolem i mężczyzna wyszli na korytarz. Kobieta poganiała panienkę. Ta zdjęła z półki walizki.

Chłopiec siedział w kącie przedziału ogłuszony gwarem wielkiego dworca.

Wyszedł na peron. Drżał z zimna w cienkim ubraniu. Powoli peron opustoszał. Nadjechał nowy pociąg, a chłopiec wciąż stał nieporuszony. Potrącono go mijano w pośpiechu. Chłopiec przytulił się do ściany kiosku. Plakał.

JANUSZ OLESZKIEWICZ

Stanisław Srokowski

Dorastające drzewa

drzewa dorosły do lasu
stały na wysokości zadania
to nie przerasta ich siła
wyciągną ostatnie soki z ziemi
a wybiją się
one nie z tych co poniżeniem idą w górę
ani naginaniem się przed byle czym
krętałoby obce jest ich naturom
raczej się zalamia
niż zegną korony u czyichś stóp
całe swoje życie znaczą prostotą
jeżeli już kogoś przekreślają
to na wieki wieków amen

Olówek wypisany

on się zapisał na śmierć
a dawał słowo do rzeczy
wypowiedział mnie do reszty
jak ptaka do powietrza
rybę do wody
a wypowiedział komuś na śmiech
i tak
spisał się na słowo
a nie na rzecz



Korespondencja drzew

dokąd one rozsyłają te listy
każda gałąź pisze swój los
każda głowa koronowana
każda korona
może tylko do końca siebie
może do wiatru wystawiając kogoś
może wymówiono im las
w tym sek
a w seku domysł
ziemia doczyta te listy
przyjmie to oddanie nagłe
bez wykrętów
kto tam jeszcze powtarza niebo przed upadkiem
kto śpiewa ptaka zgubionego
kto słowo daje

siłą rzeczy

nadchodzi czas drzew
ziemia się pali pod nogami
na cztery strony świata
ogłasza się las
wypowiada swą ostatnią wolę
przez wszystkie konary

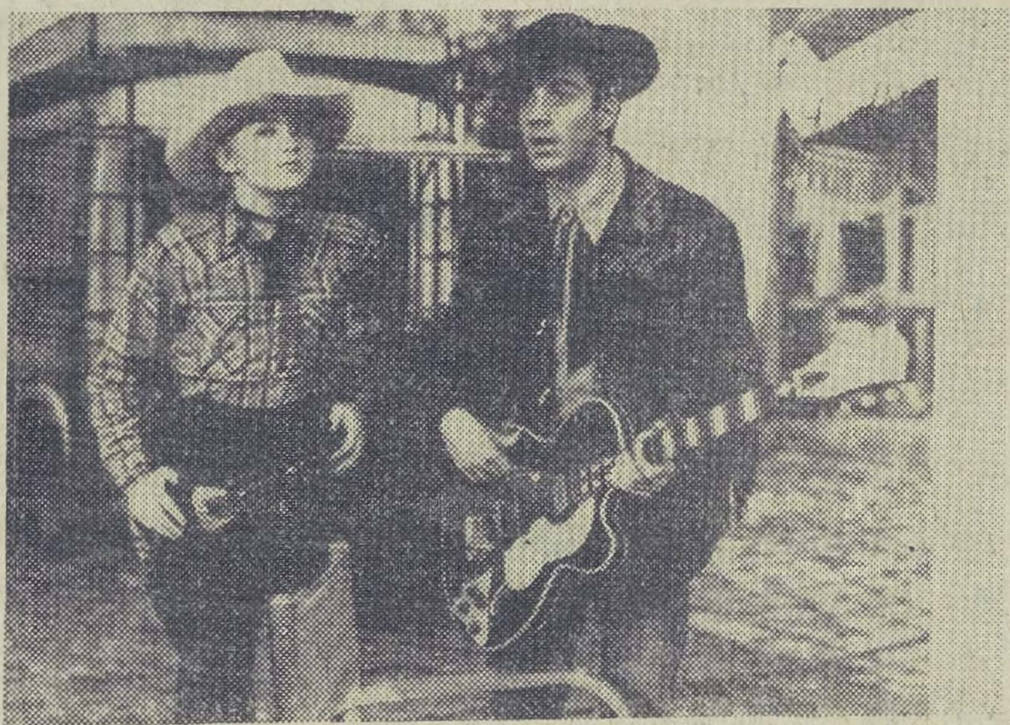
„SZUKAJCIE GITARY”

To francusko-włoska szerokoekranowa komedia muzyczna, którą reżyserował Michel Boisrond, ten sam, który niedługo rozstał się z Brigitte Bardot, „Nieznana dziewczyna” czy „Paryżanka”. Piosenki do filmu napisał Charles Aznavour, który jest równocześnie jednym z aktorów.

W filmie występuje Franck Fernandel, syn słynnego na całym świecie aktora, Dany Saval, Berthe Grandval, Dominique Boschero. Samych siebie grają: jak zwykle piękna Mylene Demongeot, Sophie, Eddy Mitchell z zespołem „Les Chaussettes Noires”, wspomniany już Charles Aznavour, Johnny Hallyday, Frank Alamo, Nancy Holloway, Sylvie Vartan, Jean Jacques Debout, zespół „Les Surfs”, Hector, Randal, Pierre Doris, Christian Marin, Andre Dionnet, Pierre Bellemare i inni.

Akcja, mimo interesującej intrygi, która na ogół chwyta widza — nie jest najmocniejszą stroną filmu. Jest ona tylko pretekstem do pokazania znanych gwiazd francuskiej piosenki, występujących na koncertowych estradach i w studiach nagrań dźwiękowych.

Film „Szukajcie gitary” na pewno uzupełni naszą wiedzę w tym zakresie, tym bardziej, że jest pierwszą po wielu latach francuską komedią muzyczną, która dotarła na nasze ekrany. Sam reżyser, Michel Boisrond, twierdzi że film nie jest w rzeczywistości komedią muzyczną, lecz filmem pełnym piosenek, a to co innego. Znaję jednak to co innego. Znaję jednak to, jakim młodziem otacza „bożyszcza” nowej piosenki zdecy-



Na naszych ekranach

dował się na realizację takiego właśnie filmu, twierdząc, że widzów zainteresuje film o ich ulubieńcach. I niewątpliwie miał rację.

„SZATAN”

Film produkcji włoskiej, zdobył Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie w 1963 r. Jest to komedia obyczajowa, którą reżyserował Gian Luigi Polidoro, realizator, który przez długie lata specjalizował się w dokumentalnym filmie krótkometrażowym. „Szatan” jest jego pierwszym filmem fabularnym.

Fabula — to żartobliwe studium obyczajów i tzw. charakteru narodowego dwóch krajo-

wo różnych krajów — Włoch i Szwecji. Powszechnie znane są na świecie drobnomieszczańskie przesady i zakłamanie, którym hołduje znaczna większość społeczeństwa włoskiego. Wielokrotnie oglądaliśmy już na naszych ekranach filmy włoskie, które mentalność taką atakują i ośmieszają („Ape Regina”, „Rozwód po włosku” czy wreszcie dokumentalne nieomal studium „Włoszki i miłość”). Szwecja — przeciwnie — słynie z dużej swobody obyczajów.

Nic dziwnego, że włoski mieszczech, wybierający się w podróż do Szwecji wiele sobie o tej wyprawie obiecuje. O tym, jak wypada konfrontacja jego

sądów z rzeczywistością — do wiece się oglądając „Szatana” na ekranie kina „Bałtyk”, gdzie będzie on wyświetlany od 25 do 30 grudnia br.

Rolę głównego bohatera filmu, Ameda Feretti, owego symbolicznego „Szatana” kreuje doskonale aktor włoski Alberto Sordi, otoczony całą plejadą pięknych kobiet, których role odtwarzają: Gunilla Elm-Tornkvist, Annie-Charlotte Sjöberg, Barbro Wastenson, Monica Wastenson i wiele innych.

„PIĘCIU MEŻÓW PANI LIZY”

Film produkcji amerykańskiej 1963 r., scenariusz opracowali: Betty Comden i Adolph Green, reżyserował J. Lee Thompson.

Główną rolę kobietą odtwarza Shirley Mac Laine, jej kolejnych mężów grają: Paul Newman, Robert Mitchum, Dean Martin, Genne Kelly (Srebrny Zagiel za najlepszą kreację męską na XVII MFF w Locarno 1961 r.), Dick Van Dyke; w pozostałych rolach wystąpili Bob Cummings, Margaret Dumont i inni.

„Pięciu mężów” to barwna, szerokoekranowa komedia satyryczna. Znamy już z ekranu wiele udanych parodi filmowych („O.K. Neron”, „Karmazynowy pirat”, „Pechowiec na prelii”, „Lemoniadowy Joe” itp.). Wszystkie cieszyły się olbrzy-

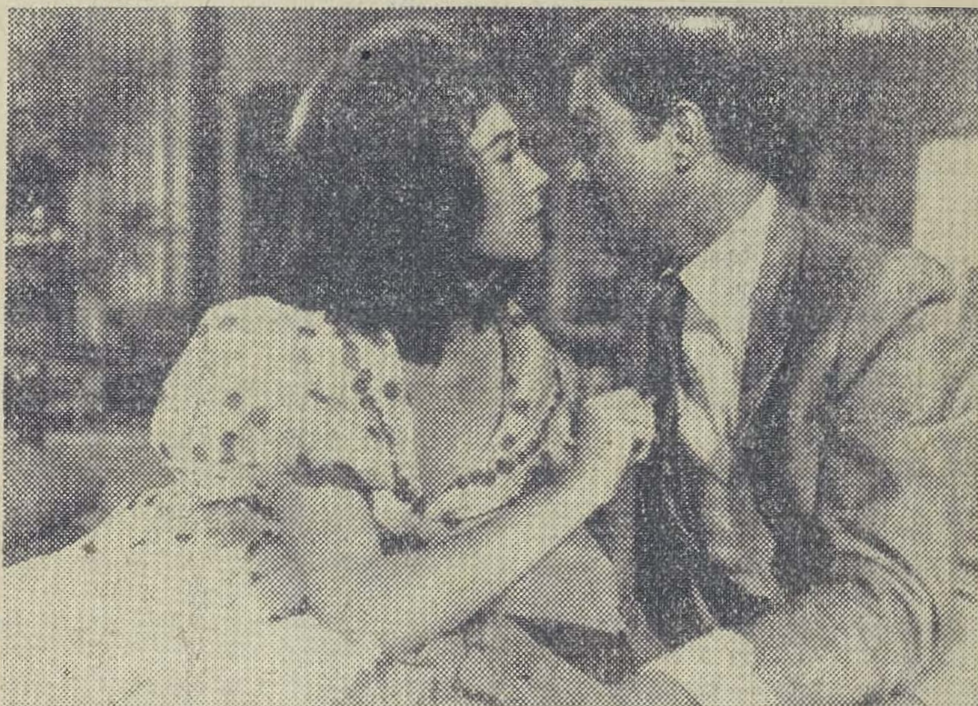
mią popularnością i każdy z nich parodiował jakiś określony gatunek filmowy.

„Pięciu mężów pani Lizy” parodiuje w zasadzie wszystkie tradycyjne gatunki jednocześnie, przy czym jest to film dwuwarstwowy. Pierwszą warstwę stanowi zasadnicza akcja — wysmiewająca powszechnie znane i nadużywane schematy filmów

rol — Shirley Mac Laine — zaprojektowała Edyta Head, siedmiokrotna zdobywczyni Oscarów.

Zycząc wesołej zabawy informuję, że film do dnia 31 grudnia br. będzie wyświetlany na ekranie kina „Ognisko”.

J. St.



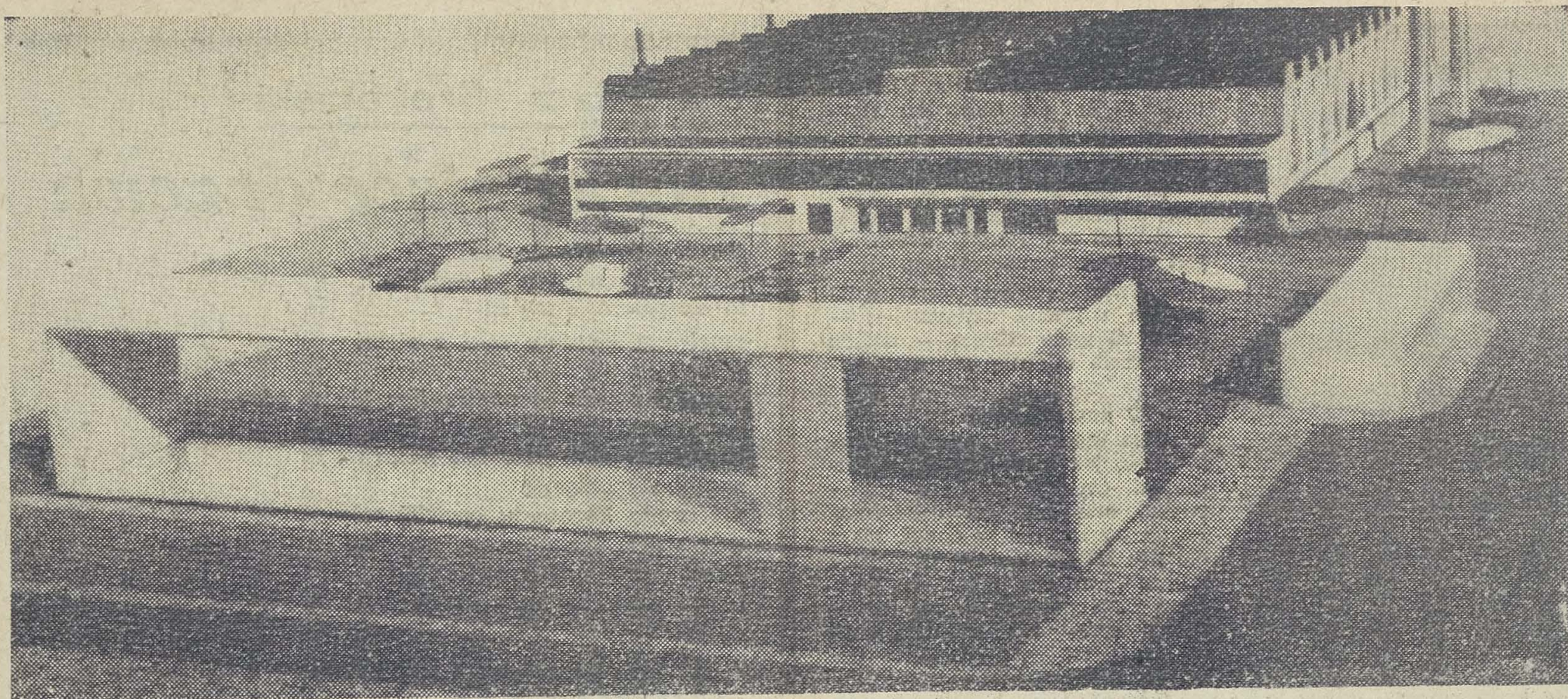
hollywoodzkich, warstwa druga — to krótkie wstawki parodystyczne, stylizowane na filmy różnych epok kinematografii.

Film ten, aczkolwiek nie osiągnął może poziomu najlepszych utworów parodystycznych, zapewnia widzom doskonałą rozrywkę. Warto nadmienić, że 72 suknie, które w czasie filmu zmienia odtwórczyni głównej

WIADOMOSCI

Nr 51—52 (455—456)

7



Trwa rozbudowa legnickiej Huty Miedzi. Tak będzie wyglądała nowa hala produkcyjna wydziału elektorafinacji miedzi. Projekt mgr inż. Jana Ziętare i mgr inż. Zdzisława Piekarsa z katowickiego „Biprometu”. Fot. Archiwum

HISTORYK ZACZĄŁBY pewnie tę opowieść tak: Olegdajszę wiadomości o naszym skarbcu są ubożuchne — choć na pierwsze wzmianki napotykamy w kronikach z XV wieku. W czasach, kiedy to 35 letni Fryderyk Legnicki, popelniał mariaż z ... 45 letnią córką Kazimierza Jagiellończyka — Elżbietą. Albo inaczej — w okresie, kiedy to książę Prus Albrecht Hohenzollern składał Zygmuntowi Staremu hołd na rynku krakowskim.

Pierwsze wzmianki dotyczą „eksploatacji” margli miedziowych w Niece Złotoryjskiej. Rozpoczęte w 1774 roku roboty poszukiwawcze nie dały właściwych rezultatów. Prace te ponowiono więc dopiero w latach 1925—35 na Niece Złotoryjskiej, a od roku 1936 także na Niece Grodzieckiej.

Jednym z pionierów, którzy badali teren morza cechsztyńskiego (morze, zwane cechsztyńskim, zalewało niegdyś rozległy teren od Sudetów po Wrocław) — był geolog niemiecki H. Scupin. Prace zapoczątkowane przez Scupina kontynuowali także w latach od 1933 do 1937 — F. Berger, O. Eisentraut. Temu ostatniemu udało się na terenie dolnośląskiego cechsztyna odkryć pewne minimalne ilości galenu, chalkozynu, sfalerytu, pirytu i chalkopirytu, ale stwierdził, że ich eksploatacja jest nieopłacalna ze względu na małą zawartość miedzi.

Niemniej w 1936 roku rozpoczęto budowę pierwszej kopalni w Starym Zagłębiu — „Lena”, a w 1938 głęboko pierwszy szyb kopalni „Konrad”.

Przedsięwzięcie to nie tylko było niełatwe, ale zakończyło się niepowodzeniem. Zajrzyjmy może do starych kronik:

BUDOWĘ PIERWSZEGO szybu w kopalni „Konrad” rozpoczęto 18 listopada 1938 roku. Zanim dzieło doprowadzono do końca, zanim szyb został zgłębiony — trzy razy wdierała się tu woda. Trzy razy trzeba było zakładać „korci” cementacyjne. A wszystko po to, by 23 lutego 1944 roku nastąpił krach: najpierw tama nie wytrzymała naporu wody, a następnie awaria kabla w szybie dopełniła rzeczy.

W tej sytuacji 1 października 1944 roku eksperci z prof. Keglem na czele wydadzą na kopalnię wyrok śmierci. Powiedzą: „biorąc pod uwagę czas oraz nakłady niezbędne do odtworzenia kopalni uważamy sprawę tę za beznadziejną”.

Więc historyk kreślący tę opowieść o dolnośląskiej miedzi mógłby również swój szkic zacząć inaczej:

OD KIEDY MAMY MIEDŹ? MIEDŹ MAMY OD 1950 ROKU.

Postarał się o to polski inżynier i górnik, który wbrew niemieckim ekspertom odtworzył i odbudował w rekordowym czasie dwóch lat kopalnię „Lena”. W tym samym czasie przystąpił do budowy nowej kopalni miedzi „Nowy Kościół”. I w 1954 roku wydobyl stąd pierwszą tonę polskiej rudy miedzi.

Ale w tym czasie najważniejszej kopalni w Starym Zagłębiu jeszcze nie ma. Nie ma „Konrada I” i „Konrada II”. Ta pierwsza zakamufLOWANA jest w hermetycznych planach — nieczytelnych dla laika, ta druga skreślona jest z planów przez podziemny żywioł — wodę. Wodę, której ilość wystarczała by na wypełnienie niejednego dużego jeziora.

Jak ją stamtąd usunąć? Tam, gdzie było najtrudniej, a najtrudniej było w Konradzie — tam mogliście spotkać inż. Arkadiusza Tobolskiego. Człowieka pozornie spokojnego, rozmiłowanego w swoim zawodzie. Ciągłe dumającego nad czymś, ciągle coś obliczającego w swoim zeszyciku.

Niemcy nie widzieli możliwości odtworzenia „Konrada”. Nasi specjaliści z prof. dr Krajewskim na czele — nie przedzają, jak za dwa lata, które zresztą nie przyniosły rezultatu. Inż. Tobolski uważał, że „Konrada” można odtworzyć w przeciągu... 100 dni (!) — i przyrzeczenia dotrzymał.

Każda kopalnia powinna mieć przynajmniej dwa szyby. „Konrad” miał tylko jeden. W tej sytuacji nie widziano możliwości usunięcia ogromu wody przy pomocy tradycyjnych pomp. Potrzebne były — „Mamouty”.

Z pomocą przychodzi ZSRR.

1 maja 1952 roku przystąpiliśmy do odtworzenia kopalni metodą zaproponowaną przez inż. Tobolskiego ... 10 sierpnia osiągnęliśmy pierwszy poziom. Od czerwca 1953 roku rozpoczynamy eksploatację miedzi z Kopalni „Konrad”.

MIAŁA BYĆ NAFTA

WROKU 1950 wyjechała na powierzchnię pierwsza tona rudy miedzi. W 1955 roku krajowa produkcja miedzi wynosiła 16 tys. ton. Do 1962 roku zwiększamy produkcję o 50 proc. Ale to wszystko „kropla w morzu potrzeb”.

Więc już w 1950 roku rozpoczynamy badania poszukiwawcze. Wychodzimy z założenia, że nowe zasoby rudy mogą się znajdować najdalej w promieniu 30 km od Niecki Grodzieckiej. Mijają lata... Wiercimy setki otworów... A spodziewanych rezultatów jak nie było, tak nie ma.

Honor poszukiwaczy miedzi uratowali dopiero ... poszukiwacze ropy, którzy w rejonie Wschowy i Ostrzeszowa przypadkowo natrafili na znacznych głębokościach na cienie łupki miedziowej.

Stało się to dopingiem i zachętą do dalszych badań poszukiwawczych.

Duży wpływ na te badania miał prof. dr J. Zwierzycki, który jeszcze w 1947 roku zwrócił się z apelem do władz o kontynuowanie zaniechanych przez Niemców badań poszukiwawczych. Prof. J. Zwierzycki zwrócił uwagę na tzw. cechsztyń, który w terminologii naukowej jest niczym innym jak formacją skał osadowych utworzonych w okresie górnego Permu (około 200 mln lat temu). A w cechsztyńie często występują rudy miedziowe.

(Prace poszukiwawcze zlecono inż. Janowi Wyżkowskiemu, który najpierw w Sieroszowicach (w marcu 1957 roku), a następnie w Lubinie (w maju 1957 roku) odkrył złoża Wielkiej Miedzi).

PO PROSTU MIEDŹ

MIEDŹ ZADECYDUJE o awansie gospodarczym naszego kraju.

Czterdzieści wieków temu wyrwała człowieka z epoki kamienia łupanego. Zaledwie kilkadziesiąt lat temu, za sprawą elektryfikacji, rozpoczyna swój renesans.

W 1881 roku Thomas Edison (ten sam, którego znamy głównie jako wynalazcę żarówki) buduje pierwszą na świecie elektrownię. W rok później powstaje pierwsza linia przesyłowa: Miesbach—Monachium. Rozpoczyna się wiek elektryczności. Świat opłata coraz gęstsza pajęczyna drutów. Rośnie popyt na miedź.

STARA MIEDŹ

Wszystko to dzieje się w okresie, kiedy do przeszłości należy eksploatacja rudy miedzi z dwóch średniowiecznych polskich kopalni: w Miedziance (w górach Świętokrzyskich) i u stóp Ornaku, w Tatrach. Za import „metal kolorowego o jasnoczerwonej barwie” przychodzi nam płacić: w 1936 roku ponad 5 milionów dolarów, w 1937 dwa razy tyle, a w roku następnym 11 mln dolarów.

W tym czasie wśród światowych potentatów miedzi prym wiodą USA — i kolejno: Chile, Rodezja, Kanada, Kongo, Związek Radziecki, Japonia, Niemcy, Meksyk, Jugosławia.

Miedź. Gdzież nie znajduje zastosowania? Odnajdując się do kowalności, doskonałym przewodnikiem elektryczności i ciepła, znajduje zastosowanie w elektryfikacji, telekomunikacji, urządzeniach cieplnych...

Jej przydatność decyduje o zapotrzebowaniu. Budujemy nowe elektrownie, zamierzamy produkować coraz więcej kilogramów (zużycie energii elektrycznej w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosiło w Polsce w 1937 roku — 106 kWh, w 1957 roku — 748 kWh, w tym roku wyniesie 1297 kWh). Potrzebna jest przeto miedź — musimy ją ciągle jeszcze importować:

W 1938 roku — 26,815 ton
W 1950 roku — 14,153 ton
W 1960 roku — 20,862 ton

A na tym przecież nie koniec. W ciągu ostatnich dziesięciu lat produkcja miedzi elektrolitycznej wzrosła w świecie o 60 proc. (w tym w krajach socjalistycznych o 80 proc.), a zużycie miedzi wzrosło o 50 proc. (w tym w krajach socjalistycznych o 90 proc.).

W krajach europejskich maksymalne zużycie miedzi w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosi aktualnie: w Anglii — 10,5 kg, we Włoszech — 4,6 kg, Polska — zużywając 1,9 kg — zajmuje obecnie dziesiąte miejsce.

Tymczasem rośnie nie tylko popyt na miedź, ale przede wszystkim — cena. I tak, o ile w latach 1940—1946 tona miedzi na światowych rynkach kosztowała 250 dolarów, w latach 1960—1963 — 650 dolarów, to obecnie wynosi ona już 1250 dolarów.

rzędowych. Głębieńszy w tych warunkach jest możliwe jedynie dzięki stosowaniu mroźnia górotworu. Przed budowniczymi nowego Zagłębia stoi więc praca pionierska, w Polsce na takich głębokościach nie stosowana.

SŁOWEM, PO TO BY TE MIEDŹ MIEĆ — POTRZEBNE SA DUŻE NAKŁADY ŚRODKÓW FINANSOWYCH.

Rząd przeznacza więc na przemysłowe zagospodarowanie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego niebagatelną

KWOTĘ 33 MILIARDÓW ZŁOTYCH.

ZA PIENIĄDZE TE BUDUJEMY AKTUALNIE DWIE KOPALNIE MIEDZI — „LUBIN” I „POLKOWICE”. A DO 1980 ROKU WYBUDUJEMY PONADTO DWIE DAJSZE KOPALNIE MIEDZI, ROZBUDUJEMY HUTĘ MIEDZI W LEGNICY ORAZ WYBUDUJEMY OD PODSTAW

latach 1966—1970 budowa pochłonie OSIEM MILIARDÓW 300 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Mówiąc inaczej w przyszłej pięcioletce nakłady inwestycyjne w stosunku do osiągniętych od początku budowy do końca bieżącego roku wzrosną więcej niż dwukrotnie.

Zakres wszystkich tych prac, które w nadchodzącej pięcioletce ma się tu wykonać na powierzchni będzie większy od robót górniczych, pochłonie 2,4 miliarda złotych, a więc więcej od łącznych nakładów poniesionych w ogóle od początku budowy do końca br.

Za tymi olbrzymimi nakładami środków finansowych idzie wzrost ilościowy załóg. Stosunkowo nieduży będzie on w przedsiębiorstwach budownictwa przemysłowego. Natomiast w latach 1966—1970 załogi eksploatacyjne w obu kopalniach będą liczyły JUŻ 8 TYS. LUDZI, a załoga generalnego wykonawcy robót górniczych (Przedsiębior-

NOWĄ HUTĘ W GRĘBOCICACH.

Mówiąc inaczej budowa całkowite nowego Zagłębia Miedziowego (opartego na złożu uprzednio odkrytym, a następnie udokumentowanym przez polskiego geologa) pociąga za sobą istotne przemiany. Dotyczą one głównie — choć wykraczają także dalej na cały Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy — trzech powiatów: lubińskiego, legnickiego i głogowskiego. I tak DLA LEGNICY budowa nowych kopalni równa się znacznej kontynuowanej obecnie — rozbudowie potencjału produkcyjnego Huty Miedzi im. H. Walekiego oraz trwającej budowie Zakładów Mechanicznych Przemysłu Miedziowego. DLA GŁOGOWA oznacza ona budowę wielkiej huty miedzi. Natomiast cały region zyskał nie tylko nowe miejsca pracy, których z każdym rokiem przybywa, ale także możliwość zdobycia atrakcyjnego i interesującego zawodu.

Dotychczas z tej planowanej kwoty na budowę nowego Zagłębia Miedziowego wydatkowano 3 MILIARDY 650 MILIONÓW ZŁOTYCH. Według założeń w

stwa Budowy Kopalni Rud Miedzi) wzrośnie o ponad 3 tys. ludzi.

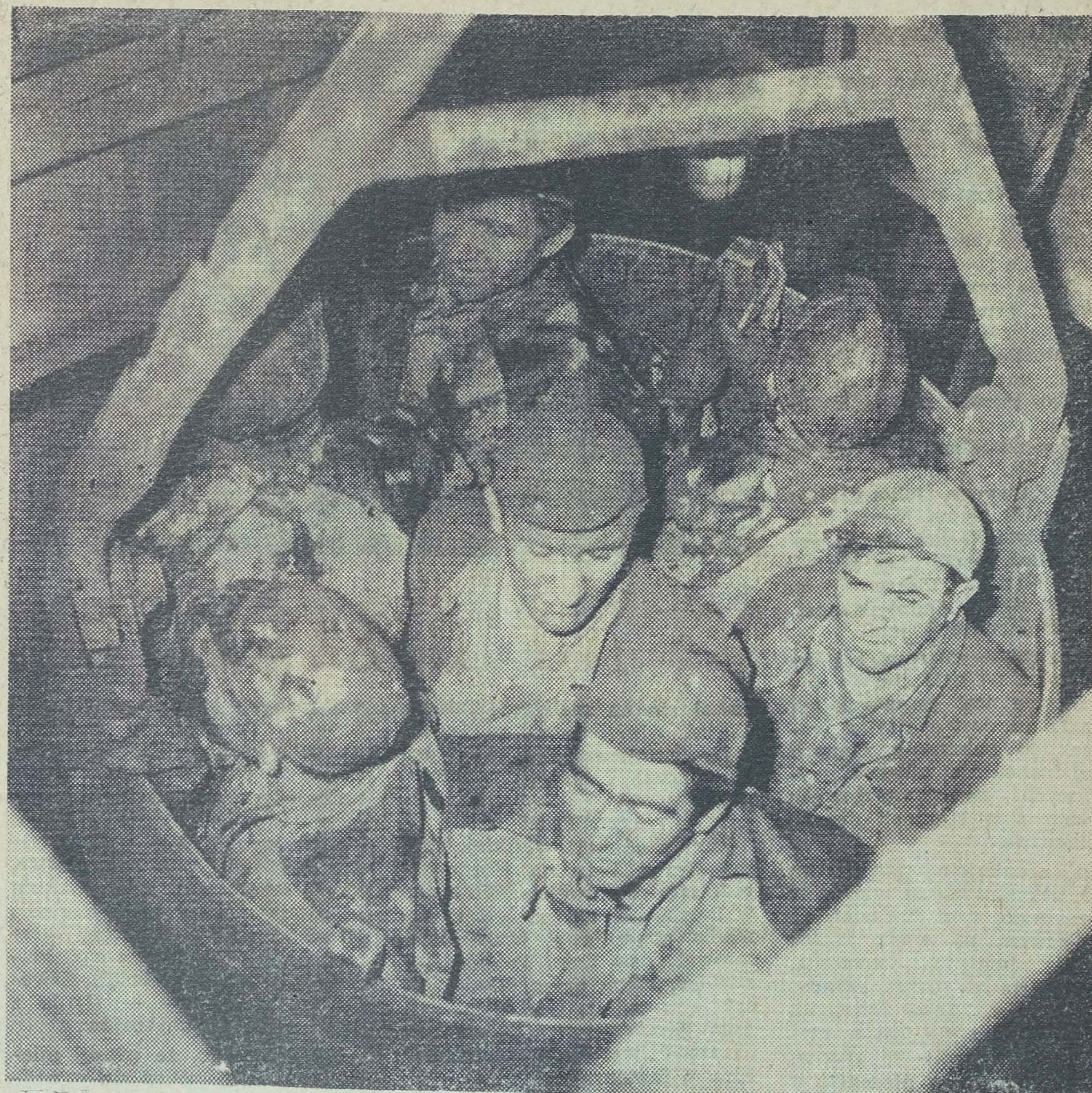
W przyszłej pięcioletce nakłady na budownictwo przemysłowe, mieszkaniowe, socjalno-bytowe wyniosą w nowym Zagłębiu 36 PROCENT ogólnych kosztów budowy.

Załogi przedsiębiorstw budowlanych wykonujące te prace stanowią już teraz 50 proc. ogółu zatrudnionych na wielkiej budowie.

CZAS TWORZENIA

NOWE ZAGŁĘBIE Miedziowe buduje trzech generalnych wykonawców: Przedsiębiorstwo Budowy Kopalni Rud Miedzi, Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu oraz Legnicko-Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

W latach 1959—1960 na przygotowanie niezbędnego zaplecza technicznego i socjalnego wydano tu 260 mln złotych. Pieniądze te pozwoliły w listopadzie 1960 roku głęboko pierwszy szyb — wschodni kopalni „Lubin”.



Po szychcie

Fot. T. Drankowski

11 stycznia 1962 roku zapada uchwała Rady Ministrów, która precyzuje dokładnie plan zagospodarowania Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego.

Budując nowe kopalnie — głębiimy szyby. Trzy z nich osiągnęły już pokłady Wielkiej Miedzi. Kolejno: szyb L-3, P-1 i P-2.

Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi budujące szyby zgłębiło: w 1961 roku — 353,7 mb, w 1962 roku — 762,2 mb, w 1963 roku — 1157,45 mb, w 1964 roku — 1704,24 mb, w 1965 — 2438 mb szybów.

Budowa nowych kopalń miedzi jest inwestycją niezwykle opłacalną. Oblicza się, że nakłady poniesione na budowę jednej kopalni wraz z zapleczem zwrócą się nam — liczone zgodnie z obowiązującą instrukcją „O obliczaniu efektywności in-

Ale LGOM — to nie tylko miedź. Obok kopalń rud, zakładów wzbogacania, hut, przedsiębiorstw usługowych związanych z produkcją miedzi — w planach perspektywicznych przewidziano budowę kopalni węgla brunatnego (po roku 1980), a ponadto rozważa się koncepcję koncentracji przemysłów bazujących na miedzi: więc budowę walcowni miedzi, więc rozbudowę Legnickiej Fabryki Przewodów Nawojowych.

LOS „STAREJ” MIEDZI

STARE ZAGŁĘBIE bolesławiecko-złotoryjskie to trzy kopalnie: „Konrad”, „Lena”, „Nowy Kościół”. Łącznie z tych kopalń wydobyliśmy w 1955 roku — 1.005 000 ton rudy, a w 1964 — 2 300 000 ton rudy.

Ale perspektywy starego Zagłębia Miedziowego — głównie ze względu na małą zawartość metalu w rudzie — są skromne.

16 proc., Europy — 14 proc., Australii — 1 proc.

CO JUŻ?

STARA MIEDŹ dzwignęła kilka lat temu z ruin Bolesławiec i Złotoryję. Teraz przyszła kolej na Wielką Miedź.

To za jej sprawą powstało w Lubinie osiedle „Awaryjne” i za jej sprawą wyrastają domy na Osiedlu Staszica. To także za jej sprawą Lubin otrzymał już 5 200 nowych izb, a Głogów — 750.

Zasługą Wielkiej Miedzi jest również 18 budynków hotelowych w Lubinie, szkoła na Osiedlu Staszica, przedszkole na Osiedlu Awaryjnym, piękny gmach Technikum i Zasadniczej Szkoły Górniczej. Również pawilony handlowe, sklepy, sala teatralna...

NOWA MIEDŹ

westycji” — PO 8,4 LATACH. Dla porównania dodajmy, że na podstawie pracy sporządzonej pod redakcją M. Rakowskiego pt. „Efektywność inwestycji” okres zwrotu nakładu inwestycji, i to typu modernizacyjnego określa się dla przemysłu paliw i koksochemii aż na 30,8 lat, dla elektrowni na 14,9 lat.

LGOM

ZYGMUNT SZELIGA w swej książce pt. „Skarby i ludzie” taką oto kreśli sylwetkę Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego:

„W poprzednich latach cały ten teren pozostawał poza zasięgiem wielkiej działalności inwestycyjnej, która objęła Dolny Śląsk. Zrozumiałe: rozwijał się Wałbrzych — bo miał węgiel, Dzierżonów i Bielawa — bo miały zakłady włókiennicze i radiowe, Wrocław — bo miał „Pafawag” i wielki przemysł metalowy. A tutaj na północy nie było żadnej bazy.

Oto paradoks: dziś ta część województwa, najbardziej zasobna w nieprzebrane bogactwa naturalne, jest najsłabiej zaludniona, najbiedniejsza, ma najmniejszy odsetek ludności miejskiej, a na domiar wszystkiego (czy może w konsekwencji) — najsłabsze rolnictwo...”

Miedź niesie za sobą burzliwy rozwój miasteczek. ZDEWASTOWANY LUBIN — będzie 40 000 miastem, na RUINACH GŁOGOWA wyrasta przyszłe, nowe 40 000 miasto, lubińska wieś — POLKOWICE stanie się 20 000, A LEGNICA 120 000 miastem.

Na Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy można także spojrzeć inaczej.

Administracyjnie rejon LGOM obejmuje w całości lub częściowo 11 powiatów, z czego 7 znajduje się na terenie naszego województwa, a 4 na terenie województwa zielonogórskiego.

Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy jest obszarem o małej gęstości zaludnienia. Specjaliści szacują, że liczba ludności regionu w wyniku przyrostu naturalnego wynosząca obecnie 198 tys. osób wzrosnie w roku 1970 do 213 tys., a w 1980 osiągnie 250 tys.

Na podstawie tych obliczeń wiadomo, że w latach 1966—1980 nastąpi IMIGRACJA DO NASZEGO REGIONU OKOŁO 60 000 ludzi.

Kopalnię „NOWY KOŚCIOŁ” (ze względu na niską zawartość metalu w rudzie, duże utlenianie metalu oraz dodatkowy koszt przewozu rudy do zakładów wzbogacania w kopalni „Konrad”) przypuszczalnie zamknie się w końcu przyszłej pięcioletki. W związku z tym dla „Nowego Kościoła” przewidziano tu w przyszłej pięcioletce skromne nakłady środków finansowych. Wyniosą one 12 mln zł i przeznaczy się je jedynie na zakup nowych maszyn.

Kopalnia „Lena” w okresie do 1970 roku otrzyma 65 mln zł. Przy czym pieniądze te przeznaczy się na odwołanie majątku trwałego oraz utrzymanie dotychczasowej zdolności wydobywczej w latach 1970—1975.

Perspektywy rozwojowe czekają jedynie kopalnię „KONRAD”. Gdzie w przyszłej pięcioletce ruda dalszą rozbudowę kopalni państwo przeznacza 300 mln. złotych.

Tak więc z punktu widzenia celowości gospodarki narodowej nieuzasadnione byłoby inne rozwiązanie — łożenie na „Lenę” i „Nowy Kościół” dodatkowych złotych.

ŚWIATOWA BAZA SUROWCOWA

PISZEMY „ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE”. Mówimy „stara miedź” — „nowa miedź”. Stopniujemy: „wielka”, „ogromna” miedź. Dlaczego?

Specjaliści obliczyli, że zasoby miedzi na świecie wynoszą około 327 mln ton czystego metalu. Największymi zasobami w chronologicznym porządku dysponują: Chile, Zambia, ZSRR, Kongo, USA, Polska, Peru, Kanada, Jugosławia, Hiszpania.

85 proc. światowych zasobów miedzi zlokalizowanych jest w sześciu prowincjach: Afryka Centralna (30 proc.), Południowa Ameryka (25 proc.), Środkowa Europa (10 proc.), Kazachstan i Kirgizja (8 proc.), Północna Ameryka (8 proc.), Tarcza Kanaadyjska (4 proc.).

Ciekawie przedstawia się „podział” zasobów miedzi na poszczególne kontynenty. Wynosi on dla Ameryki 39 proc., dla Afryki — 30 proc., dla Azji —

A Wielka Miedź to przecież także nowoczesne, naszpikowane kolorowymi elewacjami punktowne w centrum Lubina.

Pomyśleć, że jeszcze niespełna sześć lat temu reporterzy zachwycali się tu... makiżem niektórych budynków przy ul. Odrodzenia. Tablicą, na starym placu, z której dowiadawali się o rozpoczęciu budowy szkoły Tysiąclecia. I miast pisać o szybach, o rozległym placu budowy... donosili nam o placach zamkniętych lasami, o ścierniskach, na których stały wiertnice wieże poszukiwawcze...

Ale czas odkładał do lamusa pamiątek widokówki przemijające. Więc w miarę upływu lat otrzymywaliśmy stąd coraz radośniejsze relacje... Ze górniczy już deflacja... że są coraz bliżej miedzi.



Papieros

Fot. T. Drankowski



Krajobraz

Fot. T. Drankowski

które decydują o produkcji czystej miedzi”.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

GDZIEŚ POD LUBINEM wysoko strzelają w górę wieże szybów — białe szron osiadł na potężnych lodówkach. Niebawem zamigocą tu światła i „szyblarzy” zastąpią koledzy — górnicy. Jutro do Zagłębia przyjedzie inny reporter — i będzie psioczył, że coś jest nie tak, jak napisałem. Że miedź widać nie tylko z trzech przodków... Że pod kopułą ziemi kryje się sezam, z którego miedź będziemy czerpali prawie za darmo... Że miedzi towarzyszą rzadkie pierwiastki: ze srebrem, kobaltom, wanadem na czele, których fedrunek ma pokryć koszty własne kopalni... ŻE MIEDŹ BĘDZIE CZYSTĄ NADWYŻKĄ...

Więc informuję cie. Drogi Kolego Po Piórze, że i ja zamierzam dowiedzieć, że „miedź” drzemie w mojej grubasnej teczce z gazetowymi wycinkami (takim domowym archiwum zawierającym wszystko, co o bogactwie Zagłębia napisałem), więc wystarczy wymyślić do każdego kilka nowych zgrahnych zdań i współcześnie tyleż czasowników — a cały ten arsenał okaże się zdatny do publikacji.

Przeceniłem jednak domowe archiwum pamiątek. I teraz wstyd się do tego przyznać. Miałem wiedzieć, że stracił on swą aktualność. I to nie w odniesieniu do historii — lecz do rozległego terenu budujących się kopalni: do Lubina pisanego w cudzysłowie, i do Polkowic pisanego w cudzysłowie.

A pisałem przecież o dnu dziejszym — pod koniec 1955 roku.

ROMUALD NADER

PS: Dziękuję naczelnemu dyrektorowi kopalni „Konrad” mgr inż. Władysławowi Lubochowi! za udostępnienie materiałów, które pomogły mi opracować ten szkic o starej i nowej miedzi.

P.N.



WIADOMOŚCI

Nr 51—52 (455—456)

9

Na dole, na pomoście, jest diabelnie ciężka praca, trwająca bez przerwy dzień i noc. Więc jeden górnik nie może tam pracować dłużej niż 6 godzin! Bo głębienie otworu o 8 metrowej średnicy, który w przyszłości staje się szybem, oznacza wywiezienie iluś tam tysięcy ton nadkładu i obudowę koła ścianami betonowymi, a — w miejscach szczególnie zawodnionych — montaż tubingów (stalowych segmentów).

I to wszystko z precyzją zegarmistrzowską — z dopuszczalnym odchyleniem do kilku milimetrów, przy temperaturze powietrza dochodzącej do minus trzech stopni Celsjusza. Wszystko w zamrożonej ziemi — w skale, której temperatura dochodzi do minus dwudziestu stopni Celsjusza.

KIEDY?

PODCZAS, GDY BUDOWNICZOWIE nowego Zagłębia Miedziowego mozolną się nad tysiącami problemów — jaką wybrać technologię?, jak prowadzić proces wzbogacania, aby w maksymalnym stopniu odzyskać pierwiastki towarzyszące: srebro, molibden, wanad, kobalt...?, w jakich piecach przetapiać koncentrat?, skąd wziąć wysoko kwalifikowane kadry specjalistów? itp. itd. — wszyscy oczekują przede wszystkim następującej odpowiedzi: KIEDY OTRZYMAJĄ WIELKĄ MIEDŹ?

Wiadomo, że aby mogło ruszyć wydobywanie rudy z nowo budowanych kopalń budowniczo- wie muszą przede wszystkim dokończyć głębienia szybów (do końca górnikom pozostało jeszcze około 2,5 km szybów)... Ponadto znacznie rozszerzyć zakres robót poziomych. I tak w kopalni „Lubin” trzeba jeszcze wykonać 16 000 mb chodników, a w kopalni „Polkowice” — 29 000 mb.

Pozwoli to w ramach robót inwestycyjnych osiągnąć już w przyszłym roku 30 tys. ton rudy, w 1967 — 130 tys. ton.

Natomiast w ostatnim roku przyszłej pięcioletki wydobyć z obu kopalń wyniesie już 3 mln ton rudy.

Skomplikowana to jednak gałąź przemysłu. Nie wystarczy wydobyć rudę — trzeba ją jeszcze przetopić.

Ruda zawiera pewien niewielki procent metalu. Resztę stanowią najprzeróżniejsze skały, które nie tak łatwo dają się oddzielić od metalu. Dlatego ruda wydobyta z kopalni musi przede wszystkim powędrować do tak zwanych zakładów wzbogacania. Poddana zmieleniu — zmieszana z wodą i specjalnymi odczynnikami flotacyjnymi tworzy koncentrat. Dla niego dopiero — zielone światło do huty. Ale do rzeczy...

Na te 3 mln ton rudy w ostatnim roku przyszłego planu pięcioletniego kraj czeka niecierpliwie. Zacytuimy może znów fragment z książki Zygmunta Szeli pt. „Skarby i ludzie”:

„...obecny bilans miedzi jest niezmiernie napięty. Rząd i wszystkie kompetentne władze liczą się do słowne z każdym kawałkiem czerwonego metalu. W „Informatorze zaopatrzeniowca” miedź ma skromne litęgi: RR, oznaczające: „rodzela Rada Ministrów” Półfabrykaty z miedzi mają znak: RM, czyli „rodzela minister przemysłu elektrycznego”. Specjalne rozporządzenie ministra przemysłu elektrycznego zabrania stosowania miedzi i jej stopów do produkcji bardzo wielu wyrobów, a m.in. okuć budowlanych, okuć i ozdób samochodowych, odznak, plakietek i w ogóle wszelkich przedmiotów reklamowych, przedmiotów służących do wyposażania lub zdobienia mieszkań, biur, lokali itd....

Stowem, ogromna oszczędność. Każdy kilogram miedzi ma swoje miejsce w gospodarce i musi być wykorzystany w sposób najbardziej ekonomicznie uzasadniony.

Rzecz w tym, że możliwość naszego starego Zagłębia Miedziowego — jak zresztą każdego na świecie zagłębia i każdej kopalni — są ograniczone. Nie można w nieograniczony sposób zwiększać wydobycia rud,

Krzyżówka święteczna

POZIOMO: 1) stopień naukowy baka-
larza, 7) marka skuterów, 9) pta-
ki należące do rządu papug o cha-
rakterystycznych czubach, 14) sala
w której odbywają się sekcje
zwłok, 25) gra słów oparta na ich
podobieństwie dźwiękowym przy
podwójnym znaczeniu wyrazów, 30)
nazwa dziewiątego miesiąca muzul-
mańskiego kalendarza księżycowego,
32) napój z wody z cukrem i sokiem
pomarańczowym, 34) przyrząd gim-
nastyczny, 35) polski pisarz, autor
powieści fantastycznych, 36) pierwia-
stek chemiczny, 37) broń sportowa,
39) sprawdzanie wiadomości, prze-
stuchanie, 41) arkan, 43) nie weź-
mie, 44) trzeci miesiąc francuskiego
kalendarza rewolucyjnego, 46) nie
On i nie Ty, 47) odkryty wagon ko-
lejowy, 48) rzeka we Francji, 50) li-
chyt utwór literacki, 51) wezwanie
do broni, 53) urządzenie w maszy-
nach do pisania, 56) w mitologii
rzymskiej — bóg miłości, 57) prze-
zucie, 60) roślina wodna o pięk-
nych różowych kwiatach, 62) zwię-
żenie ładu oddziałającego dwa mo-
rza, 64) wielkie masy śniegu spada-
jące z gór, 67) słodkie wino hisz-
pańskie, 71) zaimke, 73) termin sz-
achowy, 74) starszy pasterz, 76) ryba,
77) nie tamto, 78) człowiek przedsta-
wiający sobie świat lepszym, 79)
prześniony w stan spoczynku po
wysłusze lat, 81) Armia Krajowa,
82) imię żeńskie, 84) parlament w
NRF, 85) beczka na wino, 86)
miejsce pracy tkaczy, 89) niższa je-
dnostka administracyjna, 91) służby do
jazdy po śniegu i wodzie, 92) na
jacie służby do zamocowania lin,
95) termin w siatkówce, 96) spód,
96a) pismem dowód otrzymania cze-
goś, 98) dziura, jama, 99) autor tra-
gedii, 100) niedopałki papierosów,
102) imię konia z telewizyjnego fil-
mu „Koch, który mówi”, 103) może
być targowa, 104) symbol indy, 106)
mieszkaniec Anglii Północnej, 108)
jedna z wyższych uczelni krakow-
skich w skrócie, 111) nie głodna
113) bardzo trwały materiał na
ubrania, 116) domniemany ład,
który miał się znajdować w środ-
kowej części Atlantyku, 119) kruk
morski, 121) potocznie wiele, 122)
rzeka w ZSRR, 123) tytuł rzym-
skich samowładców, 125) litery roz-
poznawcze pojazdów holenderskich,
126) „et labora”, 127) papuga, 129)
najwyższy bieg konia, 130) w mito-
logii greckiej bóg mórz, 131) nie
zrobił to On ani Ona, a więc...
132) znaczenie czegoś, 134) symbol
cynny, 135) ozdoba nasuwana trzy-
mająca się za pomocą zacisków, 137)
zmniejszenie, uogólnienie, przedsta-
wienie na płaszczyźnie całości lub
fragmentu np. ziemi, 139) gotówko-
we obroty na giełdzie kapitalistycz-
nej, 140) symbol literu, 141) stopień
podoficerski w marynarce, 143) w
naszej stoczni mamy i suchy, 144)
duchowny żydowski, 146) wybór,
obior, 150) obraz malowany farbami
wodnymi, 156) termin w tenisie,
158) gatunek ryby, 160) rzeczywiste
zdarzenie, 163) gagatek, ziółko, 165)
napomnienie religijne, 166) Aleksan-
der drobniak, 168) sztuka, umiejęt-
ność, 169) rodzaj miękkiego mate-
riału wełnianego, 171) połowa wody,
172) 81 poziom, 174) skurec mięsny,
177) przyrząd do ścinania głów prze-
stępcom, 179) zawieszenie duchowne-
go w urzędowaniu, 181) w muzyce
zwalnianie, opóźnianie, 184) rodzaj
prac polowych, 187) może być z ce-
gli, pustaków, 189) 152 pionowo,
191) greckie boginie kar i pomsty,
193) dziedzina matematyki, 195) an-
gielska miara długości, 199) poda-
ruje, 201) używany jako wywoły-
wacz w fotografii, 202) nieobecność

w pracy, 203) podrzędna, 206) płyn
do pisania, 208) Nowy „miasto” w
Ameryce, 209) mężczyzna materialnie
wykorzystujący bogate kobiety, 211)
poszarpane, strone wybrzeża przy
ujściu rzek, 212) pasożyty zewnętrzne,
215) gaz bojowy, 217) samogwałt,
219) udzielający kredytu, 220) hojdo-
wanie zwyczajom bizantyjskim, 221)
wiedza do łowienia łososi, 222) nauka
wstępna, wiadomości wstępne, 223)
starożytna drobna moneta rzymska.
PIONOWO: 1) zapal do zbierania
książek, 2) tabletki używane przy
ból gardła, 3) „Mater”, 4) dwa nu-
mery razem postawione na loterii
liczbowej, 5) Lech, Czech i... 6)
miara powierzchni, 8) nazwa popu-
larnego legnickiego sklepu samo-
obsługowego, 9) rodzaj gry w kar-
ty, 10) zacisne schronienie, miejsce
bezpiecznego pobytu, 11) roślina ko-
palna, zbliżona do dzisiejszych
skrzypów, 12) termin farmaceuty-
czny, 13) ku, 14) przedrostek oznacza-
jący „za” w wyrazie złożonym, 15)
może być uczelniana, gromadzka, 16)
zaimke, 17) jeden z tytułów wyższej
szlachty w Anglii, 18) gong, 19) 126
poziomo, 20) egipski bóg słońca, 21)
rybie jaja, 22) muzulmański teolog
pełniący obowiązki sędziego, 23) po-
dział komórki piciowej, 24) mazidło,
26) główna arteria zaczynająca się
w lewej komorze serca, 27) przysto-
sowanie się do nowych warunków,
28) słynna piłkarska drużyna, 29)
popularne imię psa, 30) niedołężny
starzec, 31) masówka, wiec, 32) pier-
wiastek chemiczny, 33) czysty wę-
giel, 38) przydomek Zablockiego, 40)
roślina strączkowa, 42) śpi jak..., 44)
dawna miara wagi, 45) symbol pier-
wiastka chemicznego, 49) urząd ra-
bina, 52) żelaza, 53) minerał barwy
białawo-zielonkawej, zasadowy krze-
mian magnezu, 54) w kościołach
chrześcijańskich zwykle zarządzający
diecezją, 55) wieczne zielony krzew
z rodziny tolnowatych, 58) w wyra-
zach złożonych oznacza: powyżej,
poza co, skrajny, 59) państwo rzą-
dzone przez cara, 61) duży nóż ku-
chenny, 63) dźwięk, 64) nuta, 65) imię
Stwosza, 66) zamek o płaskim klu-
czu, 68) gaz szlachetny, 69) wysięg
motocyklowy z przeszkodami, 70)
wg. starożytnych sceptyków, nie-
możliwość uzyskania kryteriów
prawdy, 72) w nazwie pochodnej
jednostki fizycznej oznacza, że je-
dnostka ta jest równa 1/1.000.000.000
jednostki podstawowej, 73) symbol
aktywny, 80) symbol tytanu, 83) rzad-
kość, osobiwość, 87) osoba wyzna-
czona do obliczania głosów przy
głosowaniu na zebraniach, 88) myśl,
pojęcie 90) rzeka w Afryce, 93) do-
zorca turecki, 94) ogromny, olbrzymi,
97) roślina tropikalna z rodziny
storczykowatych, 101) człowiek okrut-
ny, dręczyciel, 105) symbol sodu,
106) wagon sypialny, 107) kuliste
pierzochi z ciasta z zawiniętymi
śliwkami, 109) w astronomii świecą-
ce koło otaczające niekiedy Słońce i
Księżyc, 110) potocznie z ukosa, 112)
symbol tulu, 114) nuta, 115) nazwa
nadana przez homeopatów wszyst-
kiom lekarzom nie homeopatom, 117)
... Doodle: popularna w Stanach
Zjednoczonych piosenka o wyzwoleniu
Ameryki spod panowania
angielskiego, 118) wyższy stopień
naukowy w skrócie, 120) dzięki niej
możesz kupić wszystko na raty, 122)
zbiór dokumentów odnoszących się
do skomplikowanej czynności ad-
ministracyjnej, 122a) przebieg, 124)
ogród zoologiczny, 128) „tak” na-
szych południowych przyjaciół, 129)
Główny Komitet Kultury Fizycznej,
131) zwój wosków, 133) naturalny
zbiornik wody, 136) symbol litu,
138) przyrząd do liczenia u starożyt-

SENSACJE = TAJEMNICE = FAKTY = SENSACJE = TAJEMNICE = FAKTY = SENSACJE = TAJEMNICE =

W SZYSCY W MIASTECZKU
sądzili, że Klara de Forest
potrzebuje pomocy. Nawet
pastor Cullic, który nigdy specja-
nie jej nie lubił, pospieszył do niej
z wizytą. Była przecież bardzo
przykładną parafianką. Należało ją
pocieszyć.
Wiadomo było, że John de Forest
niedawno uciekł do Meksyku, za-
bierając co cenniejsze kosztowności
żony. Potępiono go jednogłośnie.
Klarze współczuli — wszyscy, tym
bardziej, że nie okazała się kobietą
mściwą i nienawistną. Nie kazała
go ścigać. Czekala. Łudziła się, że
John wróci. Podkreślała to niejed-
nokrotnie w rozmowach ze znajo-
mymi. Była gotowa wszystko mu
wybaczyć.
— Muszę przyznać, że nie wyglą-
da pani najgorzej, mrs de Forest —
zauważył na wstępie pastor.
— Czuję się dobrze. Dziękuję
bardzo.
— Czy mógłbym pani w czymś
pomóc?
— Dziękuję za serdeczność i
współczucie, ale proszę, mi wierzyć,
że nie potrzebuję pomocy.
— Jest pani bardzo dzielna. Słab-
sza kobieta poddałaby się rozpacz.
Czy nie czuje pani do męża nie-
nawisci? — pelen nadziei spojrzał
na Klarę. Chciał, żeby opętała ją
jakieś wie miśli, bo wówczas mia-
by tu do spełnienia swój obowią-
zek. Ale wyglądała, że jest ona do-
brą, wyrozumiałą kobietą.
— John był łajdakiem. Ale był
tak młody! Jestem mu wdzięczna
za tych kilka lat szczęśliwego życia.
Wybaczałam mu wiele. Kiedy się
pobrałszy był bardzo biedny.
I nałowy. Wszystkie jego zamierze-
nia i plany ponosiły kompletne fia-
sko. Pomagałam mu we wszystkim.
Ale potem się zmieniło. Proszę so-
bie wyobrazić, że on chciał mnie
pozbawić życia.
— Co? — pastor podniósł się.

On miał zamiar panią zabić?
— Próbował dwa razy. Ale nie
miał zupełnie fantazji. Chciał to
zrobić przy pomocy trucizny. W
obydwu wypadkach zniweczyłam
jego plany.
— Nie zameldowała pani o tym
policji?
— To by nic nie pomogło, mogłoby
jedynie rozbić nasze małżeństwo. A
tego nie chciałam.
— Więc pani tę przemilczała?
— Niezupełnie. Oświadczyłam mu,
że zmieniam testament. Nie dzie-
dziczyłby absolutnie nic. Wstydzi-
ł się jak dziecko, które coś przeskre-
bało. A potem postanowił odejść.
Nie zatrzymywałam go. Wierzyłam,

Powiedział do siebie: „Są widocznie
ludzie dzielni, spokojni, opanowani,
wyróżniali dla wszystkich i wszyst-
kiego, co ich może spotkać”. Roz-
glądał się wygodnie, w fotelu i roz-
glądał się po zasobnie urządzonej
pokoju. Jego uwagę przykuła pięk-
na waza, która stała na kominku.
Przypominała grecką.
Klara de Forest weszła do pokoju
z paczką, którą postawiła na stole.
— To był listonosz — wyjaśniła. —
Może jeszcze herbaty?
— Nie, dziękuję. Podziwiam tę
wazę. Przecież robota!
— Przywiózł mi ją brat, który
odwiedził mnie w ubiegłym tygo-
dniu.

wciąż rosły musiał rozbudować
warsztat oraz kupić nowe piece do
wypalania. Dzisiaj pracuje z wiel-
kim rozmachem, dostarcza wyroby
garncarskie do wielkich domów
handlowych. Większość prac wyko-
nuje osobiście, poświęca im bardzo
dużo czasu. To raczej artysta niż
rzemieślnik. Dlatego jest wiecznie
zajęty. Czy pan wie w jakiej tem-
peraturze wypala się ceramikę?
— Przyznaję, że nie. Muszę poczy-
tać oś na ten temat.
— Zapewniłam, że to bardzo cie-
kawe. Przeciętna temperatura wy-
nosi 1270 stopni.
— O, ho, ho!
— W końcu chyba nie jest gorzej
— Klara spojrzała wymownie na
pastora. — I pomyśleć, że moja wa-
za musiała przejść tak ciężką pró-
bę. Ona jest za obszerna na kwiaty,
ale już wiem na oś ją przeznaczyć.
Temat się wyczerpał. Pastor uznał,
że musi się pożegnać.
— Jestem zadowolony, że pani
swój los tak dzielnie znosi — po-
wiedziała.
— Proszę się nie martwić. Wraże-
nia są jeszcze świeże, ale to wszyst-
ko minie. Jeszcze raz dziękuję, że
pan raczył wstąpić do mnie. Proszę
mnie znów kiedyś odwiedzić.
Zamknęła drzwi, wróciła do po-
koju i zaczęła rozwiązywać paczkę.
Powiedziała do siebie:
— Oszczędność Karola może czło-
wieka doprowadzić do rozpacz.
Nie dość, że owinał paczkę w bar-
dzo cienki papier i zawiązał papie-
rowym sznurkiem, to jeszcze prze-
słał ją zwyczajną pocztą. Nie zda-
rzyło się wprawdzie, aby paczki na
poczcie otwierano, ale gdyby się tak
stało? Aż strach pomyśleć...
Podeszła do kominka, przestawiła
wazę na stół obok paczki i z pe-
dantyczną dokładnością przespalała
popiół do wazy.
W ten sposób wzbogaciła swoją
kolekcję pamiątek po Johnie.

WAZA

że wróci. Przyznam, że mi go bar-
dzo brakuje. Mam po nim dużo
pamiątek, zachowałam je, aby móc
go wspominać. Szkoda, że w przy-
stępie złości zniszczyłam list, który
zostawił. Miałabym jeszcze jedną
po nim pamiątkę. Pisał w tym li-
ście, że odchodzi na zawsze.
— Pani jest zadziwiająco kobietą.
— Kochałam go po prostu.
— Tak, to nasza chrześcijańska
poważność — powiedział pastor.
Myślę, że pani... — urwał, bo za-
dzwonił dzwonek u drzwi.
Klara przeprosiła go i wyszła. Po
chwili rozmawiała z kimś w kory-
tarzu. Jej zachowanie wydało się
pastorowi trochę niezrozumiałe. Aż
tak go kochała, że poświęciła nawet
swoją cenną biżuterię? Poczuł się
nieswojo. Nie wiedział co myśleć.

— To dobrze mieć kogoś bliskiego
w ciężkich chwilach, prawda?
— Nie proszę, że o przyjazd.
Na wieść jednak, że John odszedł,
Karol natychmiast przyjechał. Ale
ponieważ nie potrzebował jego
pomocy, następnego dnia rano wró-
cił do domu.
— Nie widziałem nigdy pani bra-
ta. Czy mieszka gdzieś w pobliżu?
— Nie. Mieszka około 300 km stąd.
Jest garncelem. Tę wazę zrobił
specjalnie dla mnie.
— Naprawdę? Jest bardzo zdolnym
człowiekiem.
— Tak. Najpierw sprzedawał swo-
je wyroby w małym sklepiku, po
kilku latach, kiedy zamówienia

SENSACJE = TAJEMNICE = FAKTY = SENSACJE = TAJEMNICE = FAKTY = SENSACJE = TAJEMNICE =



WTOREK 21 XII

11.00 „Grzeszny anioł” — film
fab. prod. radz. 16.55 Wiad. 17.00
Kino Przy. 17.15 Spokojnie z przyro-
dą, 17.45 Moje miejsce w życiu, 18.10
Struś Jonatana — film rvs. 18.20

ŚRODA 22 XII

10.00 „Ballada dla przestępcy” —
film TV prod. ang. 16.55 Wiad. 17.00
Film z serii „Bolek i Lolek”, 17.10
PKF. 17.20 Progr. z cyklu „Medale
i detale”, 17.35 Tyg. Wiński. 18.00
Arcydzieła muz. 18.30 Wszelchnica
TV. 19.00 Cztery przeboje i mistrz —
film rozr. 19.20 Dobranoc. 19.30
Dziennik. 20.00 TV Kurier Warszaw-
ski. 20.15 Ballada dla przestępcy —
film. 21.05 Światowid. 21.30 Dziennik.
21.45 Studio 63 — „Męczynowa”.

CZWARTEK 23 XII

16.35 Skrzyżowanie dróg. 16.55 Wia-
domości. 17.00 Opowieści z nad rzeki.

17.15 Zrobimy to sami. 17.30 Nie
tylko dla pań. 17.55 TV Mag. Me-
dyczny. 18.25 Najpiękniejsze arie
operowe. 18.55 Myśmy tam byli.
19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00
Wieczór z Muzikm Magonajewem
— film. 20.15 Nowe sztuki Monan-
dra progr. histor. 20.45 Na tropie
policjanta — film prod. ang. 22.20
Dziennik.

PIĄTEK 24 XII

16.00 „Dziadek do orzechów” —
film. 16.50 Wiad. 17.00 Progr. tyg.
17.30 Dzień Bożego Narodzenia —
dia dzieł film. 17.40 Miś z okienka.
17.55 Czarodziejski dywan — wid.
18.15 Wielokropek. 18.30 Gawędy wil-
ków morskich. 18.50 Wigilijny kon-
cert chopinowski. 19.20 Dobranoc.
19.30 Dziennik. 20.00 „Lili” — film
fab. prod. USA. 21.20 Ballada wi-
gilijna. 22.00 Ludwiku do rondia —
film fab. prod. jug.

SOBOTA 25 XII

12.00 Kino „Przygoda”. A! i
wielbiad. 13.05 Występ chóru chło-
piec i męskiego Państwowej Fil-
harmonii w Poznaniu. 13.35 Opowieść

o pingwinach — film prod. radz.
13.55 Zyczenia świąteczne. 14.05 Teatr
Młodego Widza — Uczeń czarodzie-
nika. 15.05 Tele-Echo. 15.45 TV film
„Kapitan Sowa na tropie”. 16.15
Teatr TV — „Damy i huzary” —
komedia. 18.00 Spiewa Juliette Greco.
18.25 Polska za Płastów — teletur-
nie. 18.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik.
20.00 Przedstawiamy — progr. rozr.
21.15 Gdzie twoje miejsce dziewczyno
— film fab prod. duńskiej. 22.45
Kolejka.

NIEDZIELA 26 XII

11.40 PKF. 11.55 Kino „Przygoda”
„Ali i wielbiad” cz. II. 12.55 W krai-
nie lalek. 13.10 Film z serii Mój koł.
13.40 Dla dzieci Ula z Iib”. 14.10
„Bravissimo” — film fab. pr. włos.
15.40 Z cyklu Sezam muzyczny —
„Pajace”. 16.45 Próba generalna —
film. 17.05 Łódzki Teatr Telewizji
„Zadrosć Kocmoluucha”. 17.50 Tele-
wizyjny koncert żywe. 19.05 Sio-
wik wyrazów obcych. 19.20 Dobranoc.
19.30 Dziennik. 20.00 „Syrena z Łodzi
pochodzi”. 20.45 Niedz. sport. 21.10
„Jim Ringo” — film fab. pr. USA.

nych Greków i Rzymian, 141) miara
długości, 142) uroczystość związana
z jakimś wydarzeniem, 143) sączek,
145) niedoświadczony, mało uświa-
domiony, 147) imię męskie, 148) imię
żeńskie, 149) sztuka po łacinie, 150)
bije inne kolory w kartach, 151)
skrzynka lub szafa żelazna przezn-
czona do przechowywania pieniędzy,
152) walkower, 153) gatunek jabłek.
154) byty, 155) pogoda, 156) psuje
się, 157) najwyższa karta, 159) wy-
chowawca, nauczyciel, 161) marka
motocykli, 162) straż graniczna,
ochrona, 164) stronnictwo ludowe,
167) tytuł papieskiego przedstawiciela
dyplomatycznego, 168) jednostka wa-
gi drogiego kamienia, 170) płaszc
z kapturem noszony przez mnichów
katolickich, 173) 1000 gramów, 176)
korzeń tej rośliny używany jest ja-
ko przyprawa, 178) budynek prze-
znaczony na przedstawienie teatral-
ne, 180) zwrot w tenisie oznaczający,

że można serwować, 182) dawna
srebrna moneta polska, 183) piszesz
go na liście, 185) kosztowny naszyj-
nik, 186) trójmaszowy statek z za-
glami rełowymi, 188) rzecz po łaci-
nie, 190) płynna przyprawa domo-
wa, 192) nuta, 194) stop miedzi z
cyną i innymi metalami, 196) wyspa
koralowa, 197) miara papieru, 198)
rasa dużych psów obronnych, 200)
81 poziom, 203) drzwi, 204) człowiek
celujący w swoim zawodzie, 205)
naładowany elektryczny atom, 207)
wymysł, bajka, 210) zaskakujący
chwyt komediowy, 213) nokaut, 214)
rzeka w ZSRR, 216) w gwarze bierz,
masz, 218) dźwięk „a” poniżony o
pół tonu.

ELIMINATKI

Do dwu eliminatki zamieszcz-
nych po obu stronach krzyżówki

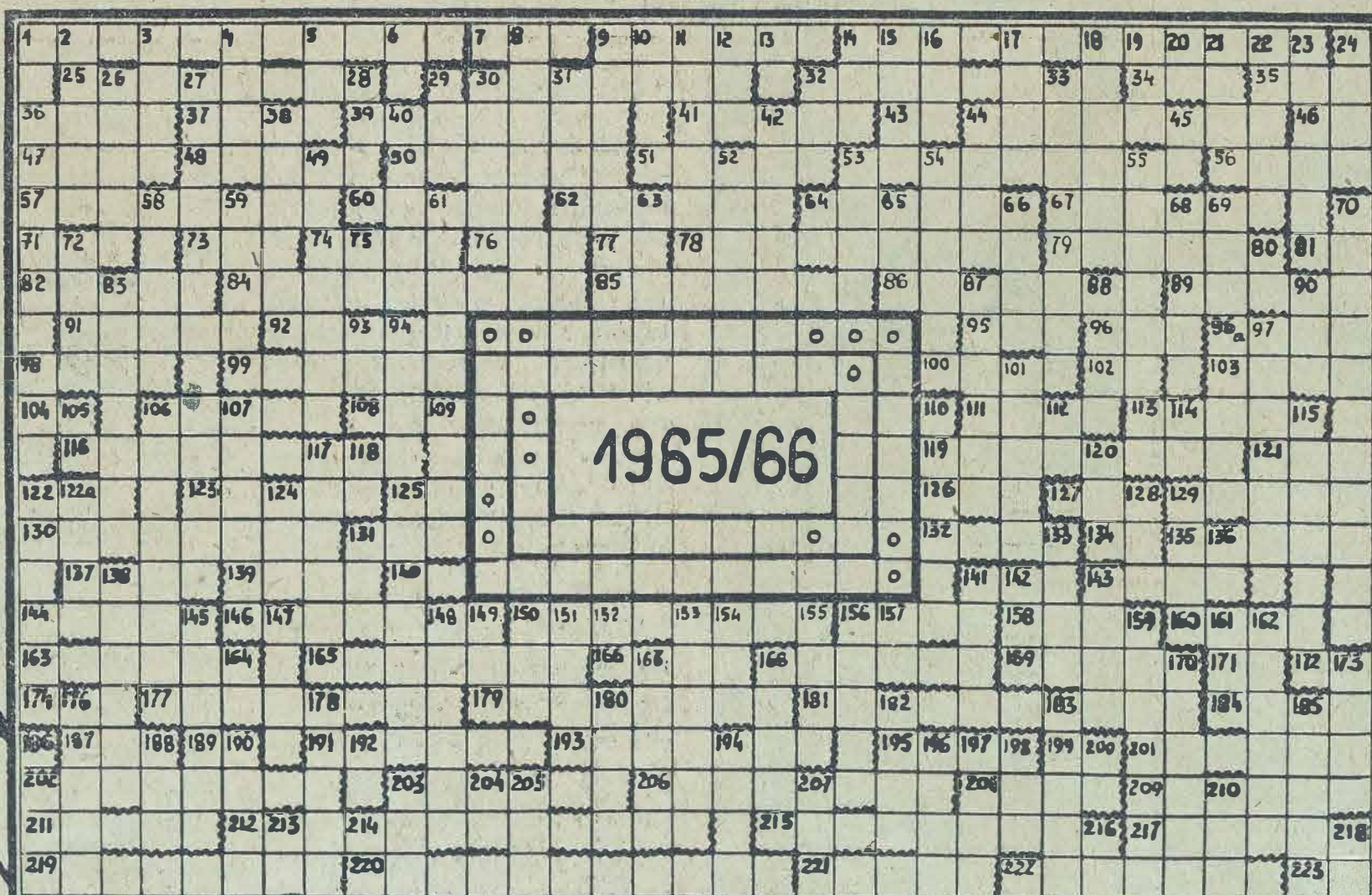
wpisać 32 wyrazy trzyliterowe: 1)
imię żeńskie zdrobniałe 2) skrót
oznaczający logarytm, 3) nieżnośny
owad, 4) stępka, belka wiązania
okrętowego, 5) naczelnik gminy we
Francji, 6) dowódca janczarów, 7)
chłopiec hotelowy, 8) archaiczna,
eozolczna itd. 9) gramodrobina, 10)
przedstawienie nagłej postaci ludz-
kiej traktowane jako studium, 11)
stop służący do spajania przedmio-
tów metalowych, 12) Polski Czer-
wony Krzyż, 13) klub sportowy, 14)
ziarna tej rośliny są głównym poży-
wieniem 2/5 całej ludzkości, 15) 100,
16) król puszczy, 17) nie dobrze, 18)
zaimke, 19) używany do zamocowa-
nia szyb, 20) jest magiczne, 21) pier-
wiastek chemiczny, 22) imię słynnej
śpiewaczki, 23) gatunek wierzby, 24)
jeszcze raz np. w teatrze, 25) opraw-
ca, 26) do młodości, 27) pukiel wło-
sów, 28) nocny owad, 29) okres cza-
su, 30) rybia kość, 31) nie nasze ale

1 nie wasze, 32) Krawędź zagła.

WIROWKA

Do wpisanej w krzyżówkę wirów-
ki rozpoczynając w jej lewym gór-
nym rogu wpisać 7 wyrazów:
1) ozdobny świecznik kilkuramien-
ny, 2) instrument perkusyjny, tale-
rze z blachy, 3) przeciwnik postępu
politycznego, kulturalnego, techni-
cznego, 4) badanie układu linii po
stronie wewnętrznej palców, mające
zastosowanie w kryminalistyce, 5)
maść w kartach, 6) golibroda, domo-
rosły lekarz, 7) łożko na statku.
Uwaga: po wpisaniu odpowiednich
wyrazów do eliminatki, czytając pio-
nowo ich środkowe litery wraz z li-
terami znajdującymi się w kratkach
oznaczonych kółeczkiem w wirów-
ce, otrzymamy dodatkowe rozwią-
zanie.

Zofia i Antoni Wilk



ZOFIA I ANTONI WILK L-CA



W kinach

LEGNICA

OGNISKO 20-24. XII. - „Szukamy gitar”, panorama (prod. franc.), od lat 14, godz. 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15.

25-31. XII. - „Mandrin”, panorama, kolorowy, (prod. franc.), od lat 12, godz. 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15.

BALTYK 20-24. XII. - „Strzelba w Nevesinje” (prod. jugosl.) od lat 12, godz. 16, 18 i 20.

25-30. XII. - „Szatan” (prod. włoskiej) od lat 16, godz. 16, 18 i 20.

PIAST 20-24. XII. - „Rzut karny” (prod. radz.), od lat 9, godz. 16 i 18.

25-30. XII. - „Olbrym” (prod. USA) od lat 12, godz. 16, 18 i 20.

KOLEJARZ 20-24. XII. - „Skarb w Srebrnym Jeziorze”, panorama, kolorowy (prod. NRF), od lat 12, godz. 15.45, 18, 20.15.

25-31. XII. - „Popioły”, panorama (prod. polskiej), od lat 16, godzina 15 i 19.

MILEKOWICE

POKOJ 21-23. XII. - „Bitwa nad Woigą” (prod. szwedzkiej) od lat 12. 24-26. XII. - „Z powodu kobiety” (prod. franc.) od lat 16. 28-30. XII. - „Młodość jednej nocy” (prod. rumuńskiej) od lat 16.

ZŁOTORYJA

PKD 20-25. XII. - „Plotuś partyzant”, panorama (prod. jugosl.), od lat 11. 23-25. XII. - „Człowiek z przeszłością” (prod. radz.), od lat 16. 26-29. XII. - „Dzientelmen z Epsom”, panorama, (prod. franc.), od lat 16.

LUBIN

POLONIA 21-24. XII. - „Ociecie żołnierza” (prod. radz.), od lat 12. „Bitwa pod Kurskiem” dodatkowy. 25-29. XII. - „Lampart”, panorama, (prod. włoskiej) od lat 16.

BOLESŁAWIEC

WENUS 20-22. XII. - „Ameryka, Ameryka” (prod. USA) od lat 13. 23-26. XII. - „Przybycie tytanów” (prod. włoskiej) od lat 11.

27-29. XII. - „Chłopiec z dwóch światów” (prod. duńskiej) od lat 7. ORZEŁ 20-22. XII. - „Muehtar na tropie”, panorama (prod. radz.), od lat 7.

23-26. XII. - „Święta wojna” (prod. polskiej) od lat 11.

27. XII-2. I. - „Lampart”, panorama (prod. włoskiej) od lat 15.

W domach kultury i klubach

LDK

Stary Ratusz - Rynek 50

21. XII. - Krotoszyce - „Reforma szkolnictwa” wygł. mgr Z. Gruchowski. Szymkowo - „Rozwój kulturalny Dolnego Śląska” wygł. A. Wacławek.

PARNAŚK

20. XII. - Klub nieczynny. 21. XII. godz. 19 - film dokumentalny. 22. XII. godz. 19 - Dr Tomasz Kaczmarek - „Zbrodnie hitlerowskie w świetle prawa i medycyny. 23. XII. godzina 18-22 - „Parnasik młodzieży”, wieczorek taneczny. 25. XII. - klub nieczynny. 26. XII. godz. 18 - relaks muzyczny z udziałem Krystyny Bo-reczkiej i St. Stelmazka art. Operetki wrocławskiej, godz. 19-24 - wieczorek taneczny. 27. XII. gry stołkowe, muzyka mechaniczna. 28. XII. godz. 19 - spotkanie z pisarzem wrocławskim Henrykiem Worcellem. 29. XII. godz. 19 - filmy oświatowe i dokumentalne.

HUTNIE

21. XII. godz. 18 - zestaw filmów krajowych z Ośrodka Kultury przy Ambasadzie Holenderskiej. 22. XII. godz. 18 - simultana szachowa. 23. XII. przedświąteczny wypoczynek (dla mężczyzn). 24. XII i 25. XII - klub nieczynny. 26. XII wieczorek taneczny przy chojnce. 27. XII klub nieczynny. 28. XII godz. 18 - filmy z Ośrodka Kultury przy Ambasadzie Angielskiej. 29. XII godz. 17 - turniej brydżowy. 30. XII godz. 18.30 - „Miesiąc w kraju i na świecie” zgaduj-zgadula.

KOLEJARZ

21. XII. godz. 17 - zajęcia sekcji szachowej, bystrych umysłów, program TV. 22. XII. godz. 18 - filmy z cyklu obiektywem po świecie pt: „Witaj Nigero-Bassari”. 23. XII. godzina 17 - zajęcia ogólne, program TV. 24 i 25. XII - D.K.K. nieczynny. 30. XII. godz. 11-17 - zajęcia z dziećmi (w programie gry i zabawy oraz filmy rozrywkowe i oświatowe).

DKF KOLEJARZ

23. XII. godz. 20 - „Cichy wspólnik” (prod. ang.). 30. XII. godz. 20 - „Rysopis” (prod. polskiej).

MDK UL. H. SAWICKIEJ

20. XII. godz. 15-17 - „Budujemy mosty” - zabawy ruchowe, gry stołkowe. 17-19 - wysiłki i inne gry towarzyskie. 21. XII. godz. 15-17 - konkurs rysunkowy „Mój przyjaciel”, 17-19 - robimy kotliny (gry i zabawy świetlicowe. 22. XII. godz. 15-17 - gry i zabawy. 23. XII. godzina 15-17 filmy z cyklu „Podróże kształcą”. 24. XII. godz. 15-17 - czytamy ciekawe bajki, gry stołkowe. 17-19 - opowiadanie legend ludowych. 27. XII. godz. 15-17 - wesołe zabawy świetlicowe, ruchowe z konkursami. 28. XII. godz. 15-17 - wyświetlanie filmów, 17-19 - zabawa w Kubusia i Agatkę. 29. XII. godz. 15-17 - zabawy taneczne z muzyką i niespodziankami. 30. XII. godz. 15-17 - gry stołkowe, program TV.

DKF LUBIN

22. XII. „Francuzki i miłość” (prod. francuskiej). 29. XII. „Kto sieje wiatr” (prod. USA).

MIEŻDZYKŁADOWY DOM KULTURY Lubin

20. XII. godz. 18 - zajęcia DKF (Polkowice, kino „Bajka”), godz. 19 - „Teatrzyk przy stole” - w wykonaniu artystów Teatru Polskiego z Wrocławia (Lubin, sala klubowa). 21. XII. godz. 18 - wtorek górniczy (impreza NOT, Lubin). 22. XII. godzina 18 - zajęcia DKF (Lubin, sala widowiskowa). 23. XII. godz. 18 - pokaz filmów krótkometrażowych z cyklu „Od Bałtyku do Tatr” (Lubin, hotel robotniczy D-11). 24. XII - program TV. 25. XII - turniej: samochodowy, brydżowy, bilardowy, (hotel robotniczy Lubin i Polkowice). 26. XII - turniej szachowy, brydżowy, bilardowy (hotele robotnicze Lubin i Polkowice), godz. 18 - wieczorek taneczny (Lubin, sala klubowa). 27. XII. godz. 18 - zajęcia DKF (Polkowice, kino „Bajka”). 28. XII. godz. 18 - wtorek górniczy (impreza NOT, Lubin). 29. XII. godz. 18 - zajęcia DKF (Lubin, sala widowiskowa). 30. XII. godz. 18 - pokaz filmów krótkometrażowych z cyklu „Życie jest piękne” (hotel robotniczy Lubin D-11).

Dyżury aptek

20. XII. ul. Galilejskiego, tel. 46-16. 21. XII. ul. Powstańców, tel. 35-47. 22. XII. ul. Galilejskiego, tel. 46-16. 23. XII. ul. Matejki, tel. 39-71. 24. XII. ul. Jaworzyńska, tel. 24-56. 25. XII. ul. Nowotki, tel. 38-51. 26. XII. ul. Powstańców, tel. 35-47. 27. XII. ul. Galilejskiego, tel. 46-16. 28. XII. ul. Matejki, tel. 39-71. 29. XII. ul. Jaworzyńska, tel. 24-56. 30. XII. ul. Nowotki, tel. 38-51.

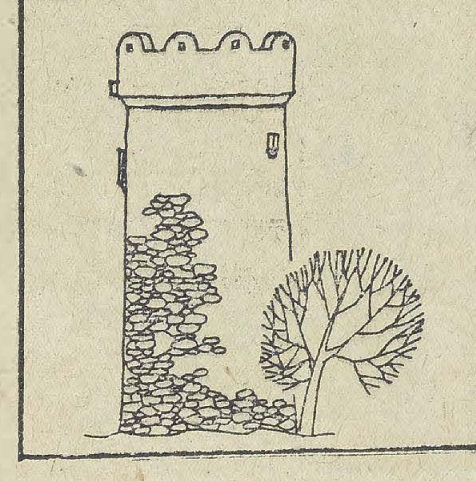
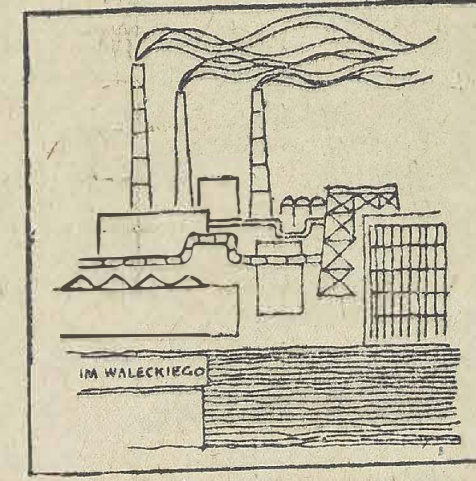
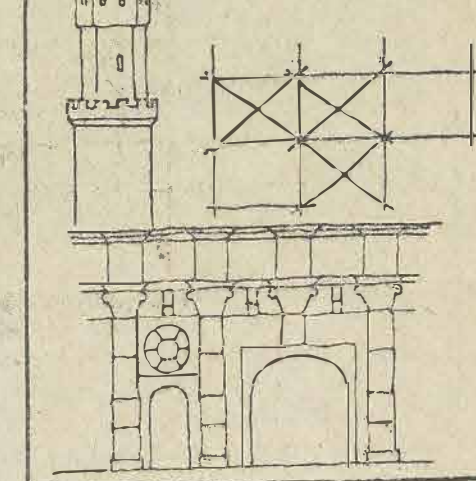
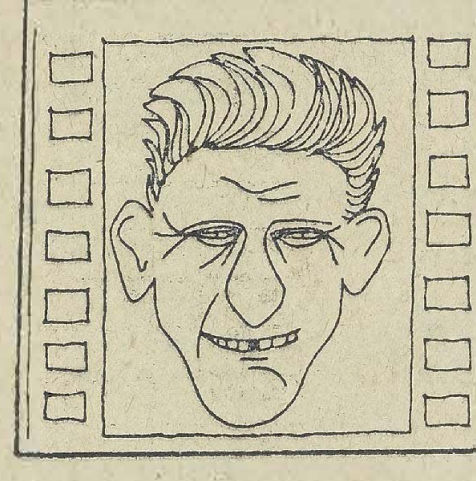
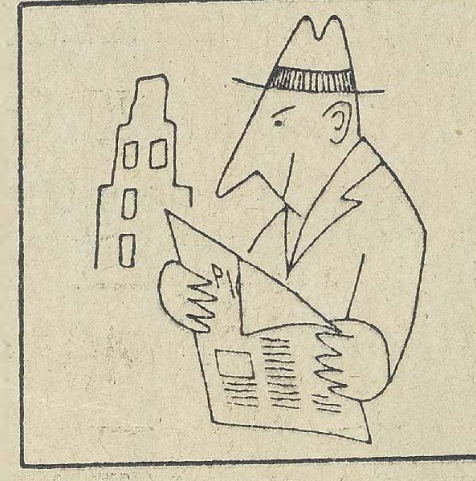
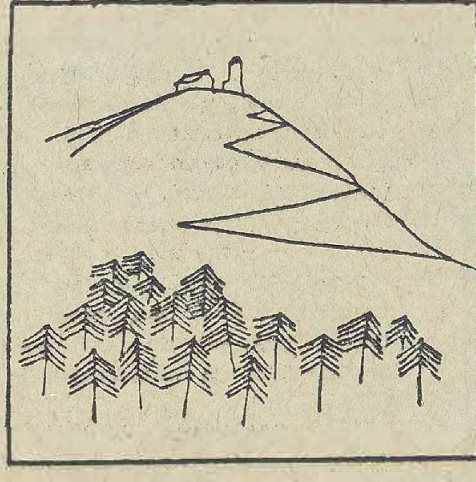
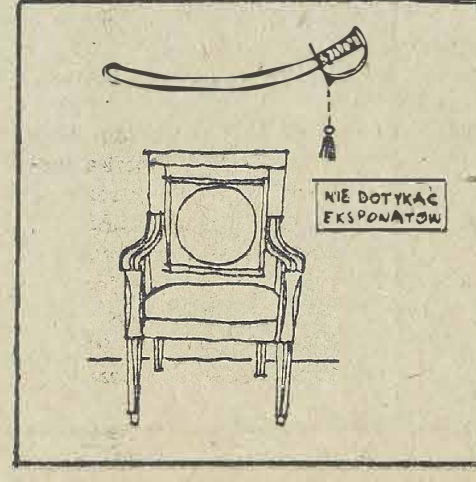
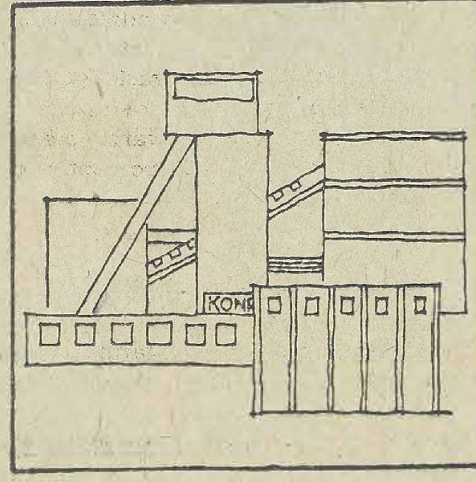
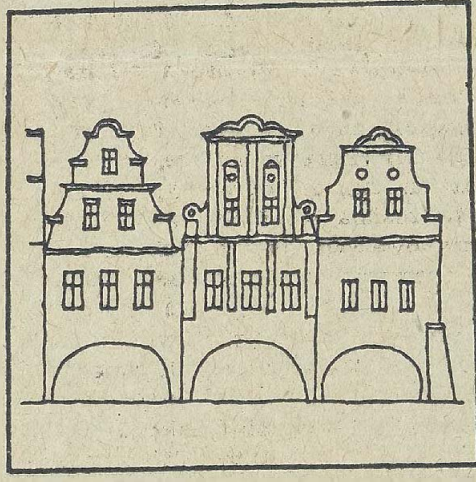
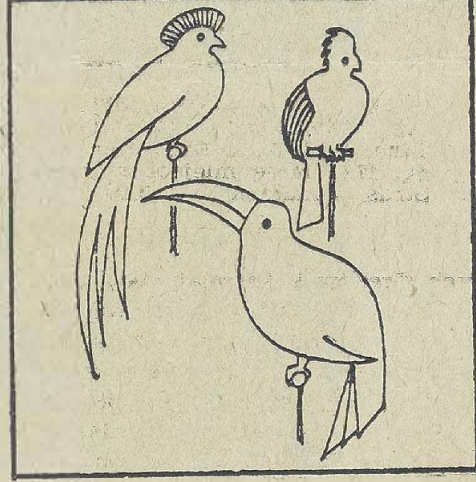
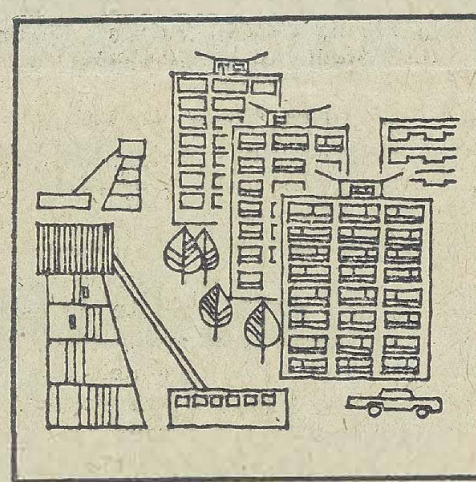
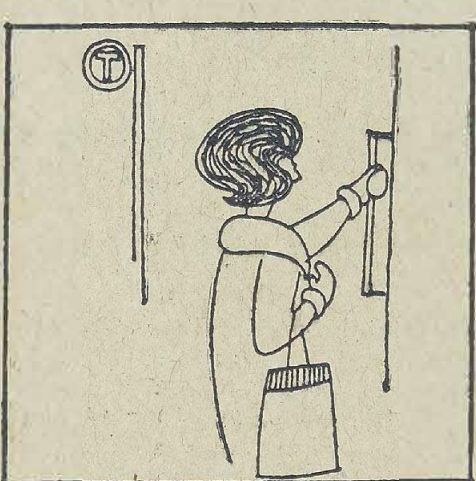
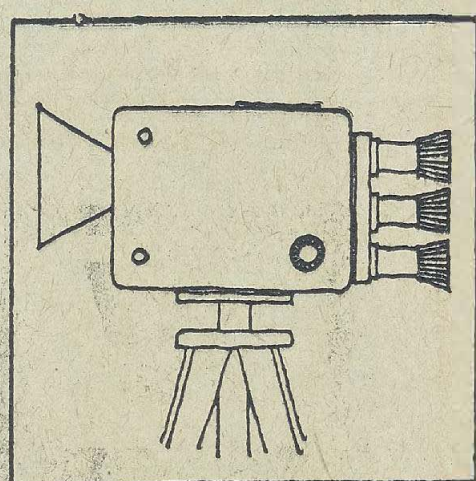
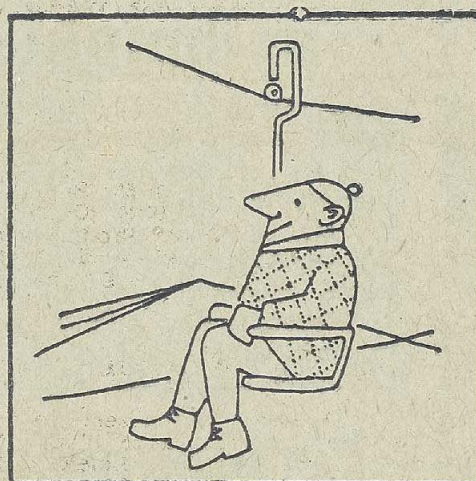
KONKURS

„20 lat Zagłębia i Dolnego Śląska”

W bieżącym roku Dolny Śląsk obchodzi jubileusz XX-lecia. Z tej okazji ogłaszamy konkurs, który na pewno nie sprawi Czytelnikom wiele kłopotu. Zamieszczamy 15 haseł ponumerowanych cyframi od 1 do 15 oraz tyleż rysunków oznaczonych kolejnymi literami alfabetu. Zadanie konkursowe polega na tym, że należy dobrać odpowiednie rysunki

do haseł. Np. hasło - 5, litera - C. Przykładu tego, oczywiście, nie ma w naszym konkursie. Rozwiązania prosimy nadsyłać na kuponach, w terminie do dnia 15 stycznia 1966 r. Wypełnione kupony można przysłać na kartkach pocztowych lub wysłać w kopercie na adres redakcji - Legnica, Rynek 50. Na kopertach prosimy dopisać „konkurs 20 lat Zagłębia i Dolnego Śląska”.

1. Państwowy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze jest najstarszą placówką kulturalną w naszym województwie. W 1945 r. wystawiona tam była „Zemsta” Aleksandra Fredry.
2. Lubin, niegdyś ciche miasteczko, obecnie duży ośrodek górnictwa miedzi.
3. Karpacz - największe wczasowisko na Dolnym Śląsku.
4. W 1962 r. Wrocław nadał pierwszy program telewizyjny.
5. W Cieplicach znajduje się ciekawe muzeum ornitologiczne.
6. Znany aktor, Wiesław Gołas, przez wiele lat grał na deskach jeleniogórskiego teatru.
7. Legnica ma jedną w kraju hutę miedzi.
8. „Pionier” był pierwszą po wojnie gazetą wydawaną w Legnicy.
9. Śnieżka - najwyższy szczyt górski w Sudetach.
10. Złotoryja ma wiele zabytków, najciekawszym z nich jest baszta kowalska z XVI wieku.
11. Największą kopalnię miedzi w tzw. Starym Zagłębiu jest „Konrad” koło Bolesławca.
12. Od kilku lat prowadzi się systematyczną odbudowę zamku piastowskiego w Legnicy. Mieści się tu już liceum ogólnokształcące i szkoła podstawowa.
13. Ciekawy architektonicznie jest rynek w Jaworze. Pod kamieniczkami znajdują się piękne podsieńce.
14. Legnica jest jedynym miastem na terenie Zagłębia, w którym kursują tramwaje.
15. Chłubą Bolesławca jest muzeum generała Kutuzowa.



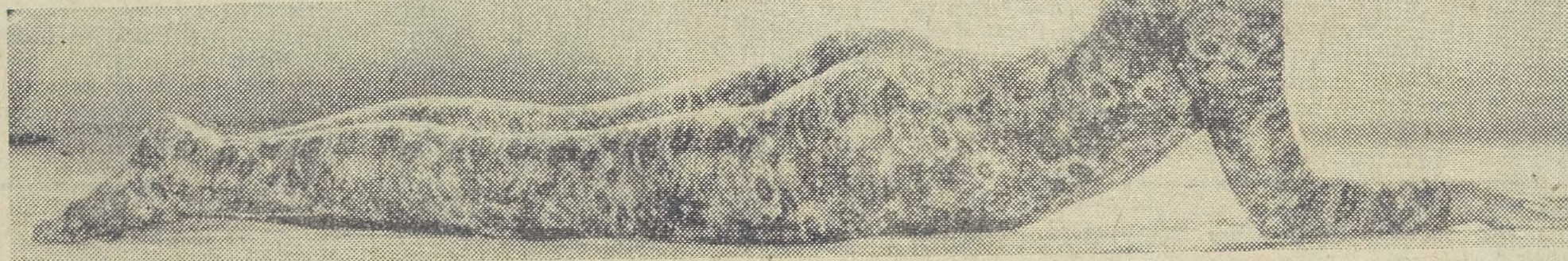
Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania rozlosujemy następujące nagrody:

- I. Zegarek na rękę
- II. Prodiż elektryczny
- III. Serwis do czarnej kawy
- IV. Serwis do białej kawy
- V. Suszarka elektryczna do włosów
- VI. Że'azko z termostatem
- VII. Lampka nocna
- VIII. XVI bony książkowe

Kupon konkursowy

Nr hasła	Litera rysunku
1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	
9	
10	
11	
12	
13	
14	
15	
Imię i nazwisko	
Adres	

To nie jest prezent pod choinkę. To modelka prezentująca strój, w którym rzekomo wypada chodzić po domu, nawet przyjmować gości, pod warunkiem, że są to bliscy znajomi. Więcej — wypada podobno wychodzić w nim na ulicę, jeśli się narzuci płaszcz sięgający kolan.



Mądrości Wschodu (Świąteczne)

Głupiemu zawsze święto (abchaskie)

Głupi ciągle myśli o święcie (amchaskie)

Pieniądzy nie ma, a wszystkich świąt przestrzega (bengalskie)

Nie ma święta bez wina (wietnamskie)

Na przyjęcie idź sytym (karakalpaskie)

Wśród obcych dobrze jest zarabiać pieniądze, Nowy Rok trzeba spotykać wśród swoich (chińskie)

Nie ma święta, które się nie kończy (chińskie)

Opowiadanie o święcie warte jest pół święta (tadżyckie)

Rzadkie sito potrzebne jest co dzień, gęste — w święto (tatarskie)

Nawet w święto żona ma tego samego męża (telugu)

Przeddzień święta lepszy jest niż święto (japońskie)

Cena uporu

BYŁO to 7 lat temu. Austriacki dził do sądu najwyższego. Ten o-chłop spłował sosnę rosnącą na statku wydał wyrok korzystny dla między między jego polem i są-pierwszego chłopca, tego, który ści-nał. A sąsiad też uważał, że so-sna należy do niego, więc nocą wywiózł spłowane drzewo. Rozpo-czął się proces sądowy, który po-przez wszystkie instancje zaprowa-

Wartość sosny oceniono na 450 szylingów. Koszta procesowe wynio-sły 180 tys. Taka jest cena uporu.

Małpy Gibraltaru

JEDYNYM miejscem w Europie gdzie na wolności żyją małpy, są skały Gibraltaru, najmniejszej kolonii angielskiej, a równocześnie

jednej z głównych baz wojskowych tego kraju. Angliści, trzeba przy-znać, o małpy dbają. Niedawno na-wet pewien członek Izby Gmin wy-raził obawę, że 2 pensy dziennie, jakie przeznaczają władze Gibraltaru na dożywianie małp to za mało.

Dlaczego właściwie Angliści tak troszczą się o los małp? Oto w Gibraltarze od wieków mówi się, że zostanie on angielski tak długo, jak długo żyć tam będą małpy.

Jane Fonda, amerykańska aktorka filmowa. 25 lat. Ktoś w Hollywood porównał ją do Brigitte Bardot i Jane się ob-rzaziła, zażądała odszkodowania.

— Ależ to nie obraza, to kom-plement — bronił się zaatako-wany.

— Żaden komplement — ucie-ła aktorka. — Jestem sobą.

Kiedy historia dotarła do Francji, tygodnik paryski „Ci-nemond” podał, że obraziła się również BB.

Człowiek jest stary, jeśli może wprowadzić kobietę podnieść, ale nie może do-prrowadzić do jej upadku.

*

— Tatusiu, co to jest budżet?
— To jest coś takiego, co pozwala martwić się jesz-cze przed wydaniem pie-niędzy.

*

Mechanik do właściciela samochodu: „Powiadzmy to tak: gdyby to był koń, trze-ba by było go zastrzelić”.

*

Są takie kobiety, które chcą mieć mądrych mężów, aby zarabiali dużo pieniędzy i na tyle głupich, aby je wszystkie im oddawali.

*

Gentleman zawsze otwo-rzy drzwi żonie niosącej węgiel z piwnicy.

*

— Hallo, czy ty, kocha-nie?

— Tak, a kto mówi?

*

— Oświadczyłeś się Bar-barze?

— Tak.

— Gratulować?

— Jeszcze nie. Powiedzia-ła, że będę ostatnim, za któ-rego wyjdzie.



Tu pingwin, odbiór!

PRZYPUSZCZA się, że pingwiny, podobnie jak gołębie pocztowe, mają „listynki domowy”. Aby to sprawdzić, amerykańscy biolodzy postanowili 40 pingwinów wyposa-żyć w miniaturowy nadajnik radio-owy, przewieźć je z bazy Mirnyj na Antarktydzie do bazy Murdoch. Na podstawie sygnałów radiowych bę-dzie można sprawdzić czy pingwi-ny powrócą do stron ojczystrych.

Drobne upominki

Nie ręczymy, że to prawda, ale Teksas chwali się posiadaniem naj-większej w USA ilości milionerów. I pewnie z myślą o nich reklamuje się tam „drobne upominki” takie jak wioskie chusty w cenie 300 do-larów, domowe wdzianka w cenie 1.500 dolarów oraz serwisy do kawy w cenie 18 tys. dolarów.

Perfumowana benzyna

Znajduje ona zastosowanie głów-nie do napędu jachtów, których pa-sażerami i właścicielami są ludzie bogaci. W USA w stanie New Jer-sey jedna firma produkuje i rekla-muje benzynę o zapachu róż, fio-lków, sosn itd. Zależnie od życze-nia klientów.

Londyńskie perfumy

Jak same nazwy wskazują te per-fumy są przeznaczone dla londyń-czyków. Nazywają się „Mgla” oraz „Wicher”. Zresztą producenci rekla-mują je jako typowo londyńskie, choć liczą na panie również spoza Londynu.

Herbata ciągle modna

Decyzja władz więziennych w Anglii: nawet najgorsi przestępcy nie zasługują na to, aby pozabawiać ich filiżanki herbaty. Postanowiono, że tuż przed ciszą nocną więźnio-wie będą otrzymywać filiżankę her-baty.

Angielskie statystyki wykazują, że przeciętny Anglik pije szklankę her-baty co 4 godziny, jednak towarzy-

stwa zajmujące się sprowadzaniem herbaty uważają, że to za mało. Dla porównania: przeciętny Fran-cuz wypija szklankę herbaty co 18 dni.

Turyści w Grecji

Od października ub. roku do paź-dziernika br. ponad 1 mln. zagra-nicznych turystów odwiedziło Gre-cję, zasilając ten kraj 100 milionami dolarów. Prawie połowę turystów stanowili Amerykanie. Następnie, wg ilości, Niemcy, Skandynawowie, Angliści.

Ta dziewczyna to Elke Sommer. Sądzi sobie na plaży w niewymuszonej pozie. Latwo odgadnąć, że to zdjęcie zo-stało zrobione dość dawno, latem. Aha, wypada jeszcze wyjaśnić kto to jest Elke Sommer. Oto jest to zachodnio-niemiecka gwiazdka filmowa, która postanowiła zrobić wszystko, żeby zrobić karierę. Rzeczywiście, robiła sporo. Np. amerykański tygodnik „Playboy” zamieścił serię zdjęć Elke pod ogólnym tytułem „strip-tease”. Rzeczywiście, na pierwszym jest starannie ubrana, na drugim pozostała jedynie ze sztucznymi rzesami. Ostatnio sytuacja wyraźnie poprawiła się, bo kiedy re-dakcja „Playboy” zaproponowała jej zrobienie kolejnej serii, Elke wyznała wprawdzie, że teraz lepiej się do tego nada, bo ma lepszą figurę niż dawniej, ale... to nie licuje z jej obojętnością.

Tylko dla trzeźwych

Wielki konkurs świąteczny

Żeby rozwiązać nasz konkurs trzeba mieć kawałek papieru i ołówek albo pióro, trochę cierpliwości i — szczególnie ważne — trzeźwą głowę. Ołó-wek i papier ma każdy, w święto nie śpieszymy się, więc o cierpliwość nietrudno i niko-mu nie brak głowy, ważne jest jednak, żeby była trzeźwa. Więc nie od rzeczy będzie apel o zachowanie trzeźwości. A teraz do rzeczy:

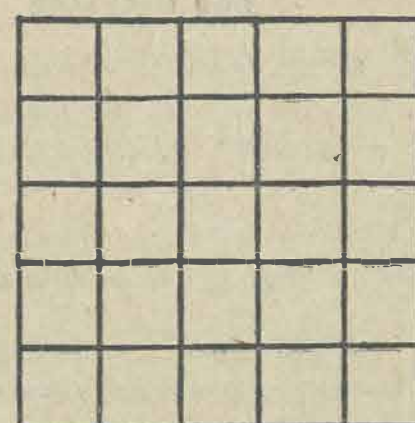
Zadanie nr 1

Weź 10 monet. Ułóż je na stole tak, aby było w sumie 5 rzędów po 4 monety w każ-dym.

Zadanie nr 2

Było to jesienią. Chłopcy w parku zbierali kasztany. Tak się złożyło, że o minutę ilość ka-sztanów w koszyku podwajała się. Punktualnie o godz. 12 ko-szyk był pełny. Kiedy koszyk był napełniony do połowy?

Zadanie nr 3



Oto kwadrat podzielony na 25 pól. W 8 polach prosimy na-rysować 3 kółka i 5 krzyży-ków tak, aby żaden krzyż nie znalazł się na tej samej linii poziomej, pionowej albo skośnej — co kółko. Zwracamy uwagę, że chodzi nie tylko o główne diagonale, lecz wszyst-kie.

Zadanie nr 4

Pięciu chłopców, Antek, Bro-nek, Jurek, Władek i Tomek urządzili wyścigi. Po wyścigu każdy z nich powiedział:

Antek: Władek wygrał, ja by-łem drugi.

Bronek: Władek był drugi, ja byłem czwarty.

Jurek: Ja byłem trzeci, To-mek był ostatni.

Władek: Jurek wygrał, ja byłem ostatni.

Tomek: Ja byłem drugi, Wła-dek był trzeci.

Każdy z chłopców częściowo powiedział prawdę, a częściowo skłamał. A więc z dwóch stwierdzeń wygłoszonych przez każdego chłopca jedno było prawdą i jedno kłamstwem.

Prosimy podać prawdziwy wynik wyścigu.

*

Koniec zadań. Czas zabrać się do rozwiązywania. Na tych spośród Czytelników, którzy rozwiążą choć jedno zadanie, czekają nagrody, ale, oczywiście, im więcej zadań będzie prawidłowo rozwiązanych, tym większa szansa na nagrodę.

Rozwiązania prosimy nadsy-łać do Redakcji „Wiadomości” — Wrocław, ul. Podwale 68 lub Legnica, Rynek 50 — z dopis-kiem na kopercie lub kartce pocztowej: „Tylko dla trzeź-wych”.

Termin nadsyłania odpowie-dzi: 10 I 1966.

Wypada jeszcze tylko wymie-nić nagrody, jakie czekają na zwycięzców konkursu:

1. KOMPLET DO PISANIA (pióro i długopis)

2. PŁYTA DŁUGOGRAJĄCA (rozrywkowa)

3. BON KSIĄŻKOWY WAR-TOSCI 50 ZŁ

4. BON KSIĄŻKOWY WAR-TOSCI 30 ZŁ

5. BON KSIĄŻKOWY WAR-TOSCI 20 ZŁ

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników nastąpi do dnia 31 stycznia 66 r.

ŻYCZYMY POWODZENIA. DZIĘKUJEMY.



U nas święta, choinki, śnieg, a w Afryce — jak na naszym zdjęciu — dziewczyny kąpią się szukając chłodu

Mężczyzna, który umie trafnie określić wiek kobie-ty, nie jest gentlemanem.

*

Nie pisz pamiętników. Po co gromadzić materiały ob-ciążające?

Szabla Napoleona

PANSTWOWE muzeum historii w Moskwie szczyci się posia-daniem niezwykłego ekspona-tu — szabli Napoleona. Jest to ta sama szabla, która w roku 1912, w 100-lecie najazdu Napoleona na Ro-sję, była eksponowana na moskiew-skiej wystawie, a później oddana

jej ówczesnej właścicielce, hrabinie Woronowej-Daszkowej, która miesza-ła na Ukrainie. W roku 1918 szab-lu, wraz z innymi eksponatami znajdującymi się w pałacu Woron-owej, zarekwirował oddział czerwo-noarmiejskich i dostarczył następnie do moskiewskiego muzeum.

Sąsiedzi Beatlesa

Ringo, jeden z Beatlesów mieszka na placu Montagu w Londynie. Są-siedzi zwrócili się ostatnio do Scol-

land Yardu z prośbą o rozpedzenie tłumów wielbicieli i wielbicierek gromadzących się przed domem Ringa, godzinami wrzeszczących i wypisujących na murach pozdrowie-nia swemu ulubieńcowi.

— Nie możemy spać — skarżą się sąsiedzi.

165

165 audycji telewizyjnych będzie transmitowanych w programie In-terwizji w I kwartale przyszłego roku. Do najciekawszych wydarzeń sportowych w tym okresie zaliczyć należy cykl audycji z mistrzostw Europy w figurkowej jeździe na lo-dzie — z Bratysławy oraz mistrzo-stwa świata w hokeju — z Jugo-sławii.

Poradnik dla kandydatów na mężów

Jak wybrać żonę

KARNAWAŁ, proszę państwa, za pasem. A karnawał, jak wiadomo, to bał, zabawy i... wzmocniony ruch w urzędach stanu cywilnego. Tym właśnie, którzy wybierają się do wspomnianego urzędu, po to, aby powiedzieć słówko „tak”, chcemy pomóc w wyborze tej, którą chcą do USC zaprowadzić.

Ożenek, dzięki inicjatywie „Magazynu” przestanie być kupowaniem kota w worku lub czymś w rodzaju loterii. Jaka będzie żona można wiedzieć wcześniej, przed ślubem.

Wszystko dzięki psychologicznemu psychotestowi, który chcemy Wam zaproponować. Oto zamieszczamy zestaw zdjęć pań.

— I co teraz? — może ktoś zapyta. A zapytać trzeba, bo nie wyjaśniliśmy co dalej była robić z tymi kobietami. przepraszamy, zdjęciami. Ożóż należy wszystkim zdjęciom przyrzec się uważnie, po czym, po uprzednim poradeniu się przyjaciół a nawet dalszych znajomych, wybrać tę, która odpowiada nam najbardziej.

Dalej pozostaje już łatwiejsza

część zadania. Pozostaje tylko wyciąć odpowiednie zdjęcie, po czym szukamy kobiety (już w oryginale), która będzie możliwie najdokładniej przypominać tę z obrazka. Z chwilą, kiedy ją znajdziemy, wtajemniczymy ją w nasze plany.

Jeśli ustosunkuje się ona do tego pozytywnie, wówczas nasz cel zostanie osiągnięty. Jeśli natomiast nie zgodzi się, to nie martwicie się, Drodzy Czytelnicy, bo może to i lepiej. A teraz co do zdjęć:



ZDJĘCIE NR 1. SPORT-SMENKA — zastanów się dobrze zanim ją wybierzesz. Czy masz kondycję? Czy wywiążesz się z honorów ze swoich obowiązków? Te pytania musisz sobie postawić. Jeśli odpowiedź choćby na jedno będzie negatywna, wycofaj się póki czas.



ZDJĘCIE NR 2. MODNISIA. Jeśli dobrze zarabiasz, to źle. Musisz zarabiać bardzo dobrze, abyś mógł nadażyć z zaopatrywaniem jej we wszystkie niezbędne dla niej akcesoria. Za to na balu będzie błyszczeć a ty, siedząc na uboczu, z dumą będziesz patrzył jak Twoja żona podbija serca wszystkich obecnych panów i psuje humor paniom.



ZDJĘCIE NR 3. BOJOWNIK. Jeśli masz zamiar być panem domu, to raczej zrezygnuj. Będzie cię traktowała jak rekruta, przy czym nigdy nie będziesz miał szans na awans. Jeśli się zdecydujesz, przygotuj się do stania na baczność i mówienia „tak jest”.



ZDJĘCIE NR 4. ESTETKA. Jeśli nie jesteś pedantem, zawsze ogolonym, czystym, ubranym tak jakby co dzień była niedziela, jeśli lubisz w domu swojej bałagan — wycofaj się. A, jeśli pomimo to zdecydujesz się — pamiętaj: będziesz musiał stale zabiegać o jej względy. Dobrze jeżeli masz zakład ogrodniczy. Inaczej grznujesz się na kwiaty.



ZDJĘCIE NR 5. ŚLICZNOTKA. Podobą Ci się, prawda? Nie tylko Tobie. To dobrze, ale do pewnych granic, o czym będziesz mógł przekonać się później, jeśli na nią właśnie padnie Twój wybór.



ZDJĘCIE NR 6. KUMPEL. Wesola, zawsze otoczona kolegami. Z każdym jest per ty, ma tyle werwy, energii i pomysłów, że musisz nastawić się na intensywną, ruchliwą życie, jeśli zechcesz jej dotrzymać kroku. Bo jeśli nie — lepiej wycofaj się w porę.



ZDJĘCIE NR 7. WAMP. Podobno żadnej kobiety nie można być pewnym. Jej tym bardziej. Musisz być oryginalny, możesz się nie goląc, ale miej ją na oku.



ZDJĘCIE NR 8. KOCIAK. Lubi błyszczeć, być w centrum zainteresowania. Chce mieć wokół siebie tłum wielbicielek. Będzie musiał być czuły, chyba że ci nie zależy. Ale w takim razie po co?...



ZDJĘCIE NR 9. KOBIETA SZAMPANSKA. Najlepiej czuje się na balu. Jeśli z Tobą tańczy, zapewne rozmawia z kimś innym. Tańczy doskonale, w towarzystwie czuje się jak ryba w wodzie. Nastaw się na wieczory poza domem, a jeśli w domu, to w większym gronie. Zresztą to może lepiej, bo kiedy zostanie z Tobą sam na sam, będzie już nazbyt zmęczona.



ZDJĘCIE NR 10. DOMATOR. Lubi krzątać się po domu, lubi dzieci. Potrzebuje, żeby wpadła w przesadę. Kiedy wrócisz po pracy do domu, powita Cię uśmiech i... zapędzi do prania pieluszek. Ale gotować umie!

I to już wszystko. Zdajemy sobie sprawę, że nie wyczerpalimy wszystkich możliwości. Czy to w ogóle jest możliwe? W każdym razie dajemy Wam, Drodzy Czytelnicy, klucz do ręki.

SPORT SPORT SPORT

Przyjemny prezent świąteczny

Piast - Polonia Świdnica 17:3

Nie przesadziliśmy jednak w stwierdzeniu, że nowa sekcja bokserska KKS Piast znajduje się na właściwej drodze rozwoju i po winną w przyszłości — może już za rok — nawiązać do dawnych świetnych tradycji legnickiego pięściarstwa.

Ostatnie spotkanie z Polonią Świdnicą wygrane przez naszych młodych zawodników w wysokim stosunku 17:3 dowiodło, że już w naj-

bliższych meczach o mistrzostwo klasy A pięściarze Piasta powinni notować sukcesy. Na razie postarali się o przyjemny prezent gwiazdkowy dla swych licznych zwolenników, którzy po zakończeniu spotkania zgotowali im żywiołową owację.

Przed oficjalnym meczem odbyły się dwie walki towarzyskie. W wadze lekko-półśredniej zmierzali się Chyla i Skorupa, zaś w wadze lekko-średniej Zajac i Sobocki. Z pojedynków tych zwycięsko wyszli Skorupa i Zajac.

A oto wyniki oficjalnego spotkania. Na pierwszym miejscu zawodnicy Piasta: W wadze muszej Filipczuk zremisował z Tomaszewskim po bezbarwnej i monotonnej walce. Zawodnik nasz w dalszym ciągu nie potrafi zdecydowanie atakować, nie

idzie za ciosem. W kocięcej Skibą wypunktował Oćkę. W piórkowej Bystry po interesującej walce wypunktował Koniecznego, w piórkowej II Śwital przegrał z Nikodemem, który więcej uznania znalazł w oczach sędziów. Walca bowiem miała typowo remisowy przebieg. W wadze lekkiej Kunigielowi został poddany w trzeciej rundzie Sara. Bokser Piasta walczył bardzo przytomnie i mądrze taktycznie. W lekko-półśredniej Czarniecki wygrał w II rundzie z Ardersem wskutek przewagi. W lekko-średniej II Baziwski również wskutek przewagi w trzeciej rundzie wygrał z Dobrzyńskim. W lekko-średniej Salamarzyński zwyciężył w II rundzie Zajdą wskutek dyskwalifikacji tego ostatniego. W wadze średniej Kurowski pokonał już w pierwszym starcie przez TKO Gęskę i w półciężkiej Kowalski wygrał z Zaklińskim już w pierwszej rundzie na skutek zdecydowanej przewagi.

(btf).

Oni najlepiej kręcili

Oczywiście chodzi tu o kolarzy, którzy mieli w tym roku niezwykle pracowity sezon. Osiągnęli wiele wyników, które świadczą zarówno o ich rozwijającym się ciagle talencie jak i dobrej pracy ich wychowawców. Bezwzględnie najlepszym kolarzem Zagłębia w bieżącym roku jest Grzegorz Szumakowski wielokrotny reprezentant barw narodowych na zagranicznych wyścigach (Maroko, Anglia, Bułgaria, Rumunia, Czechosłowacja) — członek Kadry Olimpijskiej na Meksyk oraz na Mistrzostwa Świata.

Kolarska Sekcja Społeczna przy Radzie Powiatowej LZS w Legnicy ustaliła listę najlepszych w drugiej, trzeciej i czwartej licencji sportowej. W drugiej na pierwszym miejscu sklasyfikowany został Jerzy Pileszczak — 98 pkt. Drugie miejsce zajmuje Franciszek Delekt — 63 pkt, trzecie Jerzy Bieliński 58 pkt.

W licencji trzeciej kolejność pierwszych czterech miejsc wygląda następująco: Franciszek Sadanowicz — 99 pkt, Maciej Łabęcki — 94 pkt, Marian Grygorcewicz — 85 pkt, Józef Zawadzki — 79 pkt.

Wśród zawodników z czwartą licencją sportową kolejność pięciu pierwszych miejsc wygląda następująco: H. Herbeć — 105 pkt, Z. Besztyga — 102 pkt, L. Cerek — 72 pkt, St. Lichota — 44 pkt, i St. Kozłowski — 38 pkt.

PIERWSZY KROK ZROBIONY

Po barburkowym turnieju brydżowym

Brydż sportowy, to dziedzina, która w Zagłębiu zdobywa sobie coraz większą popularność. Istnieje już silne sekcje w Bolesławcu i w Złotorii. Ostatnio w Lubinie entuzjastami tej gry, również zaczynają odżywianą działalność. Staraniem Koła Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej przy Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi, którego prezesem jest inż. Stanisław Dąbrowski, odbył się barburkowy turniej w brydżu sportowym parami. Wzięło w nim udział 17 par.

Ta pierwsza impreza w Lubinie stała na wysokim poziomie. Również organizacyjnie wszystko było zapieczętowane na ostatni guzik. Rozgrywki były bardzo ciekawe i niezwykle wyrównane. Zresztą poniższa punktacja par najlepiej o tym świadczy.

Pierwsze miejsce przypadło, w udziale parze Moszka — Nowak z Głogowa, która zgromadziła na swym koncie 542 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się również dwójka głogowska Ildyka — Stręk — 527 pkt. Trzecie miejsce zajęli zawodnicy BKS Bolesławiec Boguta — Zieliński — 526 pkt. Na czwartym miejscu uplasowali się również bolesławianie Stefanek — Nabel — 150 pkt. Piąte miejsce zajęli brydżiści KGHM Lubin Florczyk — Wandzel — 508 pkt. Na szóstym punktowanym miejscu znaleźli się Kwiatek — Hebda — BKS — 504 pkt.

b.

Dramatyczny mecz Hutnika

Cheć wejść do I ligi!

W minioną sobotę i niedzielę siatkarze III-ligowego Hutnika Legnica gościli we Wrocławiu, gdzie dwukrotnie zmierzali się z ubiegłorocznym I-ligowcem — zespołem Odrę. Siatkarze nasi zanotowali duży sukces, wygrywając pierwsze spotkanie 3:2 i to w sytuacji kiedy gospodarze w piątym secie prowadzili już 9:0. W spotkaniu tym — zwłaszcza w ostatnim secie — okazało się raz jeszcze, że często różne teorie, różne recepty na zwycięstwo biorą w sporcie w łeb.

Spotykamy się często z twierdzeniem, że najlepszą obroną jest atak. Zgoda, ale tylko w tym wypadku, jeśli drużyna atakująca nie natrafi na lepiej usposobioną od siebie w obronie. We wspomnianym meczu spotkały się dwie drużyny, z których jedna — Odra — dysponowała doskonałym atakiem, zaś druga —

Hutnik — zdobyła się na grę w obronie jak za najlepszych czasów. Jeszcze raz więc zatriumfowała mądra taktycznie gra, poparta wielką ambicją wszystkich zawodników zespołu.

Szczerze jednak trzeba przyznać, iż wysiłek ten drogo kosztował Hutnika. Zawodnicy porażeni i zmęczeni ulegli w dniu następnym Odrze 3:0. Również po zwycięstwie na wysokim poziomie stojącym pojedynku. Hutnik grał w składzie Stanisław i Franciszek Turczyn, Bolesław Jędruska, Bolesław Szafranski, Jerzy Kliczek, Franciszek Danielewicz, Ludwik Grodzki oraz Golicz i Rozmysłowicz.

Hutnik zakończył więc już I rundę rozgrywek utrzymując II miejsce. W styczniu rozpocznie się II runda bojów mistrzowskich. Siatkarze nasi są w tym korzystnym

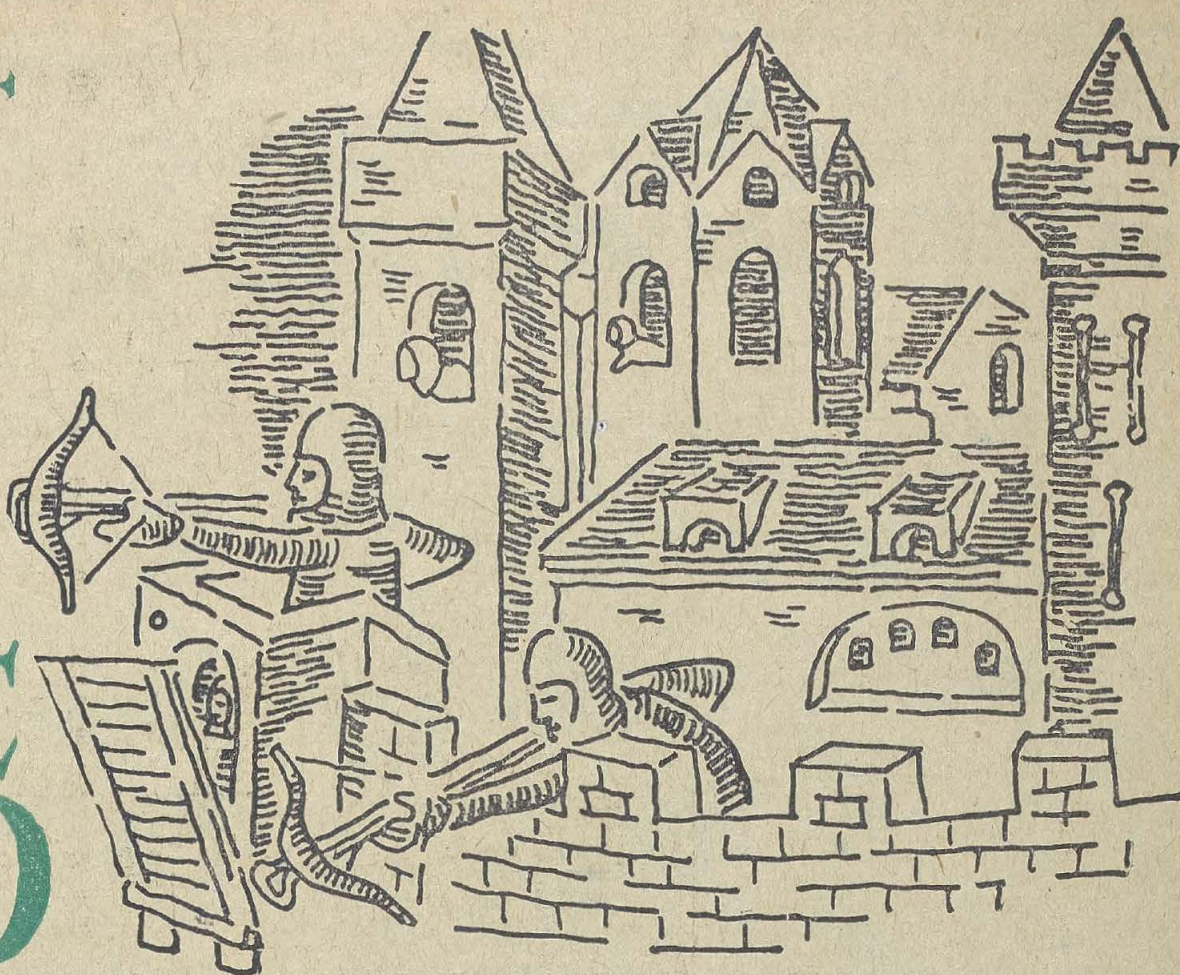
położeniu, że najgroźniejszych rywali będą gościć u siebie. W tej sytuacji mają pełne szanse na utrzymanie II miejsca, które upoważnia do walk eliminacyjnych o wejście do I ligi.

Znając ambicję zespołu przekonani jesteśmy, iż Hutnicy zrobią wszystko, abyśmy w przyszłości mogli oglądać w Zagłębiu siatkówkę w wydaniu drużyn ekstraklasy.

b.

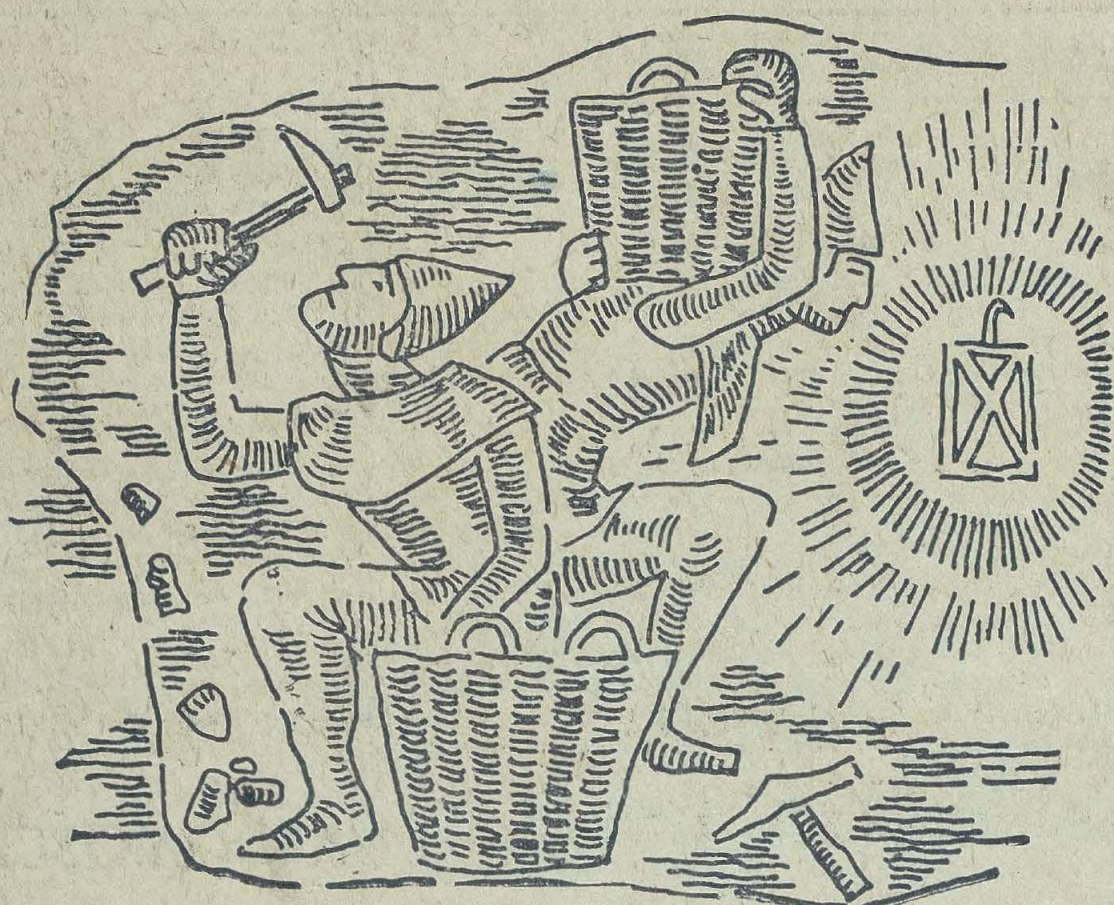


TYSIĄC LECIE PANSTWA POLSKIEGO

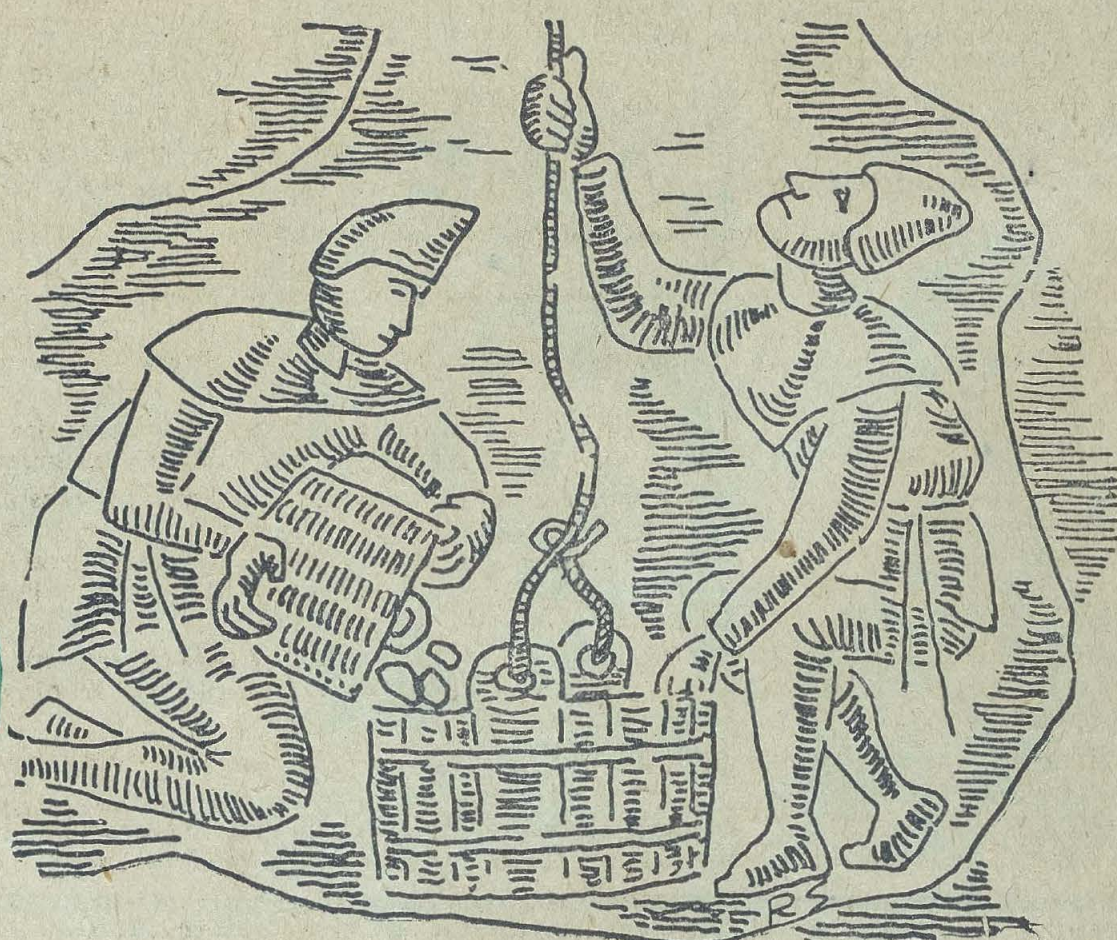


W
I
A
D
O
M
O
S
C
I

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1 S Nowy Rok 2 N Makarego 3 P Daniela 4 W Grzegorza 5 S Edwarda 6 C Trzech Króli, 7 P Lucjana 8 S Seweryna 9 N Juliana 10 P Jana 11 W Feliksa 12 S Benedykta, 13 C Weroniki, Bogumiły 14 P Hilarego 15 S Pawła 16 N Marcelego, Włodzim. 17 P Antoniego, Rościś. 18 W Piotra 19 S Henryka, Marty 20 C Fabiana, Sebastiana 21 P Agnieszki, Jarosława 22 S Wincentego, Anast. 23 N Marii, Rajmunda 24 P Tymoteusza 25 W Pawła, Miłosza 26 S Polikarpa, Pauli 27 C Jana 28 P Juliana 29 S Franciszka, 30 N Martyny 31 P Marcelli	1 W Ignacego, Brygidy 2 S Marii, Felicjana 3 C Błażeja 4 P Andrzeja 5 S Agaty, Izydora 6 N Tytusa, Doroty 7 P Romualda, Ryszarda 8 W Jana 9 S Cyryla, Apolonii 10 C Jacka 11 P Marii 12 S Juliana 13 N Stefana, Katarzyny 14 P Walentego, Liliany 15 W Faustyna, Saturnina 16 S Julianny 17 C Konstantego 18 P Symeona, Konstancji 19 S Konrada 20 N Leona 21 P Feliksa, Eleonory 22 W Małgorzaty 23 S Popielec, Damiana 24 C Macieja 25 P Wiktora 26 S Aleksandra, 27 N Gabriela 28 P Romana, Makarego	1 W Albina, Antoniego 2 S Heleny, Pawła 3 C Kunegundy 4 P Kazimierza, Lucjana 5 S Wacława 6 N Felicyty 7 P Tomasza 8 W Wincentego, Beaty 9 S Franciszki 10 C Cypriana 11 P Konstantego 12 S Grzegorza 13 N Krystyny, Bożeny 14 P Matyldy, Leona 15 W Klemensa, Longina 16 S Hilarego, Klemensa 17 C Zbigniewa 18 P Cyryla, Edwarda 19 S Józefa 20 N Aleksandra 21 P Benedykta 22 W Oktawiusza, Godziś. 23 S Pelagii, Wiktora 24 C Gabriela, Katarzyny 25 P Marii, Ireneusza 26 S Emanuela, Teodora 27 N Lidii 28 P Jana, Sykstusa 29 W Eustachego 30 S Anieli 31 C Balbiny, Kornelii	1 P Hugona, Teodora 2 S Franciszka 3 N Ryszarda 4 P Izydora 5 W Ireny 6 S Wilhelma, Celestyna 7 C Rufina 8 P Dionizego, 9 S Marii, Hugona 10 N Wielkanoc 11 P Wielkanocny 12 W Wiktora, Juliusza 13 S Przemysława, Idy 14 C Justyna 15 P Anastazji 16 S Urbana, Benedykta 17 N Roberta 18 P Apoloniusza 19 W Leona, Tymona 20 S Teodora, Agnieszki 21 C Anzelma, Feliksa 22 P Łukasza 23 S Wojciecha, Jerzego 24 N Grzegorza 25 P Marka, Jarosława 26 W Marii 27 S Zyty, Teofila 28 C Pawła 29 P Piotra, Chwałysława 30 S Katarzyny, Mariana	1 N Święto Pracy 2 P Zygmunta 3 W Marii, Świętosławy 4 S Moniki, Floriana 5 C Piusa, Ireny 6 P Jana, Waldemara 7 S Benedykta, Floriana 8 N Stanisława 9 P Dzień Zwycięstwa 10 W Izydora 11 S Filipa, Jakuba 12 C Pankracego 13 P Serwacego 14 S Bonifacego 15 N Zofii 16 P Andrzeja, Jana 17 W Sławomira, Weroniki 18 S Feliksa, Iwony 19 C Piotra, Celestyna 20 P Bernarda 21 S Tymoteusza, 22 N Julii, Heleny 23 P Michała, Krystyna 24 W Zuzanny, Joanny 25 S Grzegorza, Urbana 26 C Filipa, Paulina 27 P Jana 28 S Augustyna 29 N Zielone Św. 30 P Feliksa 31 W Petroneli, Anieli	1 S Dzień Dziecka 2 C Marcelina 3 P Klotyldy, Leszka 4 S Franciszka 5 N Bonifacego 6 P Norberta 7 W Roberta, Hieronima 8 S Seweryna, Medarda 9 C Boże Ciało, Felicjana 10 P Małgorzaty 11 S Barnaby 12 N Jana, Onufrego 13 P Antoniego 14 W Bazylego 15 S Jolanty, Witolda 16 C Zenona, Aliny 17 P Adolfa, Jolanty 18 S Marka 19 N Gerwazego 20 P Sylwiusza 21 W Alojzego, Alicji 22 S Paulina, Innocentego 23 C Zenona, Wandy 24 P Jana, Danuty 25 S Łucji 26 N Jana, Pawła 27 P Marii, Władysława 28 W Ireneusza, Leona 29 S Piotra i Pawła 30 C Lucyny, Emilii
LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P Haliny 2 S Marii, Ottona 3 N Leona, Anatola 4 P Teodora, Alfreda 5 W Antoniego, Filomeny 6 S Łucji, Dominiki 7 C Cyryla i Metodego 8 P Elżbiety, Prokopa 9 S Zenona, Weroniki 10 N Ameli, Filipa 11 P Piusa, Pelagii 12 W Jana 13 S Eugeniusza 14 C Bonawentury 15 P Henryka, Włodzim. 16 S Marii, Dzierżysława 17 N Aleksego 18 P Szymona, Kamila 19 W Wincentego 20 S Czesława, 21 C Andrzeja, Wiktora 22 P Święto Odrodzenia 23 S Apolinarego, Bogny 24 N Krystyny 25 P Jakuba, Krzysztofa 26 W Anny, Mirosławy 27 S Natalii 28 C Wiktora 29 P Marty, Olafa 30 S Julity 31 N Ignacego	1 P Piotra, Justyny 2 W Alfonsa 3 S Szczepana, 4 C Dominika 5 P Marii 6 S Jakuba 7 N Kajetana, Alberta 8 P Emiliana, Cyriaka 9 W Romana 10 S Wawrzyńca, Bogdana 11 C Zuzanny 12 P Klary, Lecha 13 S Hipolita, Kasjana 14 N Enzeblusa, Kaliksta 15 P Marii, Napoleona 16 W Joachima 17 S Jacka, Julianny 18 C Agapita, Heleny 19 P Juliusza, Bolesława 20 S Bernarda, Samuela 21 N Joanny 22 P Tymoteusza, 23 W Filipa, Apolinarego 24 S Bartłomieja 25 C Ludwika, Patrycji 26 P Marii, Zefiryna 27 S Józefa, Cezarego 28 N Augustyna 29 P Jana 30 W Róży, Szczęsnego 31 S Paulina, Rajmunda	1 C Bronisława 2 P Stefana 3 S Szymona, Izabeli 4 N Rozalii, Róży 5 P Wawrzyńca, Doroty 6 W Zachariasza 7 S Reginy 8 C Marii, Nestora 9 P Piotra 10 S Mikołaja 11 N Jacka, Prota 12 P Marii, Gwidona 13 W Filipa 14 S Bernarda, Cypriana 15 C Nikodema, Albina 16 P Kornela, Justyny 17 S Franciszka 18 N Józefa, Ireny 19 P Januarego, 20 W Eustachego 21 S Mateusza 22 C Tomasza 23 P Tekli, Bogusława 24 S Marii, Gerarda 25 N Ładysława, Aurélii 26 P Cypriana, Justyny 27 W Kosmy, Damiana 28 S Wacława, Salomona 29 C Michała 30 P Hieronima, Zofii	1 S Remigiusza 2 N Sławomira, 3 P Teresy 4 W Franciszka 5 S Placyda, Arnolda 6 C Brunona, Artura 7 P Marii, Krystyny 8 S Brygidy, Bogdana 9 N Dionizego, Ludwika 10 P Franciszka 11 W Emilia, Aldony 12 S Witolda, 13 C Edwarda 14 P Kaliksta 15 S Jadwigi, Teresy 16 N Gerarda, Gawia 17 P Małgorzaty 18 W Łukasza 19 S Piotra, Ziemowita 20 C Ireneusza, Ireny 21 P Urszuli 22 S Korduli, Filipa 23 N Teodora, Ignacego 24 P Rafała, Marcina 25 W Hilarego, Krystyna 26 S Ewarysta, Lucjana 27 C Sabiny 28 P Szymona, Tadeusza 29 S Narcyza, Zenobiusza 30 N Saturnina, Edmunda 31 P Antoniego	1 W Wszystkich Świętych 2 S Zdzuski, Bożydara 3 C Huberta 4 P Karola 5 S Zachariasza, 6 N Leonarda, Sewera 7 P Rocz. Rew. Paźdz. 8 W Wiktora, Seweryna 9 S Teodora, Ursyna 10 C Andrzej 11 P Marcina, Bartłomieja 12 S Mateusza, Izaaka 13 N Stanisława 14 P Judyty, Wawrzyńca 15 W Eugeniusza, Gertrudy 16 S Edmunda, Marka 17 C Salomei, Grzegorza 18 P Romana, Anieli 19 S Elżbiety 20 N Feliksa, Anatola 21 P Wiesława, Janusza 22 W Cecylii 23 S Klemensa 24 C Aleksandra, Flory 25 P Katarzyny, Erazma 26 S Konrada 27 N Waleriana 28 P Zdzisławy 29 W Saturnina, Błażeja 30 S Andrzeja, Justyny	1 C Eligiusza, Natalii 2 P Bibiany, Pauliny 3 S Franciszka, Ksawer. 4 N Barbary, Piotra 5 P Krystyna, Sabiny 6 W Mikołaja 7 S Ambrozego, 8 C Marii 9 P Leokadii, Walerii 10 S Marii, Julii 11 N Damazego, Daniela 12 P Aleksandra, 13 W Łucji, Otylii 14 S Izydora, Alfreda 15 C Waleriana, Celiny 16 P Euzebiusza, Balbiny 17 S Łazarza, Olimpii 18 N Gracjana 19 P Urbana, Dariusza 20 W Dominika, Juliusza 21 S Tomasza, Jana 22 C Zenona, Beaty 23 P Wiktorii 24 S Wigilia, Adama i Ewy 25 N Boże Narodzenie 26 P Szczepana 27 W Jana 28 S Antoniego 29 C Dawida, Dominika 30 P Eugeniusza, Sabina 31 S Sylwestra



266
1966



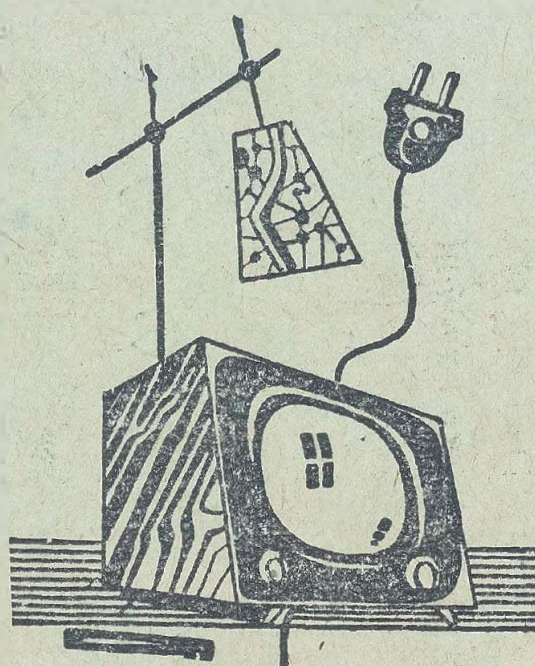


Ogłoszenia handlowe

opracowane
graficznie
najlepszą formą
reklamy

538b

Przed świętami kup telewizor



NEPTUN 14	CENA ZŁ. 6.000,-
ZEFIR 17	CENA ZŁ. 8.700,-
AGAT 17	CENA ZŁ. 8.700,-
SZAFIR 17	CENA ZŁ. 8.200,-
ALADYN 17	CENA ZŁ. 8.000,-
TOPAZ 21	CENA ZŁ. 12.600,-

SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA I NA RATY W SKLEPACH ZURIT:

- 1) LEGNICA — ul. Rosenbergów 29
- 2) ZŁOTORYJA — pl. Wolności 59
- 3) JAWOR — ul. Rynek 42
- 4) LUBIN LEGN. — ul. Ścinawska 7/9
- 5) BOLESŁAWIEC — ul. B. Prusa 27/29.

NA RATY: I WPLATA 10 PROCENT WARTOŚCI
RESZTA W 24 RATACH.
517-k

Meble stolarskie



i tapicerskie nowe
oraz naprawy

WYKONUJEMY

w salonie przyjęć zamówień:

LEGNICA, UL. CHOJNOWSKA nr 40 tel. 23-82

W GODZ. OD 19 DO 17

JEDNOCZEŚNIE RADA I ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY WYROBÓW DRZEWNYCH W LEGNICY SKŁADA KLIENTOM, CZŁONKOM I PRACOWNIKOM SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIAT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO 1966 ROKU.

535-k

PZGS w Legnicy

PROONUJE MIESZKAŃCOM POWIATU:

zostańcie członkami Gminnych Spółdzielni

Wasza społeczna praca w Komitetach Wiejskich przyczyni się do lepszego zaopatrzenia naszych sklepów. Będziecie korzystali w pierwszej kolejności z usług świadczonych przez GS z 20 proc. zniżką. Wystarczy podpisać deklarację w każdym sklepie GS by zostać członkiem spółdzielni.



Z okazji Świąt i Nowego Roku — członkom Gminnych Spółdzielni, aktywowi społeczno-samorządowemu, pracownikom Gminnych Spółdzielni i PZGS serdeczne podziękowanie za ogromny wysiłek w wykonaniu zadań w 1965 roku oraz gorące życzenia wypoczynku świątecznego, zadowolenia w życiu osobistym i dalszej dobrej pracy w roku 1966 składa:

Rada Spółdzielcza
i Zarząd PZGS.

522k

— LEGNICKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE — w Legnicy

uprzejmie informują,

— że w dniu 24. XII b.r. —
wszystkie zakłady są czynne
do godz. 18.

Po godz. 18 do 21 czynne są:

bar mleczny „Ekspres” —
ul. Dworcowa,

restauracja „Rarytas” —
ul. Złotoryjska 53,

bar „Miedzianka” —
ul. Głogowska 19,

bar „Tempo” —
ul. Wrocławska 6,

bar „Marago” —
ul. Rosenbergów 54.

DNIA 25. XII CZYNNE SĄ NASTĘPUJĄCE ZAKŁADY:

bar mleczny „MAJKA” —
ul. Wrocławska 7 — od godz. 8 do 18.

Od godz. 12 do 21 czynne są:

bar „KOSMOS” —
ul. Rosenbergów 52

bar „WIARUS” —
ul. Świerczewskiego 71
restauracja „POLONIA” —
ul. Skarbowa 1

cukiernia „PTYŚ” —
ul. Wrocławska 13

26. XII b.r. czynne są wszystkie zakłady jak w niedzielę.

JEDNOCZEŚNIE ŻYCZYMY KONSUMENTOM I PRACOWNIKOM PRZYJEMNEGO SPĘDZENIA ŚWIAT I POMYSŁ-
NEGO NOWEGO ROKU.

537-k

Hurtownia „Arged” i Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi w Legnicy

organizują

W MIEJSKIM DOMU TOWAROWYM
ul. Rosenbergów 9/10
(stoisko ceramiczne)

wysprzedaż artykułów cera-
micznych dekompletów (po obniżonej
cenie 30 proc.) na którą zapraszają
uprzejmie P.T. Klientów.

Oferują duży wybór serwisów
stołowych oraz garniturów do
białej i czarnej kawy.

Życzymy dobrych zakupów.



528k

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI
NASZEGO NIEODŻALOWANEGO KOLEGI
I PEDAGOGA

mgr Zygmunta Ostrowskiego

dlugoletniego dyrektora Liceum Pedagogicznego

w Legnicy,



zasłużonego działacza spo-
łecznego, wychowawcy lic-
znego grona nauczycieli, na-
grodzzonego licznymi odzna-
czeniami państwowymi, a
wśród nich Złotym Krzyżem
Zasługi, składamy hołd pa-
mięci Zmarłego, w którym
utraciłmy wybitnego Wy-
chowawcę, dobrego Kolegę
i serdecznego Przyjaciela
młodzieży.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

RADA PEDAGOGICZNA
I SAMORZĄD UCZNIOWSKI
LICEUM PEDAGOGICZNEGO
I SZKOŁY ĆWICZEN

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Szkołę Podstawową nr 15
w Legnicy na nazwisko Janusz Ra-
taczak. G-46028

ZGUBIONO świadectwo szkolne ukoń-
czenia 7 klas wydane przez szkołę
podstawową w Grzybianach na na-
zwisko Władysław Iwaśków. G-46044

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Odzieżową Szkołę Zawo-
dową im. M. Konopnickiej w Leg-
nicy na nazwisko Bożena Lubiniecka. G-46102

ZGUBIONO legitymację studencką
wydaną przez Studium Nauczyciel-
skie w Legnicy na nazwisko Zofia
Bojarszak. G-46050

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Zasadniczą Szkołę Prze-
mysłu Spożywczego w Legnicy na
nazwisko Krystyna Adamczyk. G-46103

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Technikum Elektroener-
getyczne w Legnicy na nazwisko
Stanisław Trojan. G-46104

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczęt-
kę o treści: MHD Art. Spoż. Leg-
nica Kiosk nr 26 ul. Słubicka w
LZPO. G-46105

ZGUBIONO indeks wydany przez U-
niwersytet Wrocławski na nazwisko
Jan Cichaczewski. G-46106

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez II Liceum Ogólnokształ-
cące w Legnicy na nazwisko Feliksa
Łudeczak. G-46107

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

— CZŁONKOM I PRACOWNIKOM —
KONFEKCYJNEJ SPÓŁDZIELNI PRACY

im. J. E. Rosenbergów w Legnicy
za przedterminowe wykonanie zadań
planu 1965 r.

ORAZ NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
PRZYJEMNYCH ŚWIAT I SZCZĘŚLIWEGO

— NOWEGO ROKU —

składa:

534-k

Rada i Zarząd Spółdzielni



Wesołych Świąt
i szczęśliwego
Nowego Roku
życzymy klientom

— naszych punktów usługowych. —

OBECNIE NAPRAWA OBUWIA

trwa tylko 3 dni lub natychmiast

KORZYSTAJCIE Z USŁUG SZKESKICH SPÓŁDZIELNI
— INWALIDÓW „WSPÓLNY WYSIŁEK” W LEGNICY —

536-k

WSZYSTKIM WIDZOM

— KINA „OGNISKO” —

Z OKAZJI ŚWIAT

I NOWEGO ROKU

SERDECZNE ŻYCZENIA

składa

Zaloga kina „Ognisko”
w Legnicy.

46110g

Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Wrocław ul. Pod-
wale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Anna Jastrzębska, Zdzisław Gronkowski, Roman
Karpiński (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek
Szymkowiak (z Legnicy), Tadeusz Kozyra, Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz
(z Bolesławca), Zbigniew Bezek, Franciszek Waniek (z Jawora), Zdzisław Jurczyk,
Jan Małek, Tadeusz Zastawnik (z Lubia), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Domi-
niak, Marian Listwan (z Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA Rynek 50/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat
— 41-46, sekretarz redakcji — 11-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki
od godz. 14 do 17, w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31 wewn.
353, 354, 355 (po godzinie 16: 340-36).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w
sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczta.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5.

O-6/9/10

WIADOMOŚCI 15

Nr 51-52 (455-456)

SPRAWOZDAWCA

O roku uff. Dla Zagłębia przeciętny, w wyniki i sukcesy sportowe, finiszujesz ostro, bo tuż, tuż następny, a z nim radości, no i troski nowe. Zanim jednak on wkroczy na epoki scenę, pokusimy się tutaj o małą ocenę. Bywało bowiem raz źle a raz dobrze. Więc cyt. I śledźmy akcję pilnie jak na „Kobrze”.

CHÓR KIBICÓW

Od kiedy nastąpiła era Pocijki, nie mówią, że „sport legnicki to kpina”



Nikt się nie wychyla, nikt się nie wypina. Pocijki tu, Pocijki tam. Pocijki nad wszystkim, ezuwa sam. Twierdzimy i o to nie wybuchnie sprzeczka.

że zajęć ma więcej od samego Reezka. tu jakieś zebranko, tam naradeczka. Pocijki tu... itd. On w załatwianiu różnych spraw zapale sam nawet za zasługi przyznaje medale lub jak się zdarzy z Szczepańskim w parze. Pocijki tu... itd. Lecz brawo mu brawo, jak gminna wieść niesie dokumentację ma już na obiektów dziesięć, jeno stadion dziwoląg w parku naszym nadal wyglądem straszy.



KOMENTATOR

Stop. Nie pozwolę prawdy tak wypaczyć, bo w tym też winą i innych działaczy.

PRZEDSTAWICIEL DZIAŁACZY

na melodię: „Żołnierskie życie”

Działaczy życie, działaczy życie. Nie płynie ono do aksamicie.

dzwigać musimy ciężki trud, bo nie wierzymy w żaden cud. Mieliliśmy wiele „cudownych dzieci” w boksie, w pływaniu i we florecie, lecz kiedy dziecię urosło w pachole?! Łza się w oku kręci i zamilczcie woła, lecz wszyscy z buzią na nas, działaczy, że się talenty bez przerwy marnuje, a jak drodzy może być inaczej, kiedy pieniążków wciąż brakuje?

CHÓR KIBICÓW

Oto, o płodach państwowej mennicy, coś chcą powiedzieć i klubów skarbnicy.

REPREZENTANT SKARBNIKÓW

na melodię „Ramona”
Mamona, tak słodko imię twoje brzmi, mamona, po nocach ciągle mi się śni, lecz czemu, ach czemu, przeważnie smutno bywa tak, że w kasie bez przerwy, cię brak. Mamona, do ciebie biegna ze wszystkich stron, mamona, przed tobą czynią najpiękniejszy skłon, i każdy w swych dłoniach pięści najdłużej by cię chciał, mamona, ach gdybym cię miał.



SPRAWOZDAWCA

Uwaga, bo oto nowa postać bieży do nas z jedynej w Zagłębiu sekcji badmintona.

PRZEDSTAWICIEL LZS JAWOR

na melodię „O mnie się nie martw”
O mnie, się nie martw, O mnie się nie martw, ja sobie radę dam, byle mały placyk, byle kawał siatki i już z zapalem gram. Bez wielkich dotacji, podwójnych kolacji, kondycję dobrą mam, o mnie się nie martw, ja sobie radę dam.

CHÓR KIBICÓW

Lecz najsurowiej chyba los nas karze, każąc oglądać w grze naszych piłkarzy. Dziewiarze w roli czerwonej latarni z „piastowiczami” podobnie marnie Górnik, BKS, czy Orzeł Wojcieszów, też bez godnych uwagi sukcesów.

PIŁKARZE DZIEWIARZA
na mel. „Jeszcze poczekajmy”
Jeszcze poczekajcie i nie potępiacie



Oto rozrywka tania (3 zł) i zdrowa!
Nasza świąteczna „szopka sportowa”

za ostatnie miejsce nas
myśmy się tak przyczaili
na pewien czas

KOMENTATOR

Przyczajcie się jeszcze mecz lub dwa, a znów będziecie w klasie „A”.

ZESPÓŁ BKS-u

Kibiców o drugiej lidze marzenia, hen uleciały jako sen złoty, a pozostały im tylko cierpienia, bo w trzeciej niestety też zbieramy knoty.

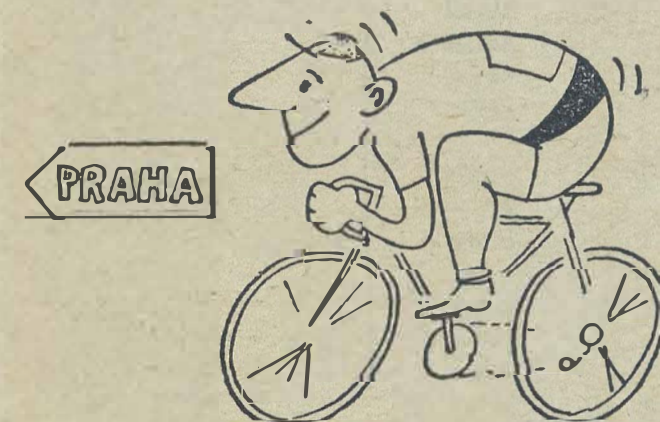


CHÓR KIBICÓW

Nie martwcie się znowu za bardzo, piłkarze, wcale nie lepsi od was są pięściarze. W klubie jesteście bardzo zgraną parą, wy przegrywacie ze „Ślązą”, oni znów z „Barbarą”.

SPRAWOZDAWCA

Spójrzcie, ach spójrzcie, na tego olbrzyma, co małą pod pachą szachownicę trzyma.



LUTOSŁAW MANASTERSKI

kandydat na mistrza krajowego, na mel. „Rekrucie, weź karabin mój”

Następco, zjaw się, przyszedł czas, jam dziś już „rezerwista”, nie śmiećcie się, ja proszę was, to prawda czysta, „czysta”

KOMENTATOR

Czy zimą czy latem, tyś wciąż kandydatem na mistrza kraju, bo wszyscy rywale, przebrzydli brutalnie, za Szach (t) ować ci się nie dają.

CHÓR KIBICÓW

Lecz zadaj, by do lasu, nie poszła nauka, wychowaj na mistrza nam, chociaż prawnuka.

SPRAWOZDAWCA

Markotni piłkarze dziś Górnika Lubin, bo coraz mniej już kibiców ich lubi. Rywalom bez przerwy się odgrzała, a sezon cały bardzo słabo grali.

JEDENASTKA PIŁKARZY

Jutro będzie dobry dzień, wszystkie kłeski pójdą w cień, grać będziemy na sto dwa, gdy się, gdy się tylko DA.



SPRAWOZDAWCA

Znów jakaś postać zdąży żwawym krokiem, choć z opuchniętą wargą i podbitym okiem.

MACIEJ NIEMIRYCZ

mistrz Dolnego Śląska

Od lat dwóch już Zagłębie rozstawiam, choć walczyć muszę jeździć do Wrocławia. Olimpijskie kółka dwa mi przyczepiono, zdobyłem ja Śląska Dolnego championat. I jeszcze tylko kilka podobnych wyników, a usłyszycie o mnie aż w Meksyku.

CHÓR KIBICÓW

Maciek cacy bokser — i syn także samo, bo nie pogardza nigdy „tatą z mamą”!!!

WALDEMAR GRAŻEWSKI

PKKFIT — Lubin

Mamy w Lubinie wielką miedź, domy i szyby rosną jak grzyby. Ach, gdyby jeszcze wielki sport mieć, ach, gdyby, gdyby...

CHÓR KIBICÓW

na mel. „Feluś Stankiewicz”

Nie martw się, Waldeczku, my ci pomożemy, i z Górnikiem Zabrze umowę zawrzemy, a rywalom wszystkim mocno zrzednie mina, kiedy cały zespół zjedzie do Lubina.

SPRAWOZDAWCA

Oto, on — mocno kręci, rywali się nie boi, choć na podium zwycięzców bardzo rzadko stoi.

GRZEGORZ SZUMLAKOWSKI

członek kadry olimpijskiej

Podziwiał mi piękne już Marokazeczki i chłodne na pozór Albionu córki, aż los w końcu się ze mną obszedł tak okrutnie, że „wpaść” musiałem na metę aż w Kutnie*). Lecz „zamieszam” mocno w kadrze, nie żałując ni sił ni znoju, w roku przyszłym pragnę wszakże kręcić na trasie „Wyścigu Pokoju”.

CHÓR KIBICÓW

Wierzmy w ciebie, boś chłopak zuch, potrafisz na trasie pracować za dwóch, i z najlepszymi ty idziesz w zawody, tylko, że inni zgarniają nagrody...

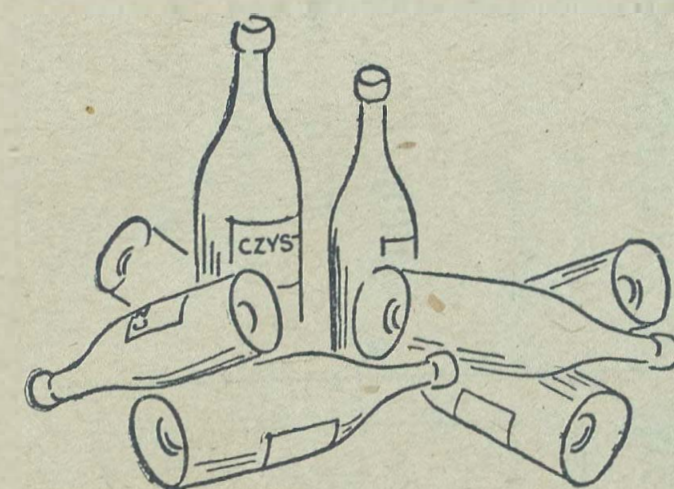
KOMENTATOR

Życzmy Grzesiowi sukcesów w Wyścigu Pokoju, zaś miłych czytelników zostawmy w spokoju.



CHÓR KIBICÓW

Słusznie, tematów ciut zostawmy i na przyszły rok, już 'scenę opuszczając, pięknym skokiem... „w bok”.



Rys. M. Fijałkowski

KURTyna

*) Grzegorz Szumlakowski ostatnio w Kutnie, ku zmartwieniu swych wielbicieli, zawarł związek małżeński.